

Praska jesień w Ołomuńcu?

poniedziałek, 20 listopada 2023

NR 268 (17783)

Sport

CENA 4,70 ZŁ (w tym 8% VAT) Wyd. I Ukazuje się od 1945 roku

PL ISSN 0137-9305 Nr indeksu 350435

GRUPA E

Polska - Czechy 1:1 (1:0)
Mołdawia - Albania 1:1 (0:1)

1. Albania	7	14	12:4
2. Czechy	7	12	9:6
3. Polska	8	11	10:10
4. Mołdawia	7	10	7:7
5. Wyspy Owcze	7	1	2:13

Dzisiaj o 20.45, grają:
Albania - Wyspy Owcze
Czechy - Mołdawia

Nie pijmy za błędy!

To banat, ale błędy trzeba jak najszybciej wyeliminować, by na wiosnę wykorzystać ostatnią szansę awansu do finałów mistrzostw Europy poprzez dwustopniowe baraże, w których na pewno biało-czerwoni zagrają, tylko jeszcze nie wiadomo z kim...

czytaj na str. 2-4



Michał Probiez jak każdy polski kibic wie, co szwankuje w kadrze, więc będzie miał teraz trochę czasu, by to naprawić.



„Zdziwiałkowany”
Ruch przegrał

czytaj na str. 9



Gieksa w finale
Pucharu
Kontynentalnego

czytaj na str. 20



Novak Djoković
nie do zdarcia

czytaj na str. 24

ISSN 0137-9305



www.sportdziennik.com

Z DRUGIEJ STRONY

Michał
ZichlarzTak się
nie da

Podróż z Warszawy do Katowic w piątek w nocy po meczu z Czechami, który skończył dla nas eliminacje Euro 2024 w grupie E, nie była przyjemna. Wynik nie taki, jaki powinien być, gra biało-czerwonej kadry daleko odbiegająca od tego, czego oczekują kibice. Zimno, padający śnieg. Przypomniał się koniec także dla nas nieudanych eliminacji do południowoafrykańskiego mundialu, kiedy wszystko kończyliśmy też w spotkaniu z sąsiadem zza południowej granicy – tyle że ze Słowakami. Wtedy na Śląskim, przy padającym śniegu i garście fanów na trybunach, przegraliśmy 0:1 po samobójczej bramce, żeby rozgrywkę w swojej grupie skończyć na 5. miejscu z 3 wygranymi w 10 grach. Te zwycięstwa odnieśliśmy wtedy z San Marino (dwa razy) i z Czechami. Teraz, na koniec fatalnych dla nas eliminacji, też mamy ledwie 3 wygrane, w tym 2 z Wyspami Owczymi.

W przeciwieństwie do tego, co było 14 lat temu, teraz nasza reprezentacja ma spadochron. Tym spadochronem są oczywiście baraże do Euro, które rozegrane zostaną w marcu. Obojętnie na kogo w nich trafimy – o czym obok mówi nam były reprezentant Polski Andrzej Niedzielan – łatwo nie będzie. Na dziś nie mamy reprezentacji. Wiara w nią jest, o czym świadczy frekwencja na Narodowym w nieudanym remisowym starciu z Czechami, ale zespołu nie ma. Nie widać nawet planu na niego. Widać, że selekcjoner Probiez w swoich pomysłach personalnych miota się. Jasne, objął kadrę w trudnym momencie i ciężko oczekiwać cudów, ale na razie światełko w tunelu nie ma, a zaklinanie rzeczywistości, mówienie o pozytywnych aspektach czy dobrych fragmentach, nic nie da. Futbol to wymierny sport, tutaj liczy się wynik, to, co jest w sieci, a nie inne rzeczy.

Żeby jednak nie było aż tak źle, to w piątek w nocy, kiedy w mix zone czekało się długo na niewychodzących z szatni naszych graczy, przypominało mi się, co było niedawno u naszego sąsiada z południa, ale nie tego czeskiego, ale słowackiego. Kolega był akurat na czwartkowym meczu w Bratysławie pomiędzy Słowacją a Islandią, który ci pierwsi wygrali 4:2, dzięki czemu zapewnili sobie grę w turnieju o mistrzostwo Europy.

Latem zeszłego roku przy okazji meczu Rakowa w Trnawie z tamtejszym Spartakiem w eliminacjach europejskich pucharów musiałem wysłuchiwać lamentów słowackich dziennikarzy nad ich reprezentacją. Włoski trener Francesco Calzona, który dopiero co rozpoczął pracę z narodowym zespołem, miał bardzo niskie notowania – tak jak słowacka narodowa jedenastka, która zresztą eliminacje do Euro 2024 zaczęła od remisu u siebie z Luksemburgiem. Teraz cieszy się z awansu i dobrej gry, a gdzie my jesteśmy – widzimy. Niewiele ponad rok temu byliśmy w „16” najlepszych drużyn świata, a teraz mamy problem żeby ograć Mołdawię, Albanię, o Czechach nie wspominając...

Możliwe jednak, że karta znowu się odwróci. Zobaczymy, jak się to potoczy. Ale tak sobie na koniec myślę, że jeżeli taki futbolowy kraj jak Polska nie szanuje siebie i za chwilę nie będzie miał na rynku żadnego sportowego dziennika, że „Sportem” włącznie, to może nie zasługujemy na żadne sukcesy i radości?



Choć szansa awansu ciągle jest, po takich eliminacjach pozostaje złapać się za głowę...

Trochę lepsza postawa naszej drużyny w starciu z Czechami niczego nam nie dała. Może i światełko w tunelu widać, ale nawet do przyzwoitości sporo brakuje.

Zkretelem reprezentacja Polski przegrała eliminacje Euro 2024, do których przystępowała jako uczestnik 1/8 finału mundialu w Katarze i jeden z ośmiu zespołów ze Starego Kontynentu na tym szczeblu rywalizacji. Tak się akurat składa, że dziś mija pierwsza rocznica rozpoczęcia mistrzostw świata 2022, a reprezentacji Polski nie ma na mistrzostwach Europy, na które do wczoraj awansowało – uwaga – 17 zespołów. Koszmar, biorąc pod uwagę fakt, z kim przyszło się nam mierzyć w grupie. Rok temu, gdy sposobiliśmy się do mundialu, wiedzieliśmy już, kto będzie naszym rywalem na drodze do niemieckiego Euro. Chyba nikt wówczas nie spodziewał się, że zasadniczą część eliminacji tak fatalnie się dla nas skończy. W meczach z Albanią, Czechami, Mołdawią i Wyspami Owczymi 11 punktów, z czego ponad połowę w rywalizacji z ostatnim z wymienionych rywali. Zamykający kampanię mecz piątkowy może i był odrobinę lepszy od poprzednich, ale fakt jest taki, że nie wygrywając go, nie daliśmy sobie nawet szansy, by dziś pokibicować... remisowi w starciu Czechów z Mołdawianami.

Trener poszedł
„va banque”?

Michał Probiez odpowiadał za 3 ostatnie spotkania w tej kam-

ONI AWANSOWALI NA EURO 2024 (17 Z 24 ZESPOŁÓW)

Reprezentacja	Data awansu	Grupa	Który raz na Euro?
Niemcy	27.08.2018	Gospodarz	14
Belgia	13.10.2023	F	7
Francja	13.10.2023	B	11
Portugalia	13.10.2023	J	9
Hiszpania	15.10.2023	A	12
Szkocja	15.10.2023	A	4
Turcja	15.10.2023	D	6
Austria	16.10.2023	F	4
Anglia	17.10.2023	C	11
Węgry	16.11.2023	G	5
Słowacja	16.11.2023	J	3
Albania	17.11.2023	E	2
Dania	18.11.2023	H	10
Holandia	18.11.2023	B	11
Rumunia	18.11.2023	I	6
Szwajcaria	18.11.2023	I	6
Serbia	19.11.2023	H	6

panii. Zdobył 5 na 9 możliwych do zdobycia punktów. Wcześniej Fernando Santos walczył 6 na 15 możliwych do zgarnięcia „oczek”. Procentowo zatem to za Probieza poszło nam lepiej, bo nie przegraliśmy. Portugalczyk doznał 3 porażek, ale marne to pocieszenie dla obecnego selekcjonera. Ten na ostatni mecz, który trzeba było wygrać, wyszedł trójką defensywnych pomocników. Owszem, Piotr Zieliński się rozchorował, ale zadziwiające było trzymanie na ławce niemal do końca meczu Sebastiana Szymańskiego. Selekcjoner miał jednak inny pomysł, a po meczu przyznał, że... postawił wszystko na jedną kartę. – Do samego końca próbowałem zdobyć zwycięską bramkę. Cały mecz graliśmy pressingiem. Myślę, że próbowałem grać, mieliśmy różne fazy. Znowu popełniliśmy błąd przy stałym frag-

mentcie gry i za wolno się zorganizowaliśmy w tym ustawieniu. Postawiliśmy wszystko na jedną kartę. W ostatniej minucie mieliśmy sytuację. Zagraliśmy „va banque” – mówił po meczu **Michał Probiez**, tylko że tak naprawdę w końcówce spotkania bardziej mogliśmy go... stracić niż strzelić.

Kapitan widzi
pozytywy

Na pewno trzeba wykaazać się względem naszego zespołu pewnym zrozumieniem. Choroba Zielińskiego bez kwestii zdezorganizowała plan trenera Probieza. Podobnie jak kontuzje czy zastąpienie w przerwie Karola Świderskiego. Sam trener jednak przyznał, że nie można się usprawiedliwiać. – Weszli zawodnicy, którzy chcieli grać, którzy pokazali, że potrafią grać i naprawdę wydałem mi się, że są nadzieje, żeby prezentować się dobrze w następnych

meczach – to raz jeszcze selekcjoner reprezentacji Polski, który po meczu z Czechami dostrzega, tak się wydaje, światełko w tunelu.

Widzą je również zawodnicy. **Robert Lewandowski** pierwszy raz od dłuższego czasu znalazł pozytywne słowa na postawę biało-czerwonych. Wcześniej nasz kapitan wprawdzie nie krytykował siebie i kolegów otwarcie, ale też niewiele dobrze mówił o postawie drużyny, bo też nie było o czym dywagować. – Jesteśmy rozczarowani, ale z przebiegu meczu naprawdę widać było dobrą grę z naszej strony. Rozgrywaliśmy, utrzymywaliśmy się przy piłce, przegrywaliśmy z jednej strony na drugą, dochodziliśmy do pola karnego, ale tam brakowało ostatniego podania, wrzutki, strzału z dystansu. Czesi bardzo dobrze blokowali nawet próby naszych uderzeń i ciężko było znaleźć przestrzeń. Przejście z fazy defensywnej na ofensywną naprawdę wyglądało nieźle – stwierdził rekordzista pod względem liczby występów i strzelonych bramek w drużynie narodowej.

„Świder” tak,
„Zielu” nie

Jak wygląda sytuacja w naszym zespole po meczu z Czechami? Po spotkaniu obawialiśmy się o Karola Świderskiego, który w drodze do szatni stracił na krótko przytomność i został odwieziony do szpitala.

Dyscyplinarka
u Czechów

Tzech czeskich reprezentantów – Jakub Brabec, Vladimir Coufal i Jan Kuchta – zostało usuniętych dyscyplinarnie ze skutkiem natychmiastowym ze zgrupowania kadry. Oficjalny powód takiej decyzji nie jest znany, ale media za naszą południową granicą donoszą, że cała trójka miała odwiedzić klub nocny, w którym spędziła do brych kilka godzin. I Brabec, i Coufal, i Kuchta zagrali z Polską od pierwszej minuty i mogli liczyć na podstawowy skład także w dzisiejszym meczu z Mołdawią, który będzie decydował o awansie na Euro.

Na szczęście skończyło się na strachu. – Karol przeszedł już kompleksowe badania, które potwierdziły, że wszystko jest w porządku. W sobotę zapadła decyzja, że może wrócić do pełnego treningu i normalnie przygotowywać się do spotkania z Łotwą – poinformował wczoraj **Jacek Jaroszewski**, lekarz reprezentacji Polski. Wiadomo już natomiast na pewno, że we wtorkowym meczu towarzyskim w Warszawie nie zagrają Piotr Zieliński i Paweł Bochniewicz.

„Zielu” próbował wyleczyć się z anginy, ale zaordynowana kuracja nie przyniosła skutku i piłkarz Napoli opuścił zgrupowanie reprezentacji Polski wczoraj. Dzień wcześniej do klubu wrócił z kolei Bochniewicz. Zawodnik ten, który opuścił boisko w II połowie meczu z Czechami, ma objawy rwy kulszowej i przechodzi terapię, która ma mu pozwolić na jak najszybszy powrót do pełnej sprawności. Dodając do tego fakt, że trener Probiez oddelegował do młodzieżówki Patryka Pedę i Mateusza Łęgowskiego, którzy mają pomóc drużynie Adama Majewskiego w meczu eliminacji Euro 2025 z Niemcami, liczebność kadrowiczów w „jedynce” zdecydowanie spadła. W piątek po meczu z Czechami selekcjoner zastanawiał się, czy zadanie potrzeba dowożenia kogoś do zespołu, ale do wczorajszego późnego popołudnia taka decyzja nie została podjęta.

Jakub Kubiela

Zagrać na Śląskim

Rozmowa z **Andrzejem Niedzielanem**, 19-krotnym reprezentantem Polski, byłym napastnikiem m.in. Górnika Zabrze, Ruchu Chorzów, Wisły Kraków i NEC Nijmegen, obecnie piłkarskim ekspertem



Jak skomentuje pan wynik i grę w meczu Polska – Czechy? Rywale zegrali dla nas, bo przecież Mołdawia zremisowała z Albanią, ale my zapomnieliśmy zagrać dla siebie...

– Jak to skomentować? Coś chyba jest w Stadionie Narodowym, który – jak powiedział Robert Lewandowski – onieśmiela naszych reprezentantów. Jest jakaś niemoc. Początek meczu był niezły, bo nie powiem, że bardzo dobry. Podobało mi się rozegranie od tyłu. Dobrze prezentował się Kiwior, dobrze to wyglądało i się układało. To było takie bezpośrednie granie z pominięciem drugiej linii, długa piłka. Finalnie brakowało jednak koncepcji.

W jakim sensie?

– Widzieliśmy, że Lewandowski nie schodził – jak było to wcześniej – po piłkę do drugiej linii. Proponował akcje biegowe, ścigając się z obrońcami rywala. Natomiast partnerzy z obrony jakby tego do końca nie do-



Robert Lewandowski i inni nasi reprezentanci mają o czym myśleć...

– To chyba Jan Bednarek w tej konkretnej sytuacji nie zagrał wtedy tej piłki. Często widzieliśmy Lewandow-

my, że w ataku pozycyjnym – nie odkryję tutaj Ameryki – w tzw. małej grze na niedużej przestrzeni mamy problemy i nie jesteśmy w stanie urwać się spod pressingu rywala. Jedyny taki zawodnik to Nicola Zalewski, który szczególnie w pierwszej połowie mocno się starał. Ja się w ogóle zastanawiam, czy to zawodnik na lewą stronę boka, a nie raczej do środka, bo coś by tam wniósł, jeśli chodzi o jego wykształcenie i kreatywność. Z przeciwnikiem za sobą on jest w stanie odwrócić się przodem do bramki, co w naszych warunkach jest supersprawą. To niesamowita wartość, bo my gramy schematycznie, do przeczytania i to jest wszystko do rozszyfrowania. Nawet moja mama wie, że nasze boczne sektory są słabe, że my tam nie bronimy. Jak atakowali Czesi? Już ich pierwsza akcja z początku pokazała, jak to w ich wypadku będzie wyglądało. Bramka padła z ich prawej, a z naszej lewej strony. Jak Zalewski, tak i Frankowski słabo bronią.

Co jeszcze?

– Generalnie powiem, że to był słaby mecz, bo brakowało kreacji. Solidność w tym wypadku to za mało. Wielu ekspertów narzeka na to, jak w narodowych barwach prezentuje się Piotr Zieliński. Pod jego nieobecność nasza druga linia została obnażona.

Bez głównego kreatora i architekta gra z przodu kompletnie nie istnieje.

A jak skomentować zestawienie środka pomocy z trójką graczy o raczej defensywnych inklinacjach? Da się to wytłumaczyć?

– Dla mnie to niewytłumaczalne! Musiałbym o to zapytać Michała Probierza. Sebastian Szymański, który jest w formie, bo przecież w klubie notuje bramki i asysty (w obecnym sezonie 9 goli i 7 asyst w barwach Fenerbahce – przyp. red.), mówi się o jego wartości sięgającej dziesiątek milionów euro i zainteresowaniu takich klubów jak Manchester United – a taki zawodnik wchodzi na kilka minut! Myślę, że w tym meczu trener Probierz i jego sztab trochę się pogubili. Zmiana Bochniewicza na

i pracy u podstaw wymaga się od pomocników więcej. Brakuje pierwiastka kreatywności, umiejętności czyśto piłkarskich i finezji.

Gdyby przy okazji losowania naszej „najstabszej” przeciw grupie, jak się niewiele ponad rok temu mówiło, ktoś powiedział, że nie awansujemy na Euro, to uwierzyłby pan?

Dla mnie to niewytłumaczalne, że taki zawodnik jak Sebastian Szymański dostaje kilka minut. Sztab trenerski trochę się pogubił.

– Nie, w życiu! Nie wyobrażałem sobie, że – z całym szacunkiem dla rywali – możemy nie wyjść z takiej grupy. Mamy przecież takich zawodników, grających w takich klubach, że już samo to determinuje, że na poziomie reprezentacyjnym będziemy wygrywać z Albanią i Mołdawią. Natomiast jest jakaś niesamowita niemoc, kiedy nasi piłkarze zakładają koszulki w narodowych barwach i wybiegają na murawę Narodowego. Nie wiem, może trzeba by zagrać na Stadionie Śląskim, bo jak pokazują doświadczenia z przeszłości, aspekt mentalny tam wygląda lepiej. Może na jakiś czas trzeba zmienić dom i grać na Śląskim?

W wyjściowym składzie Czechów było 7 graczy z ich ligi, ze Slavii, Sparty i Viktorii Pilzno, a przecież czeskie rozgrywki nie są aż tak mocne w stosunku do ekstraklasy.

– Jestem w Czechach czy na meczach ligowych, czy młodzieżowych. Widzę, jak tam się biega, jakie tam jest zaangażowanie. Może nie

tą w kategorii U-18. To było coś nieprawdopodobnego, walka na śmierć i życie. Go nitwa przez 90 minut na niesamowitym poziomie! Tego tam uczą. Młodzi piłkarze wiedzą, że nie odstawiasz nogi, że nie odpuszczasz, że idziesz w każdy pojedynek. Pokazujesz przeciwnikowi, że nawet jeśli jest lepszy piłkarsko, to mnie nie obiegnie, nie przewróci, nie wygra ze

mną pojedyneków główkowych. My z tym „mentalem” mamy kłopot, a przecież mamy zawodników, którzy – pokazują to w klubach – są w stanie coś z tą piłką zrobić. Z kolei w reprezentacji jest jakaś niewytłumaczalna bariera.

Przed nami marcowe baraże. Jak w nich będzie? Można być optymistą?

– Powiem szczerze, że na dziś tego nie widzę. Na kogośkolwiek byśmy w tych barażach nie trafili, to przy takiej dyspozycji, jeżeli zawodnicy sami w sobie nie będą wierzyć, a zawsze będą liczyć na kogoś, to nic z tego nie będzie. Tutaj trzeba liczyć tylko i wyłącznie na siebie, na swoją dyspozycję, na wypracowanie przewagi bramkowej, a nie na nic innego. Ciągłe mówi się o budowaniu reprezentacji, a widzimy, jak ciężko to idzie. Nawet jeśli jest główny architekt, to niekoniecznie pracownicy sprawdzają się w dobry sposób. Słabo to wygląda i mało we mnie optymizmu.

Na koniec pytanie o katowicki „Sport”, naszą gazetę ma być zamknięta. Jak pan na to patrzy?

– Wiadomo, że świat idzie do przodu, jest internet, natomiast „Sport” to kawał historii. Kiedy jestem na Śląsku, a jestem często, to zawsze gazetę kupuję. To wielka szkoda, bo taki tytuł nie powinien być zamykany, nie powinien zniknąć z rynku. Ma wielu Czytelników, którzy chętnie po niego sięgają. To dla mnie bardzo smutna informacja.

Rozmawiał w Warszawie
Michał Zichlarczyk

Pod nieobecność Zielińskiego gra naszej drugiej linii została obnażona. Brakuje nam kreatywnych zawodników.

strzegali. To jest zaskakujące, bo jeżeli masz taki plan na spotkanie, a prawdopodobnie tak było i trener Probierz przekonał naszego kapitana, żeby nie schodził niżej, tylko w takiej bezpośredniej grze walczył z rywalami, żeby nie marnował swojego potencjału w drugiej linii – to tutaj zabrakło nam takiej gry. Czesi mogli mieć z tym problemy, ale oni nam pokazali, że my sami możemy mieć kłopoty z ich grą dłuższą piłką. Bo akurat takie zagrania dochodziły do ich napastników.

Był taki moment w pierwszej połowie, kiedy Lewandowski świetnie ruszył do przodu, a przy piłce z tyłu był akurat Bochniewicz. Zamiast grać do przodu, nastąpiło podanie do boku, co wywołało furię naszego kapitana, który gestem machnięcia ręką dał znać, co o tym wszystkim myśli. Takie zachowanie jest na miejscu? Jak pan, jako były napastnik, to oceni?

skiego machającego rękami. Tutaj z takim gestem z jego strony chyba się zgodzę, bo to była piłkarska złość. To był idealny moment, żeby tak zagrać piłkę, tym bardziej że wcześniej Bednarek kilka takich fajnych wprowadzających podań wykonał. To jest właśnie to, że w decydującym momencie nie jesteś w stanie tego zrobić, że gdzieś blokuje cię „mental”. Obawiasz się, że popełnisz błąd. W tej rzeczej sytuacji nie dziwię się frustracji Roberta, bo to była idealna sytuacja, żeby zagrać na czystą pozycję, a sam jako napastnik wiem, jak to jest czekać na takie zagranie.

A jak ocenić grę „Lewego”?

– Cierpiał w tym meczu, choć trzeba powiedzieć, że był słaby, bo miał problemy z przyjęciem, z wyborami. Jeżeli jednak biegasz przez 90 minut, a koledzy nie są w stanie zagrać ci jednej dobrej piki, to masz prawo być sfrustrowanym. Całemu zespołowi nie szło. Widzi-

Przed barażami trudno być optymistą, bo my sami w sobie nie wierzymy.

Pedę i Pedę na Sebastiana Szymańskiego pokazuje, że wkładła się nerwowość i coś dziwnego się wydarzyło. Gołym okiem widać, że solidność trzech środkowych defensywnych pomocników – bo tego nie można im odmówić – nie wystarcza na międzynarodowy poziom. Tutaj oprócz zaangażowania

ma wielkiej techniki, finezji, natomiast praca i determinacja są na nieprawdopodobnym poziomie. Widać u nich odpowiedni „mental”, nastawienie, agresję w takim pozytywnym nastawieniu. Oni, owszem, mogą być słabsi piłkarsko, natomiast nie odpuszczają. Widziałem niedawno derby Slavii ze Spar-



Nasi piłkarze cieszą się z bramki Jakuba Piotrowskiego

Remis jak porażka

W ostatnim meczu eliminacji zremisowaliśmy w Warszawie z Czechami. O bezpośredni awans nasi południowi sąsiedzi powalczą z Mołdawią.

Nie tak miał wyglądać nasz ostatni grupowy i decydujący mecz. Już sam skład desygnowany przez Michała Probiezka zaskoczył. Nie dość, że nie było przeziębionego Piotra Zielińskiego, to jeszcze na ławce usiadł Sebastian Szymański, a zaczęliśmy z trójką nominalnych defensywnych pomocników. Od pierwszej minuty grał też Paweł Bochniewicz, który rozgrywał mecz nr 3 w kadrze po trzech latach przerwy.

Bramka Piotrowskiego

Czesi, u których w wyjściowej jedenastce było aż siedmiu graczy z rodzimej ligi, o mało nie zaczęli jak w marcu u siebie w Pradze, gdzie po trzech minutach prowadzili dwoma bramkami. W pierwszych sekundach naszej defensywy o mało co nie zaskoczył Lukasz Provod, a zaraz potem David Doudera. Na szczęście ich próby były nieudane. My odpowiedzieliśmy celnym strzałem Nicolii Zalewskiego, ale Jindřich Stanek był na miejscu. Potem była walka w środku boiska. Swoją szansę mieliśmy po kolejnym dobrym dośrodkowaniu aktywnego Zalewskiego, ale David Zima wybił piłkę sprzed nogi Karola Świdierskiego. Nasi

zawodnicy starali się, atakowali, ale defensywa rywala trzymała szyk i nie dawała się zaskoczyć, a próby strzałów w wykonaniu naszych graczy były blokowane.

W 37 minucie po faulu Bochniewicza przed naszym polem karnym rywale mieli rzut wolny, ale aktywny i dający się we znaki Doudera przestrelał. Szybka kontra naszych lewą stroną i dobre dośrodkowanie aktywnego Zalewskiego dało w końcu gola! Stanka o mało co nie zaskoczył jego kolega z defensywy Tomasz Holesz, do odbitej futbolówki doskoczył grający swój mecz numer 2 w narodowych barwach Jakub Piotrowski i dał nam prowadzenie.

Daliśmy się zaskoczyć

Na drugą połowę Czesi wyszli z podwójną zmianą i... szybko doprowadzili do wyrównania. Na listę strzelców wpisał się kapitan Tomasz Souček, najlepszy zawodnik spotkania i lider, co się zowie, który wykorzystał dobre dośrodkowanie z prawej strony. Zaraz potem nie popisał się Robert Lewandowski. Po kosztownym błędzie Holesza znalazł się w doskonałej sytuacji. Zamiast przymierzyć w swoim stylu, lobem – bez skutku – chciał zaskoczyć bramkarza. W końcówce, choć biało-czerwoni

MÓWIĄ LICZBY

POLSKA	CZECZY
57	posiadanie piłki 43
5	strzały celne 3
4	strzały niecelne 9
3	rzuty różne 3
4	spalone 0
12	faule 10
1	żółte kartki 1

starali się atakować, nie byli w stanie z przodu nic zdziałać. Nic nie dało też wprowadzenie w ostatnim fragmencie Kamila Grosickiego i Sebastiana Szymańskiego. Tak po prawdzie to rywal z południa mógł nas jeszcze raz zaskoczyć, ale piłka po strzałach Zimy i Doudera mijała cel.

Remis 1:1 oznacza, że eliminacje w „najsłabszej” grupie E skończymy na 3. lub 4. miejscu, w zależności od wyniku poniedziałkowego meczu Czechy – Mołdawia w Ołomuńcu. To on zdecyduje, która drużyna – oprócz Albanii – zagra w Niemczech latem przyszłego roku. My czekamy na baraże w marcu...

– Brak bezpośredniego awansu Polaków jest dla mnie zaskoczeniem. Na pewno byli faworytami naszej grupy. Nie udały im się te eliminacje. Zaczęli od meczu z nami w Pradze. Wówczas wygraliśmy, przez co polski zespół już na wstępie znalazł się w gorszej sytuacji. Z kolei dla nas to był najlepszy mecz w kwalifikacjach. Niedawno doszło w reprezentacji Polski do zmiany trenera. Zobaczymy, jak to się dalej ułoży, ale oczywiście najbardziej skupiam się na swojej drużynie. Wyeliminowaliśmy Polskę, tak można powiedzieć. Jeżeli chodzi o skład na Mołdawię, to nie jest jeszcze ustalony – komentował wszystko czeski selekcjoner Jaroslav Šilohavý.

Michał Zichlarz

GRUPA E

Polska

– Czechy

1:1 (1:0)

1:0 – Piotrowski, 38 min, 1:1 – Souček, 49 min

POLSKA: Szczęsny - Bednarek, Bochniewicz (58. Peda; 85. S. Szymański), Kiwior - Frankowski, Piotrowski, Slisz, D. Szymański (74. Grosicki), Zalewski - Świdierski (46. Buksa), Lewandowski. **Trener** Michał Probiez. **Rezerwowi:** Skorupski, Bułka, Wieteska, Kędziora, Łęgowski, Wszotek, Wdowik.

Sędziował Daniele Orsato (Włochy). **Asystenci:** Ciro Carbone i Alessandro Gallatini (oba Włochy). **Widzów** 56310. **Czas gry** 96 min (45+51). **Żółte kartki:** Bochniewicz (36. faul) – Brabec (62. faul).

CZECZY: Stanek - Zima, Brabec, Holesz - Coufal, Sadilek (90+1. Kral), Souček, Provod (76. Lingr), Doudera - Chytil (46. Cvančara), Kuchta (46. Hložek). **Trener** Jaroslav ŠILHA-VY. **Rezerwowi:** Mandous, Kovar, Vitik, Kusej, Masopust, Jurasek, Cerny, Chory.

GRUPA E

1. Albania	7	14	12:4
2. Czechy	7	12	9:6
3. POLSKA	8	11	10:10
4. Mołdawia	7	10	7:7
5. Wyspy Owcze	7	1	2:13

Czechy – Polska 3:1, Mołdawia – Wyspy Owcze 1:1. Mołdawia – Czechy 0:0, Polska – Albania 1:0. Albania – Mołdawia 2:0, Wyspy Owcze – Czechy 0:3. Mołdawia – Polska 3:2, Wyspy Owcze – Albania 1:3. Czechy – Albania 1:1, Polska – Wyspy Owcze 2:0. Wyspy Owcze – Mołdawia 0:1, Albania – Polska 2:0. Albania – Czechy 3:0, Wyspy Owcze – Polska 0:2. Czechy – Wyspy Owcze 1:0, Polska – Mołdawia 1:1. Polska – Czechy 1:1, Mołdawia – Albania 1:1.

20.11: Albania – Wyspy Owcze, Czechy – Mołdawia.

ILE I ZA CO?

Promyki nadziei

Jakub Piotrowski i Nicola Zalewski – oto najjaśniejsze postaci meczu z Czechami. Kilku innych zawodników zagrało przyzwyczajenie.

Wojciech SZCZĘSNY – 6

■ Przed przerwą Czesi nie niepokoił go zbyt często. Z tą pewnością złapał strzał Doudera, a następnie pewnie interweniował na przedpolu. Przy голу Součka niewiele mógł zrobić. W doliczonym czasie nie stracił czujności i obronił bardzo groźny strzał Lingra.

Paweł BOCHNIEWICZ (57 min) – 3

■ Początek meczu miał niepewny, bo był za daleko od rywala w sytuacji, po której Czesi mieli niezłą szansę na gola. Później złapał kartkę, a na początku II odstony piłka trafiła właśnie w niego, nim spadła pod nogi Součka, który wyrównał. Nie zareagował odpowiednio. Na domiar złego doznał kontuzji.

Jan BEDNAREK – 6

■ Wrócił do reprezentacji po przerwie, przed którą nie wyglądał dobrze – patrz mecz w Kiszyniowie. Z Czechami było lepiej. To, co najlepiej umie, czyli wygrywać pojedynki powietrzne, robił właściwie bez zarzutu. Nie ponosi winy za to, co z jego udziałem stało się Souczkowi.

Jakub KIWIOR – 6

■ Podobnie jak w poprzednich meczach, starał się pomagać w ofensywie i za chęci należała brawa, choć gorzej było z wykonaniem. Powinien wcześniej doskoczyć do rywala przy dośrodkowaniu, po którym Czesi wyrównali. Jego pokraczna próba interwencja o mało nie doprowadziła do straty gola w 62 minucie. W doliczonym czasie zablokował Krala i uchronił nas od straty gola.

Przemysław FRANKOWSKI – 4

■ Dostał wytyczne, by oglądać się za siebie. W związku z tym długo nie mógł się rozpedzić, a w defensywie 2 razy wyraźnie zaspął. Niedługo przed przerwą wreszcie zaszarżował w swo-

im stylu i niewiele brakowało, a prowadzilibyśmy 2:0. Gdy na boisku pojawił się Kamil Grosicki, rozegrał z nim znakomitą akcję, po której mieliśmy rzut wolny. To jednak zdecydowanie za mało.

Bartosz SLISZ – 6

■ Gdy każesz mu przeskadzać i wybijać rywala z rytmu, będzie to robił bez mrugnienia okiem. Bardzo odpowiedzialnie realizował założenia taktyczne, był aktywny w odbiorze. Nie można jednak rzucić na niego odpowiedzialności za rozegranie piłki w środku pola.

Jakub PIOTROWSKI – 7

■ W sytuacji, po której objęliśmy prowadzenie, zachował się niczym rasowy napastnik. Poszedł do końca i trafił do siatki w 2. występie w narodowych barwach. Ponadto zupełnie nie było widać, że wcześniej zagrał w reprezentacji zaledwie 8 minut i jest zawodnikiem klubu z Bułgarii. Spośród 3 defensywnych pomocników starał się być najbardziej kreatywny. Tęgi fizycznie, ale w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Damian SZYMAŃSKI (73 min) – 5

■ Spośród trójki środkowych pomocników był najniższy ustalony i najczęściej wchodził w formację defensywną. Starał się rozgrywać piłkę od tyłu, choć bywało z tym różnie. Braku waleczności zarzucić mu nie można. Nieźle radził sobie w odbiorze. Fizycznie prezentował się na dobrym poziomie.

Nicola ZALEWSKI – 6

■ Czesi zupełnie nie wyciągnęli wniosków z dwóch jego pierwszych akcji, po których zagrywał do Karola Świdierskiego. Trzecia jego szarża przyniosła nam bramkę, rywale pogubili się po jego zagraniu. Zabrał go jednak w defensywie na początku II połowy, kiedy Czesi wyrównali. Niemniej jednak, jeżeli chodzi o ofensywne inklinacje,

był najbardziej aktywnym zawodnikiem w naszym zespole na przestrzeni całego spotkania.

Robert LEWANDOWSKI – 5

■ Kapitan często interesował się w tym spotkaniu piłką. Nawet taką, która znajdowała się daleko od pola karnego Czechów. Miał nieco inne założenia niż zwykle. Pierwszą szansę miał w 56 minucie, gdy nacisnął na rywala i zabrakło mu trochę szczęścia. Z rzutu wolnego, mimo iż bramkarz czeski miał pewne problemy, uderzył zbyt cymbelnie.

Karol ŚWIDERSKI (45 min) – 4

■ W szeregach defensywnych Czechów siat spory niepokój. To do niego Zalewski adresował podania i dzięki temu strzeliliśmy gola. Szkoda, że zabrakło mu nieco pazerności pod koniec I połowy. W przerwie źle się poczuł i został odwieziony do szpitala.

Adam BUKSA (45 min) – 3

■ Z konieczności wszedł na boisko już po przerwie, bo pewnie nie zostałby tak szybko postawiony w bój, gdyby nie niedyspozycja Świdierskiego. Kontaktów z piłką miał niewiele, ale nie miał z każdego wynikto dla nas coś dobrego.

Patryk PEDA (28 min) – 2

■ Wchodził w trudnym momencie, w zasadzie bez rozgrzewki, ale nie spanikował w pierwszych minutach pobytu na boisku. Dostał od trenera Probiezka klasyczną „wędkę”, co wynikało z konieczności zmiany ofensywnej.

Kamil GROSICKI (17 min) – niesklas.

Sebastian SZYMAŃSKI (5 min) – niesklas.

Jakub Kubiela

Albania w ekstazie

Po raz drugi w historii „Czerwono-czarne orły” zagrają na wielkim turnieju.

GRUPA E

Zespół z Bałkanów był jednym z tych, które skorzystały na poszerzeniu składu mistrzostw Europy przed turniejem w 2016 roku. Zadebiutował wówczas na wielkiej imprezie i choć nie udało mu się wyjść z grupy (gdzie przegrał ze Szwajcarią i Francją, na otarcie łez pokonując Rumunię), zostawił po sobie niezłe wrażenie. Teraz będzie miał okazję na powtórkę. Remis z Mołdawią wystarczył, aby cieszyć się z bezpośredniego awansu, choć łatwo nie było. Zmora Polaków walczyła w Kiszyniowie zaciekle, dlatego przed starciem z Czechami nadal ma jeszcze szansę na zajęcie drugiego miejsca!

Albaniję po awansie opanowała euforia. Drużyna przeżywa moment wyraźnego wzrostu i konsumuje to pod postacią dobrych wyników. Mimo optymizmu po losowaniu grup eliminacyjnych, nikt nie przypuszczał tam, że „Orłom” pójdzie aż tak dobrze. Z tego powodu niemalże jak bóstwo jest w Albanii traktowany trener **Sylvino**, który po remisie z Mołdawią owinięty w czerwono-czarną flagę świętował razem z kibicami na stadionie. Impreza zresztą przeniosła się potem w Tiranę, gdzie miejscowi fani wyszli na ulice, by cieszyć się z ogromnego sukcesu. – To wielka zasługa chłopaków i wszystkich, którzy nas wspierali. To zaszczyt być

selekcjonerem reprezentacji Albanii i odczuwać pasję tych ludzi. Wszystko jest idealnie. To nie chodzi tylko o Sylvinho, Zabaletę czy Dorivę (asystenci trenera – red.), bo więcej niż taktyka znaczą zaangażowanie i miłość do futbolu, którą tutaj odczuwamy – mówił rozemocjonowany albański selekcjoner.

Bojowe nastroje panują także w Mołdawii, która dzisiaj będzie rywalizować w Czechach o bezpośredni awans na Euro – jej pierwszy w historii. Taki efekt może dać oczywiście tylko wygrana. W tym wschodnioeuropejskim kraju wszyscy są podekscytowani faktem, że aż do samego końca liczą się w walce o turniej. To jeszcze nigdy wcześniej im się nie przydarzyło. Mołdawianie przegrali w eliminacjach jak na razie tylko jeden mecz, a remis z Albanią określają mianem zwycięskiego. „Jedziemy do Czech po wygraną, ponieważ tylko ona zapewni nam awans” – apelują tamtejsze media. W poprzednim spotkaniu z naszymi południowymi sąsiadami Mołdawia u siebie bezbramkowo zremisowała.

Mołdawia – Albania 1:1 (0:1)

0:1 – Cikalleshi, 25 min (karny), 1:1 – Babohtlo, 87 min

MOŁDAWIA: Railean – Craciun, Babohtlo, Posmac – Revenco (46. Cojocaru), Motpan (68. Damascan), Rata, Reabciuk – Kajmakow (76. Cojocari), Nicolaescu (76. Stina), Postolachi. **Trener** Sergej CLESCENCO.

ALBANIA: Berisha – Hysaj, Ismajli, Djimsiti, Mitaj – Asllani, Ramadani – Asani (90+2. Muja), Bajrami (80. Gjasula), Seferi – Cikalleshi (62. Daku).

Trener SYLVINHO.

Sędziował William Collum (Szkocja). **Żółte kartki:** Rata, Kajmakow – Mitaj, Daku. (P.Tub)



Zespół Adama Majewskiego wygrał z Izraelem i z kompletem punktów prowadzi w grupie eliminacji ME.

100 procent normy

Biało-czerwoni, wygrywając 4. spotkanie z rzędu, pozostali liderem grupy w eliminacjach ME. Jutro grają z Niemcami.

REPREZENTACJA U-21

Reprezentacja Polski ma komplet punktów po 4 meczach eliminacji mistrzostw Europy U-21, które w przyszłym roku zostaną rozegrane na Słowacji. Biało-czerwoni wygrali w Łodzi z Izraelem, a niewiele brakowało, by w 4. meczu z kolei nie stracił gola. Bramka, którą rywal zdobył w doliczonym czasie, psuje trochę statystyki, ale nie zmienia faktu, że triumf zespołu Adama Majewskiego był całkowicie zasłużony. Wprawdzie już przed przerwą Polacy powinni objąć prowadzenie – rzutu karnego nie wykorzystał Michał Rakoczy – ale w drugiej połowie udowodnili swoją wyższość. Miłosz Matysik, ledwie 19-latek, zachował przy-

tomność umysłu i dał prowadzenie naszej drużynie, a na 2:0 Polacy podwyższyli po akcji zmienników. Podawał Tomasz Pieńko, a do siatki z bliska trafił Szymon Włodarczyk. Pieńko również mógł wpisać się na listę strzelców, ale w końcówce trafił w słupek.

Adam Majewski obawiał się starcia z Izraelem. Głównie z powodu niewielkiej wiedzy o rywala. Dlatego też polecił swoim zawodnikom skoncentrowanie się na sobie i to przyniosło efekty. – Wyszliśmy w pierwszej połowie wysokim pressingiem, ale nie udało się zdobyć bramki. Izrael właściwie nam nie zagroził. Szkoda zmarnowanego rzutu karnego, ale w przerwie nie było paniki, bo mecz mieliśmy pod kontrolą. Trzeba było wykazać się cierpliwością i konse-

kwencją w dążeniu do celu. To właśnie moi zawodnicy zrobili. Mogliśmy strzelić dwie, trzy bramki więcej – przyznał po meczu selekcjoner biało-czerwonych, których już w najbliższy wtorek czeka prawdopodobnie kluczowy mecz w tej kampanii. Na wyjeździe Polacy zagrają z Niemcami. Zespół wzmocni 2 piłkarzy, którzy byli na zgrupowaniu drużyny Michała Probierza, czyli Patryk Peda i Mateusz Łęgowski.

Polska – Izrael 2:1 (1:0)

1:0 – Matysik (59), 2:0 – Włodarczyk (82), 2:1 – Binyamin (90+4).

POLSKA: Tobiasz – Matysik, Mosór, Bejger – Marczuk (68. Pyrka), Kozłowski (85. Kozubal), Kałużski, Kamiński – Marchwiński (68. Szymt), Szymczak (76. Włodarczyk), Rakoczy (76. Pieńko). **Trener** ADAM MAJEWSKI.

IZRAEL: Eliasi – Archel, Kulikov, Mizrahi (74. Harosh), Mulder – Azoulay,

Nachmani, Ferede (78. Binyamin) – Podgoreanu (74. Roizman), Yona (74. Dezent), Ganah (63. Abed). **Trener** GUY LUZON.

Sędziował Jovan Kachevski (Macedonia Północna). **Żółte kartki:** Matysik, Kozłowski, Szymczak – Ferede, Nahmani, Ganah, Eliasi.

Kosowo – Bułgaria 2:2 (1:2)

Niemcy – Estonia 4:1 (1:0)

1. Polska	4	12	11:1
2. Niemcy	3	9	10:3
3. Bułgaria	5	6	7:7
4. Kosowo	5	5	5:9
5. Estonia	5	1	2:13
6. Izrael	2	0	1:3

Następne mecze (21.11): Niemcy – Polska, Bułgaria – Estonia, Kosowo – Izrael.

REPREZENTACJA U-20

Czechy – Polska 0:1 (0:0)

0:1 – Śmiglewski (62).

Jakub Kubiela

Smutne pożegnanie

REPREZENTACJA U-17

Starcie z Argentyną okazało się ostatnim meczem reprezentacji U-17 na mundialu w Indonezji. Przed spotkaniem zespół trenera **Marcina Włodarskiego** miał jeszcze niewielkie szanse na to, by awansować do 1/8 finału. Musiał jednak wygrać, ale cel ten okazał się bardzo daleko poza zasięgiem biało-czerwonych. Wprawdzie było to starcie, w którym nasza drużyna stworzyła sobie największą liczbę dobrych sytuacji w tym turnieju, ale nie strzeliła ani

jednego gola. Natomiast Argentyńczycy trafili do naszej siatki 4 razy. – Jeśli ktoś spojrzy tylko na wynik, to pomyśli, że rywale nas zdominowali. To wręcz nieprawdopodobne, że nie strzeliliśmy w tym meczu goli. Goli, nie gola – powiedział po meczu w Dżakarcie szkoleniowiec naszej drużyny.

Z jednej strony trudno się trenerowi dziwić. Z drugiej jednak należy przyznać, że gdyby Argentyna wykorzystała w tym meczu wszystkie sytuacje, to wygrałaby np. 8:2. Generalnie rzecz biorąc, po występie

reprezentacji Polski, która na MŚ w tej kategorii wiekowej wróciła po 25 latach przerwy, pozostanie niesmak. W znacznej mierze z powodu tego, co stało się przed turniejem, kiedy to z powodu wybrzyku alkoholowego usunięto z drużyny 4 zawodników. Na tych, którzy w Indonezji zostali, to zdarzenie musiało odciśnąć piętno, co widać było na boisku.

Polska – Argentyna 0:4 (0:1)

0:1 – Laplace (34), 0:2 – Ruberto (46), 0:3 – Subiabre (51), 0:4 – Lopez (85).

POLSKA: Matys – Szala, Orlikowski, Krzyżanowski (75. Gurgul) – Skoczylas,

Borys, Sznacner (46. Brzyski) Reguła, Kolanko – Huras (46. Łyczko), Mikolajewski. **Trener** MARCIN WŁODARSKI.

ARGENTYNA: Florentin – Gorosito, Gimenez, Palacio (46. Ontivero) – Villalba, Pierani (56. Gutierrez), Gerrez (46. Acuna), Subiabre, Echeverri (56. Mastantuono), Laplace – Ruberto (68. Lopez). **Trener** DIEGO RODOLFO PLACENTE.

Sędziował Keylor Herrea (Kostaryka). **Żółte kartki:** Skoczylas – Gimenez.

Senegal – Japonia 0:2 (0:0)

1. Argentyna	3	6	8:3
2. Senegal	3	6	6:4
3. Japonia	3	6	4:3
4. Polska	3	0	1:9

UKI



Po ostatnim gwizdku sztab szkoleniowy reprezentacji Albanii nie krył ogromnej radości.



Janża potrzebuje remisu

Dania wygrała ze Słowenią i awansowała na Euro 2024, ale pokonany zespół – z kapitanem Górnik Zabrze w składzie – nadal wszystko ma w swoich rękach.

Erik Janża (z lewej) w starciu z Danią strzelił piękną bramkę.

Piękny gol Erika Janży nie pomógł reprezentacji Słowenii w wyjazdowym starciu z Duńczykami. Mecz w Kopenhadze był bezpośrednią konfrontacją o awans na Euro, a warunek był prosty. Wygrywający zapewniał sobie udział w mistrzostwach Europy. W 30 minucie kapitan Górnik Zabrze popisał się kapitalnym uderzeniem z rzutu wolnego, z którym nie poradził sobie Kasper Schmeichel. Było to 2. trafienie Janży w eliminacjach, bo w październiku strzelił gola Finom. O ile tamten gol został uzyskany w wygranym meczu, o tyle bramka przeciw-

ko Duńczykom, choć wyrównująca, niewielkie jego drużynie dała. W II połowie Thomas Delaney pokonał bowiem świetnie broniącego w tym meczu Jana Oblaka i to trafienie zapewniło promocję na mistrzostwa Europy reprezentacji Danii. Faworyt grupy wykonał zatem zadanie.

Dania awansowała na Euro po raz 10. – Jesteśmy szczęśliwi z awansu, a ja jestem zadowolony ze wszystkiego. Przed meczem zawodnicy spojrzeli na siebie i krzyknęli: „Pokażmy im!” – powiedział selekcjoner Duńczyków **Kasper Hjulmand**, na którego drużynę w trakcie tych eliminacji spłynę-

ła niejedna fala krytyki. Za porażkę w Kazachstanie na starcie kampanii, a także za drugi październikowy mecz, kiedy to podopieczni Hjulmunda męczyli się na wyjeździe z San Marino i wygrali zaledwie 2:1.

Słowenci nadal wszystko mają w swoich rękach. Dziś piłkarze **Matjaža Keka** zmierzają się u siebie z Kazachami i jeśli tego meczu nie przegrają, to również pojedają na turniej do Niemiec. Ich dzisiejszy rywal zachował szansę na historyczny awans na Euro, bo wygrał u siebie z San Marino. Teraz jednak Kazachowie muszą w Lublanie wygrać, a spotkanie na stadionie Stožice po-

prowadzi Szymon Marciniak. – Na pewno rzuciliśmy wyzwanie Duńczykom, bo chcieliśmy wygrać to spotkanie i cieszyć się z awansu. Remis nic by nam nie dał, bo i tak nie moglibyśmy przegrać z Kazachstanem. Na pewno nie będziemy grać na remis – podkreślił selekcjoner Słowenów, a zespół ten na pewno ma jakąś przewagę psychologiczną nie tylko z tego powodu, że starczy mu remis. Słowenia, która chce wrócić na mistrzostwa Europy po 24 latach przerwy, w marcu wygrała z Kazachstanem na jego terenie, choć do przerwy przegrywała.

Jakub Kubielas

GRUPA H

■ Kazachstan – San Marino 3:1 (1:0)

1:0 – Czesnokow (19), 2:0 – Czesnokow (51), 2:1 – Franciosi (60), 3:1 – Ajmbetow (90+2).

■ Finlandia – Irlandia Północna 4:0 (1:0)

1:0 – Pohjanpalo (42. karny), 2:0 – Hakans (48), 3:0 – Pukki (74), 4:0 – Lod (88).

■ Dania – Słowenia 2:1 (1:1)

1:0 – Maehle (26), 1:1 – Janża (30), 2:1 – Delaney (54).

Poniedziałek, 20 listopada, godz. 20.45

■ Irlandia Północna – Dania

■ San Marino – Finlandia

■ Słowenia – Kazachstan

1. Dania	9	22	19:8
2. Słowenia	9	19	18:8
3. Kazachstan	9	18	15:10
4. Finlandia	9	15	16:9
5. Irlandia Północna	9	6	7:13
6. San Marino	9	0	2:29

Tajny i... przymusowy pobyt w Gdańsku

Włosi pokonali w Rzymie reprezentację Macedonii Północnej i śmiało można stwierdzić, że udał się Italii rewanż za pamiętną porażkę w barażach o mundial w Katarze, która wykluczyła mistrzów Europy z MŚ. 2 gole dla „Squadra azzurra” strzelił Federico Chiesa, a pod względem skuteczności był to najlepszy mecz Włochów od września 2021 roku, kiedy to w eliminacjach mistrzostw świata wygrali z Litwą 5:0. Warto jednak odnotować, że 2 gole wbił faworytowi piłkarz nam doskonale znany. Chodzi o Janiego Atanasova, gracza Cracovii, który po raz pierwszy w karierze trafił w narodowych barwach. Na

pewno taki występ, mimo wysokiej porażki zespołu, piłkarz ten zapamięta na zawsze.

Wygrana Włochów oznacza, że dziś w meczu z Ukrainą – by awansować na Euro 2024 – Italia potrzebuje remisu. Spotkanie odbędzie się w Leverkusen. Zespół **Luciano Spallettiego** ma bowiem tyle samo punktów co rywal, a wygrał z nim bezpośrednie starcie we wrześniu u siebie. To bardzo istotny mecz dla reprezentacji Polski, bo jeżeli Włosi awansują, to wówczas wyskoczą ze ścieżki barażowej, na której znajdują się biało-czerwoni. Nie ma wątpliwości, że takie rozwiązanie byłoby dla zespołu Michała

Probiezja korzystniejsze aniżeli konfrontacja o awans na niemiecki turniej z Włochami właśnie.

Trener Spalletti nie był po starciu z Macedonią Północną zachwycony z postawą zespołu, ale przyznał, że w tym meczu liczył się dla niego jedynie wynik – musieliśmy wygrać i zrobiliśmy to. Teraz przed nami kolejny mecz, kolejny finał, który również musimy wygrać. Wiadomo, że remis daje nam awans, ale nie chcę słyszeć o remisie – włoski szkoleniowiec jest kolejnym, który nie zamierza w ostatniej kolejce eliminacyjnej kalkulować. Ale to Ukraińcy są w tym meczu na musiku. Mecz odbędzie się w Niem-

czech, choć zespół **Serhija Rebrova** przygotowywał się do niego w Gdańsku, a wiele aspektów zostało owianych tajemnicą.

Ukraińcy zagraли „tajny” sparing z Lechią Gdańsk, w którym wygrali 2:0. Co ciekawe, nie chcieli grać tego spotkania, ale... musieli, mimo iż przy zamkniętym dla kibiców stadionie i bez udziału mediów. – Nie potrzebowaliśmy teraz tego meczu, ale UEFA powiedziała nam, że musimy zagrać to spotkanie – przyznał Rebrov. Taka konieczność wynikała z obowiązku rozegrania 10 meczów w roku i z umów handlowych, choć i tak niczego praktycznie o tym starciu nie wiadomo.

GRUPA C

■ Anglia – Malta 2:0 (1:0)

1:0 – Pepe (8. sam.), 2:0 – Kane (75).

■ Włochy – Macedonia Północna 5:2 (3:0)

1:0 – Darmian (17), 2:0 – Chiesa (41), 3:0 – Chiesa (45+2), 3:1 – Atanasov (52), 3:2 – Atanasov (74), 4:2 – Raspadori (81), 5:2 – El Shaarawy (90+3).

Poniedziałek, 20 listopada, godz. 20.45

■ Ukraina – Włochy

■ Macedonia Północna – Anglia

1. Anglia	7	19	21:3
2. Włochy	7	13	16:9
3. Ukraina	7	13	11:8
4. Macedonia Północna	7	7	9:19
5. Malta	8	0	2:20

Pierwszy raz samodzielnie

Serbowie, by bez oglądania się na wynik spotkania Węgrów z Czarnogórcami awansować na Euro 2024, potrzebowali remisu w starciu z Bułgarią i do przerwy prowadzili. W II odsłonie rywale strzelili jednak 2 gole i sytuacja zaczęła się podopiecznym Dragana Stojkovića wymykać spod kontroli, bo Czarnogóra prowadziła w Budapeszcie. Ale praktycznie w tym samym momencie – za sprawą Dominika Szoboszlai – Węgrzy najpierw wyrównali, a następnie szybko objęli prowadzenie i niepokój na niewielkim stadionie w Leskovacu zniknął. Ostatecznie Serbia wyrównała, a więc nie potrzebowała pomocy Węgrów, by awansować na Euro. Na turnieju tej rangi Serbowie zagrają po raz pierwszy samodzielnie. Przypomnijmy, że to ta reprezentacja jest spadkobiercą osiągnięć drużyny narodowej byłej Jugosławii. Później, pod nazwą Jugosławia, drużyna wystąpiła na turnieju w 2000 roku i od tamtej pory na ME jej nie oglądano.

Rzadkim wyczynem popisał się w meczu grupy F reprezentant Belgii Romelu Lukaku. Napastnik „Czerwonych diabłów” strzelił 4 gole Azerom w zaledwie 20 minut, a jego zespół przypieczętował 1. miejsce w grupie, wyprzedzając Austrię.

UKO

GRUPA G

■ Węgry – Czarnogóra 3:1 (0:1)

0:1 – Rubežić (36), 1:1 – Szoboszlai (66), 2:1 – Szoboszlai (68), 3:1 – Nagy (90+3).

■ Serbia – Bułgaria 2:2 (1:0)

1:0 – Veljković (16), 1:1 – Rusew (59), 1:2 – Despodow (69), 2:2 – Babić (82).

1. Węgry	8	18	16:7
2. Serbia	8	14	15:9
3. Czarnogóra	8	11	9:11
4. Litwa	8	6	8:14
5. Bułgaria	8	4	7:14

GRUPA F

■ Belgia – Azerbejdżan 5:0 (4:0)

1:0 – Lukaku (17), 2:0 – Lukaku (26), 3:0 – Lukaku (30), 4:0 – Lukaku (37), 5:0 – Trossard (90).

■ Szwecja – Estonia 2:0 (1:0)

1:0 – Claesson (22), 2:0 – Forsberg (55).

1. Belgia	8	20	22:4
2. Austria	8	19	17:7
3. Szwecja	8	10	14:12
4. Azerbejdżan	8	7	7:16
5. Estonia	8	1	2:22

Mecze grupy A **Hiszpania – Gruzja** i **Szkocja – Norwegia** zakończyły się po zamknięciu numeru.

Armenia pomogła i nam

Remis Walińczyków w Erywaniu spowodował, że Chorwacja ma wszystko w swoich rękach i jeśli wygra ostatni mecz, to wyskoczy z naszej ścieżki barażowej.

Zadanie reprezentacji Walii przed listopadowymi meczami było proste. Wygrać oba spotkania i bezpośrednio awansować na Euro 2024. Chorwaci z kolei, którzy fatalnie zaprezentowali się w październiku, również mieli za zadanie wygrać 2 spotkania, ale musieli liczyć na to, że zespół z Wysp Brytyjskich się potknie. I wpadkę założyli „Smoki” **Roba Page’a** już w pierwszej próbie, bo nie byli w stanie pokonać drużyny armeńskiej. Remis 1:1 w Erywaniu, przy jednoczesnym zwycięstwie „Vatrenich” w Rydze z Łotwą, oznacza, że teraz to brzości medaliści mundialu w Katarze wszystko mają w swoich rękach. Jeżeli pokonają jutro w Zagrzebiu reprezentację Armenii – awansują na Euro. To również bardzo dobra wiadomość dla reprezentacji Polski, bo jeśli Luka Modrić i spółka zyskają bezpośrednią promocję, wówczas znikną z naszej ścieżki barażowej. Mie-



Walia (w białych strojach), remisując w Erywaniu, straciła kontrolę. Teraz, by awansować bezpośrednio, musi wygrać z Turcją i liczyć na pomoc... Ormian.

rzyć się z „Ognistymi” w dodatkowej batalii o wyjazd na turniej do Niemiec byłoby dla drużyny Michała Probierza wielkim wyzwaniem.

Walia nie tylko musi liczyć na to, że Chorwacja się potknie, ale jednocześnie musi pokonać Turcję, która jest już

pewna awansu z pierwszego miejsca w grupie. Trudno na to liczyć, biorąc pod uwagę postawę „Smoków” w Erywaniu. To piłkarze Ołeksandra Pietrakowa, którym zwycięstwo dawało jeszcze zachowanie szans na awans, byli zespołem lepszym, a Wahan Bi-

czachczjan, piłkarz Pogoni Szczecin, trafił w poprzeczkę. Finalnie jednak remis 1:1 nie urządził żadnej z drużyn. Na placu boju został zatem jeden ciężko ranny i jeden zabity, bo Armenia definitywnie straciła szansę na Euro 2024. W przeciwieństwie do Walii,

która dodatkową drogę na turniej ma prawie zapewnioną. – Straciliśmy kontrolę – powiedział opiekun „Smoków”. – Nie wszystko w tym meczu zagrało tak, jakbyśmy sobie życzyli. Cóż, musimy odpowiednio nastawić się na wtorek i zagrać na najwyższym poziomie, a następnie, wszystko na to wskazuje, najlepiej przygotować się do baraży – szkoleniowiec Walińczyków nie ma zbyt wielkiej nadziei, że Armenia sprawi kolejną niespodziankę i otworzy przed jego drużyną szansę na bezpośredni awans na Euro.

Jakub Kubiela

Łotwa – Chorwacja 0:2 (0:2)

0:1 – Majer (7), 0:2 – Kramarić (16).

Armenia – Walia 1:1 (1:1)

1:0 – Zelarajan (5), 1:1 – Tiknizjan (45+2. sam.).

1. Turcja	7	16	13:6
2. Chorwacja	7	13	12:4
3. Walia	7	11	9:9
4. Armenia	7	8	9:10
5. Łotwa	8	3	5:19

Następne mecze (21.11): Walia – Turcja, Chorwacja – Armenia.

ELIMINACJE MŚ 2026

SENSACJA ZA SENSACJĘ

Argentyna przegrała pierwszy mecz od mistrzostw świata w Katarze. „Albicelestes” ulegli w starciu eliminacji mundialu Urugwajowi u siebie. Emiliano Martinez skapitulował po 763 minutach, a wynik ustalił w końcówce Darwin Nunez. Urugwaj, to zatem pierwsza ekipa, która pokonała urzędującego od grudnia 2022 roku mistrza świata. 2 mecz z rzędu w kampanii kwalifikacyjnej przegrała Brazylia, która długo prowadziła z Kolumbią. 2 gole dla „Los Cafeteros” strzelił jednak Luis Diaz, który niedawno przeżywał dramat z powodu porwania rodziców. Syna z trybun okłaskiwał uwolniony w drugiej kolejności ojciec, Luis Manuel. Kolumbijczycy po raz pierwszy pokonali „Canarinhos” w meczu eliminacji MŚ.

UKO

Argentyna – Urugwaj 0:2 (0:1)

0:1 – Araujo (41), 0:2 – Nunez (87).

Kolumbia – Brazylia 2:1 (0:1)

0:1 – Martinelli (4), 1:1 – Diaz (75), 2:1 – Diaz (79).

Boliwia – Peru 2:0 (1:0)

1:0 – H. Vaca (20), 2:0 – R. Vaca (87).

Wenezuela – Ekwador 0:0

Chile – Paragwaj 0:0

1. Argentyna	5	12	7:2
2. Urugwaj	5	10	10:5
3. Kolumbia	5	9	5:3
4. Wenezuela	5	8	5:2
5. Brazylia	5	7	8:6
6. Ekwador	5	5	4:3
7. Paragwaj	5	5	1:2
8. Chile	5	5	3:6
9. Boliwia	5	3	4:11
10. Peru	5	1	0:7

1-6 – awans na MŚ, 7 – baraż interkontynentalny. Ekwador rozpoczął eliminacje w 3 ujemnymi punktami.

Cele osiągnięte

Reprezentacje Rumunii i Szwajcarii zapewniły sobie udział w mistrzostwach Europy. Przed ostatnią kolejką eliminacyjną sytuacja w grupie I była taka, że remisy dawały obu drużynom promocję na turniej do Niemiec. Rumunia źle zaczęła mecz z Izraelem, rozgrywany w Falcsut na Węgrzech, bo to rywal, który miał jeszcze matematyczne szanse na promocję, wyszedł na prowadzenie. Piłkarze Edwarda Iordanescu szybko jednak wyrównali, a w II połowie zwycięstwo, zapewnił im Ianis Hagi. Historia lubi się powtarzać. 30 lat temu, w decydującym meczu eliminacji MŚ 1994 przeciwko Walii (wygranym 2:1) jedną z bramek strzelił George Hagi, legendarny ojciec Ianisa, a drużynę prowadził... ojciec Edwarda Iordanescu, Angel.

Rumunia jest w tych eliminacjach niepokonana i o przedłużeniu tej passy, a także o zachowanie pierwszego miejsca w grupie, zagra w ostatnim meczu u siebie ze Szwajcarią. Helweci awansu nie wywalczyli w zbyt spektakularnym stylu. Można nawet śmiało stwierdzić, że trochę się z Kosowem męczyli,

ale wynik 1:1 im wystarczył. Szwajcaria, podobnie jak Rumunia, zagra na Euro po raz 5., z tą różnicą, że uczestniczyła w 2 ostatnich turniejach, a Rumunów na Euro 2020 nie było. – Mieliliśmy w tym spotkaniu wiele szans, by odnieść wyraźne zwycięstwo. Byliśmy jednak nieskuteczni. Cieszy się jednak awans z grupy, która była wyrównana. Wiele było w niej niespodzianek – skwitował **Murat Yakin**, opiekun Helwetów, którzy w ostatnich latach miewali lepsze kampanie eliminacyjne. – Najważniejsze jest jednak, że cel osiągnęliśmy – dodał.

UKO

GRUPA I

Izrael – Rumunia 1:2 (1:1)

1:0 – Zahavi (2), 1:1 – Puscas (10), 1:2 – Hagi (63).

Szwajcaria – Kosowo 1:1 (0:0)

1:0 – Vargas (47), 1:1 – Hyseni (82).

Białoruś – Andora 1:0 (0:0)

1:0 – Łaptiew (83).

1. Rumunia	9	19	15:5
2. Szwajcaria	9	17	22:10
3. Izrael	9	12	9:11
4. Kosowo	9	11	10:9
5. Białoruś	9	9	8:14
6. Andora	9	2	3:18

Następne mecze (21.11): Andora – Izrael, Kosowo – Białoruś, Rumunia – Szwajcaria.

Radość w Bratysławie

Słowacy zapowiadali, że remis w starciu z Islandią, dający im awans na Euro 2024, ich nie interesuje; że zagrają o zwycięstwo. Jak zapowiadali, tak zrobili. Wygrali w Bratysławie 4:2 i zapewnili sobie promocję na niemiecki turniej. Zdobył słowacka w wygranym starciu była pełna polskich akcentów. 2 gole zdobył Lukas Haraslin, były gracz Lechii Gdańsk, a trafienie dołożył Ondrej Duda, były zawodnik warszawskiej Legii. Francesco Calzona, zatrudniony jesienią zeszłego roku selekcjoner Słowaków, zupełnie odmienił zespół. W Lidze Narodów nasi południowcy sąsiadzi przegrywali wówczas z Kazachami i Azerami, a teraz cieszą się z awansu na Euro. – Decyzja o wyborze tego trenera była słuszna. Dał wszystkim jasną odpowiedź w postaci awansu na mistrzostwa – powiedział **Jan Kovacik**, prezes słowackiej federacji. „Sokoły” na mistrzostwa

Europy awansowały po raz 3. w historii i z rzędu.

UKO

GRUPA J

Liechtenstein – Portugalia 0:2 (0:0)

0:1 – Ronaldo (46), 0:2 – Cancelo (57).

Luksemburg – Bośnia i Hercegowina 4:1 (2:0)

1:0 – Olesen (6), 2:0 – Rodrigues (30. karny), 3:0 – Mujakić (55. sam.), 3:1 – Gojković (90+3), 4:1 – Rodrigues (90+5).

Słowacja – Islandia 4:2 (2:1)

0:1 – Oskarsson (17), 1:1 – Kucka (30), 2:1 – Duda (36. karny), 3:1 – Haraslin (47), 4:1 – Haraslin (55), 4:2 – Gudjohnsen (74).

Mecze Bośnia i Hercegowina – Słowacja, Liechtenstein – Luksemburg, Portugalia – Islandia zakończyły się po zamknięciu numeru.

1. Portugalia	9	27	34:2
2. Słowacja	9	19	15:7
3. Luksemburg	9	14	12:19
4. Islandia	9	10	17:14
5. Bośnia i Hercegowina	9	9	8:18
6. Liechtenstein	9	0	1:27

Rekordowi „Les Bleus”

Mimo iż starcie Francji z Gibraltarem nie miało już żadnego znaczenia to wyczyn, jaki stał się udziałem wicemistrzów świata, przeszedł do annałów światowego futbolu. Wynik 14:0 to bowiem najwyższe zwycięstwo w historii eliminacji Euro. „Trójkolorowi” poprawili wyczyn Niemców, który w kampanii do Euro 2008 rozbili San Marino 13:0. To jednak nie koniec rekordów. Francja odniosła najwyższe zwycięstwo w swojej historii (poprzednio 10:0 z Azerbejdżanem), a na listę strzelców wpisało się 9 Francuzów – plus jeden piłkarz rywala, który strzelił „samobója”. Ponadto Warren Zaire-Emery został trzecim najmłodszym reprezentantem i drugim najmłodszym strzelcem w historii „Les Bleus”. Dla niego występ okazał się jednak słodko-gorzki, bo krótko po tym, jak wpisał się na listę strzelców, został brutalnie sfaulowany i opuścił boisko z poważną kontuzją, która wyklucza go z gry do końca roku. Winowajca, Ethan

Santos, wyleciał z boiska i Gibraltar grał w 10 przed 70 minut. A właściwie nie grał, tylko statystował na boisku.

Holendrzy zostali drugim finalistą Euro 2024 z grupy B. „Pomarańczowi” postanowili nie pozostać niczego przydadkowi i skromnie, 1:0, pokonali Irlandię. „Oranje” po raz 11. w historii zagrają w mistrzostwach Starego Kontynentu.

UKO

GRUPA B

Holandia – Irlandia 1:0 (1:0)

1:0 – Weghorst (12).

Francja – Gibraltar 14:0 (7:0)

1:0 – Santos (3. sam.), 2:0 – M. Thuram (4), 3:0 – Zaire-Emery (16), 4:0 – Mbappe (30), 5:0 – Clauss (34), 6:0 – Coman (36), 7:0 – Fofana (37), 8:0 – Rabiot (63), 9:0 – Coman (65), 10:0 – Dembele (73), 11:0 – Mbappe (74), 12:0 – Mbappe (82), 13:0 – Giroud (89), 14:0 – Giroud (90+2).

1. Francja	7	21	27:1
2. Holandia	7	15	11:7
3. Grecja	7	12	12:6
4. Irlandia	8	6	9:10
5. Gibraltar	7	0	0:35

Następne mecze (21.11): Gibraltar – Holandia, Grecja – Francja.

Falstart faworyta

Na Czarnym Lądzie zaczęła się batalia o awans do MŚ. Są niespodzianki.

AFRYKA

Kiepski start zaliczyła piłkarska reprezentacja Nigerii. „Super Orły” - zdecydowany faworyt w grupie C - w czwartek zremisowały u siebie na stadionie w Oyo z jedną z najsłabszych afrykańskich reprezentacji Lesotho, 153. miejsce w rankingu FIFA. Nigeryjczycy przegrywali, ale w 67 minucie remis uratował grający na co dzień w West Bromwich Albion Semi Ajayi. Sytuacja powtórzyła się w niedzielnym popołudniowym spotkaniu z Zimbabwem. Mecz z „Wojownikami” rozegrano nawet nie w ich kraju, a na neutralnym terenie w Rwandzie na stadionie Huye w Butare. Znowu drużyna prowadzona przez portugalskiego szkoleniowca Jose Peseiro przegrywała, ale w II poło-

wie jeden punkt uratowało trafienie Kelechi Iheanacho. Po dwóch grach na koncie Nigeryjczyków ledwie dwa punkty. Jeśli we wtorek w Butare RPA wygra z Rwandą, to będzie już miała cztery „oczka” przewagi nad „Super Orłami”. „Bafana Bafana” w pierwszym meczu uporała się z Beninem (2:1). Przypomnijmy, że do finałów MŚ 2026 awansują zwycięzcy dziewięciu grup.

Jeśli chodzi o innych faworytów, to na razie wygrywają. Swoje pierwsze grupowe spotkanie wygrał i mistrz kontynentu Senegal, i wicemistrz Egipt, a także finaliści katarskich mistrzostw świata sprzed roku, czyli Tunezja, Kamerun i Ghana, która po ciężkim boju 1:0 pokonała w Kumasi Madagaskar. Zwycięskiego gola w 6 minucie doliczonego czasu zdobył Inaki Williams.

Trwa dobra passa reprezentacji Zambii, którą prowadzi mający polski paszport słynny Avram Grant. Po eliminacjach Pucharu Narodów, gdzie „Chipolopolo” wygrywały mecz za meczem, tym razem na wstępie rozbiły Kongo 4:2. Dwa gole w tym meczu zdobył napastnik Leicester City Patson Daka. We wtorek grający w grupie E Zambijczycy grają z Nigrem na wyjeździe. To spotkanie, z uwagi na słabą infrastrukturę stadionową w tym kraju, zostanie rozegrane w marokańskim Marrakeszu. W tej grupie jest też zresztą Maroko. Czwarta drużyna ostatnich mistrzostw świata nie grała w pierwszym meczu z Erytreą, bo ta na kilka dni przed eliminacjami wycofała się z rozgrywek.

(zich)



Paweł Olkowski szykuje się na starcie z Igorem Łasickim (z lewej).

Fot. Bartłomiej Perle/gornikzabrze.pl

Bramka Musiolika

Zabrzanie po trafieniu w ostatnim kwadransie pokonali w sparingu Wisłę Kraków.

Oba zespoły przygotowują się do kolejnych meczów w lidze. „Górników” w niedzielne popołudnie czeka mecz na stadionie Cracovii z Puszczą Niepołomice. Z kolei „Biała gwiazda” zmierzy się w sobotę u siebie z GKS-em Katowice.

W grze kontrolnej, zamkniętej dla dziennikarzy i kibiców, trener Radosław Sobolewski nie mógł skorzystać z usług Angela Rodado. Jeden z najlepszych napastników na pierwszoligowych boiskach, który w 15 grach zdobył 9 bramek, doznał na treningu uszkodzenia więzadeł stawu skokowego. Uraz ten eliminuje 26-letniego piłkarza z gry do końca roku. To olbrzymie osłabienie drużyny, która po 15 kolejkach jest na odległym 9. miejscu, znacznie poniżej swoich możliwości. Rodado, który tej jesieni zagrał we wszystkich ligowych spotkaniach, pod względem liczby bramek na pierwszoligowych boiskach ustępuje pola tylko Łukaszowi Sekulsiemu (10 trafień). W tej sytuacji w kontrolnej grze z Górnikiem rozegranej w Zabrzu w wyjściowym składzie krakowian z przodu grał Szymon Sobczak, którego po godzinie zastąpił Dominik Szali i Krzysztofa Kolanko.

Sporo zmian było też w kadrze górniczej jednostki, gdzie trener Jan Urban dał pograć tym, którzy w ekstraklasie występują mniej albo praktycznie wcale. Stąd całe 90 minut zaliczyli tacy gracze, jak Kostas Triantafyllopoulos, Robert Dadok czy Paweł Olkowski, a w długim wymiarze

czasowym na placu gry przebywał też Filipe Nascimento. Portugalczyk przed meczem z Puszczą walczył o wyjściowy skład. Jedyna bramka w spotkaniu prowadzonym przez sędziego Sebastiana Jarzębka padła po przerwie. Mikołaja Biegańskiego zaskoczył Sebastian Musiolik.

– Wszystko wyszło fajnie. Obawialiśmy się o warunki atmosferyczne. Na boisku było dużo wody, ale jednak szło pograć piłką, a że Wisła to techniczna drużyna, która gra kombinacyjny futbol, to ładnie się to oglądało. My też tak gramy, więc był to pożyteczny sparing dla obu stron, gdzie wynik nie był najważniejszy. Zagrałi ci zawodnicy, którzy w lidze występują mniej, więc w sparingu mogli złapać większy limit minut. Pograła też nasza młodzież, nie było kontuzji, więc można powiedzieć, że wszystko zagrało – komentował trener Urban.

Przygotowania do meczu z Puszczą idą w Zabrzu ustalonym rytmem, z tym że nie ma kadrowiczów: kapitana Erika Janży (druga bramka w narodowych barwach!), Adriana Kapralika czy wracających z nieudanych MŚ do lat 17 Dominika Szali i Krzysztofa Kolanko.

– Chcieliśmy utrzymać cykl przygotowań do naszego następnego meczu ligowego, stąd gra sparingowa. Zwracamy uwagę na te aspekty, które chcemy poprawić. Do najbliższego spotkania jest jeszcze parę dni. Wykorzystamy dobrze ten czas. Daliśmy też graczom w tym okresie przerwy reprezentacyjnej kilka dni wolnego, żeby na końcówkę pierwszej części rozgrywek złapać taką pozytywną energię i żeby zakończyć ją z jak najlepszym wynikiem – podkreśla trener Górnik.

■ **Górniki Zabrze - Wisła Kraków 1:0 (0:0)**

1:0 – Musiolik, 76 min

GÓRNIK: Szromnik - Sekulić (70. Barczak), Szcześniak, Triantafyllopoulos, Siplak (70. Ennali) - Dadok, Pacheco (70. Rasak), Nascimento (80. Yokota), Krawczyk (70. Tobolik), Olkowski - Musiolik (80. Chmerek). **Trener** Jan Urban.

WISŁA: Broda (46. Biegański) - Jaroch (46. Wiśniewski), Łasicki (61. Fazlagić), Satrustegui (61. Colley) - Carbo (46. Talar), Sapała (74. Kutwa) - Villar (46. Barena), Duda (61. Alfaro), Olejarka (61. Goku) - Sobczak (61. Sarga). **Trener** Radosław Sobolewski. **Sędziował** Sebastian Jarzębak (Piekary Śląskie). **Żółta kartka** Pacheco.

(zich)



Fot. Xinhua/Pressfocus.pl

Algierczycy zaczęli od dwóch wygranych. Na zdjęciu Baghdad Bounedjah.

ELIMINACJE MŚ 2026

GRUPA A

■ Etiopia – Sierra Leone 0:0
■ Egipt – Dżibuti 6:0
■ Burkina Faso – Gwinea Bis-sau 1:1
■ Sierra Leone – Egipt 0:2
poniedziałek Dżibuti – Gwinea Bis-sau
wtorek Etiopia – Burkina Faso

GRUPA B

■ DR Kongo – Mauretania 2:0
■ Sudan – Togo 1:1
■ Senegal – Sudan Południowy 4:0
■ Sudan – DR Kongo 1:0
wtorek Sudan Południowy – Mauretania
Togo – Senegal

GRUPA C

■ Rwanda – Zimbabwe 0:0
■ Nigeria – Lesotho 1:1
■ RPA – Benin 2:1
■ Zimbabwe – Nigeria 1:1
■ poniedziałek Lesotho – Benin
Rwanda – RPA

GRUPA D

■ Republika Zielonego Przylądka – Angola 0:0
■ Eswatini – Libia 0:1
■ Kamerun – Mauritius 3:0
wtorek Eswatini – Republika Zielonego Przylądka
Libia – Kamerun
Mauritius – Angola

GRUPA E

■ Maroko – Erytrea odwołany
■ Zambia – Kongo 4:2
■ Niger – Tanzania 0:1
poniedziałek Erytrea – Kongo odwołany
wtorek Nigeria – Zambia
Tanzania – Maroko

GRUPA F

■ Burundi – Gambia 3:2
■ Gabon – Kenia 1:2
■ Wybrzeże Kości Słoniowej – Seszele 9:0
■ Burundi – Gabon 1:2
poniedziałek Gambia – WKS Seszele – Kenia

GRUPA G

■ Botswana – Mozambik 2:3
■ Algieria – Somalia 3:1
■ Gwinea – Uganda 2:1
■ Mozambik – Algieria 0:2
wtorek Botswana – Gwinea
Somalia – Uganda

GRUPA H

■ Gwinea Równikowa – Namibia 1:0
■ Liberia – Malawi 0:1
■ Tunezja – Wyspa Świętego Tomasza i Książęca 4:0
poniedziałek Liberia – Gwinea Równikowa
wtorek Malawi – Tunezja
Wyspa Świętego Tomasza i Książęca – Namibia

GRUPA I

■ Komory – Republika Środkowoafrykańska 4:2
■ Ghana – Madagaskar 1:0
■ Mali – Czad 3:1
poniedziałek Czad – Madagaskar
Mali – Republika Środkowoafrykańska
wtorek Komory – Ghana

EKSTRAKLASA

16. KOLEJKA (24-27.11.)

Piątek

■ ŁKS Łódź – Zagłębie Lubin 18.00
■ Jagiellonia Białystok – Piast Gliwice 20.30

Sobota

■ Raków Częstochowa – Cracovia 15.00
■ Pogoń Szczecin – Stal Mielec 17.30
■ Legia Warszawa – Warta Poznań 20.00

Niedziela

■ Puszcz Niepołomice – Górnik Zabrze 12.30
■ Ruch Chorzów – Korona Kielce 15.00

■ Lech Poznań – Widzew Łódź 17.30

Poniedziałek

■ Radomiak – Śląsk Wrocław 19.00

1. Śląsk	15	33	27:13
2. Jagiellonia	15	30	36:21
3. Lech	15	29	28:19
4. Raków (m)	14	27	30:16
5. Pogoń	15	26	27:15
6. Legia (p, sp)	14	24	21:18
7. Zagłębie	15	21	17:24
8. Radomiak	15	19	18:19
9. Widzew	15	19	18:20
10. Górnik	15	19	16:18
11. Stal	15	18	20:22
12. Piast	15	17	14:14
13. Warta	15	17	14:16
14. Korona	14	16	18:18
15. Cracovia	14	15	13:19
16. Puszcz (b)	15	13	18:30
17. Ruch (b)	15	9	14:26
18. ŁKS (b)	15	8	11:32

1-elim. LM, 2-3-elim. LK, 16-18-spadek.

I LIGA

16. KOLEJKA (24-27.11.)

Piątek

■ Chrobry Głogów – Podbeskidzie Bielsko-Biała 18.00
■ Arka Gdynia – Lechia Gdańsk 20.30

Sobota

■ Stal Rzeszów – Górnik Łęczna 15.00
■ Wisła Kraków – GKS Katowice 17.30
■ Motor Lublin – Resovia 19.15

Niedziela

■ Odra Opole – Polonia Warszawa 12.40
■ Wisła Płock – Znicz Pruszków 15.00

■ Miedź Legnica – Zagłębie Sosnowiec 18.00

Poniedziałek

■ GKS Tychy – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 18.00

1. Arka	15	28	25:17
2. Odra	15	27	18:14
3. Lechia	15	26	23:15
4. Górnik	15	26	18:11
5. Tychy	15	25	19:18
6. Miedź	15	24	24:15
7. Wisła P.	15	23	21:20
8. Motor	15	23	18:20
9. Wisła K.	15	22	28:17
10. Bruk-Bet	15	20	25:19
11. Katowice	15	20	19:17
12. Polonia	15	18	21:20
13. Stal	15	18	20:24
14. Chrobry	15	15	13:26
15. Znicz	15	14	11:20
16. Resovia	15	14	13:27
17. Podbeskidzie	15	13	11:20
18. Zagłębie	15	11	13:20

1-2-awans, 3-6-baraż, 16-18-spadek.

Optymizm prysł

Ruch nie wykorzystał szansy na pokonanie osłabionego Widzewa i kończąc w dziewiątkę poległ w meczu przyjaźni.



Mimo zaciętej obrony w podwójnym osłabieniu Ruch nie wywiół z Łodzi ani jednego punktu.

Choć nad Łodzią ostatnio znów obficie padało, tym razem boisko przy al. Piłsudskiego było gotowe do gry. Dodatkowo przyjeźdźni z Chorzowa mogli liczyć na handicap w postaci szerszej niż 22 października listy nieobecnych w Widzewie. Nie dość, że pojawiło się więcej kontuzjowanych, to jeszcze dwóch graczy pojechało na zgrupowania reprezentacji – podstawowy bramkarz Henrich Ravas (Słowacja) oraz lewy obrońca Andrejs Ciganiks (Łotwa). Co więcej, Ruch do przerwy prowadził w „Sercu Łodzi”. Było to efektem niefrasobliwości widzów pod własną bramką przy rzucie różnym, który „Niebiescy” otrzymali wskutek prostego błędu technicznego debiutującego

MÓWIĄ LICZBY	
WIDZEW	RUCH
67	posiadanie piłki 33
12	strzały celne 1
18	strzały niecelne 2
9	rzuty różne 3
9	faule 10
6	spalone 1
0	czerwone kartki 2

w ekstraklasie 20-letniego Jana Krzywańskiego (to on zastąpił Ravasa). Do siatki trafił Mateusz Bartolewski i choć gra chorzowian na pewno nie wyglądała tak, jak w drugiej połowie spotkania z Radomiakiem (a wyglądała wtedy znakomicie), to można było mówić o poprawnej realizacji planu. Wszystko posypało się w kilka minut drugiej połowy.

Już w 47 minucie po efektownym „rogalu” remis gospodarzom dał Fabio Nunes. Natomiast chwilę potem Konrad Kasolik zagrał niewygodną piłkę do Szymona Szymańskiego, ten nie dał rady jej przyjąć i ratując się sfaulował Nunesa, za co obejrzał czerwoną kartkę. „Kasol” chyba mu pozazdrościł, bo po kwadransie... także wyleciał z boiska. To spowodowało, że Widzew po przerwie totalnie stłamsił chorzowian. Oddał ponad 20 strzałów (Ruch zero!), miał prawie 80 procent posiadania piłki i... dopiero w 87 minucie zdobył zwycięską bramkę. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że „Niebiescy” po raz kolejny sami wsadzili sobie kij w szprychy.

Piotr Tubacki

Widzew Łódź

OCENA MECZU ★★★

2:1
(0:1)

Ruch Chorzów

0:1 – Bartolewski, 16 min (głową), **1:1** – Nunes, 47 min (asysta Alvarez), **2:1** – Sanchez, 87 min (asysta Hanousek)

WIDZEW: Krzywański 4 – Stepiński 5, Żyro 6, da Silva 6, Zieliński 5 (72. Rondić niesklas.), Kun 5 (83. Pawłowski niesklas.), Hanousek 6, Alvarez 7 (90+2. Dawid niesklas.) – Nunes 7 (90+1. Terpiłowski niesklas.), Sanchez 6, Klimek 5 (72. Tkacz niesklas.). **Trener** Daniel MYŚLIWIEC. **Rezerwowi:** Szymański, Kwiatkowski, Przybutek.

RUCH: Kamiński 6 – Kasolik 0, Szymański 0, Sadlok 4, Bartolewski 6 – Swędrowski 3, Podstawski 3 (67. Sedlak 3) – Skwierczyński 2 (67. Moneta 3), Kozak 3 (83. Michalski niesklas.), Steczyk 2 (55. Szur 3) – Szczepan 3 (55. Feliks 3). **Trener** Jan WOŚ. **Rezerwowi:** Buchalik, Starzyński, Foszmańczyk, Długosz.

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) – **8. Asystenci:** Paweł Sokolnicki (Płock), Arkadiusz Kamil Wójcik (Warszawa). **Widzów** 17 338. **Czas gry** 97 min (46+51). **Czerwone kartki:** Szymański (50. foul), Kasolik (65. foul).

Piłkarz meczu – Fabio NUNES

TERAZ BEZ WÓJTOWICZA

■ Podstawowy piłkarz i zarazem młodzieżowiec Ruchu już w tym roku nie zagra. To efekt zabiegu artroskopii barku, jaki przeszedł w czwartek. Tomasz Wójtowicz uraz zaczął odczuwać jeszcze podczas obecności w lidze, ale nie przeszkadzało mu to w grze. Z czasem kontuzja stawiała się coraz

bardziej uciążliwa, a kolejni lekarze stawiali taką samą diagnozę. W Ruchu spekulują, że Wójtowicz do treningów powinien wrócić po Nowym Roku, a łączny czas przerwy wyniesie 3 miesiące. „Niebiescy” w tym roku mają do rozegrania jeszcze 4 spotkania (ostatnie 17 grudnia), a ekstraklasa po przerwie wróci na salony 10-11 lutego.

GŁOS TRENERÓW

■ **Daniel MYŚLIWIEC, trener Widzewa:** – Najważniejsza kwestia to zwycięstwo. Z tego się cieszymy. Brałem na siebie ogromną odpowiedzialność za taki termin meczu – wiedząc, że nie będziemy w pełnym składzie. Wierzyłem jednak, że będziemy w stanie sobie poradzić i zależało nam, żeby było to święto dla kibiców obu klubów.

■ **Jan WOŚ, trener Ruchu:** – Mecz nie układał nam się od samego początku. Widzew osiągnął przewagę, a mimo to zdołaliśmy zdobyć bramkę po stałym fragmencie. W obronie niskiej i śred-

niej udawało nam się nie dopuścić do klarownych sytuacji, chociaż na pewno plan był taki, żeby zagrać nieco wyżej, odbierać piłkę i spróbować kontrować. Pierwsza potowa przebiegała jednak tak, jak zakładaliśmy. W przerwie mieliśmy sporo motywujących rozmów. Wyszliśmy na drugą potowę i szybko straciliśmy bramkę. Następnie po błędzie technicznym przydarzyła się czerwona kartka. Próbowaliśmy zrobić zmiany i dostaliśmy drugą czerwoną kartkę. Zostało nam blisko 30 minut, żeby się bronić przed Widzewem, który konstruował akcje, uderzał, dużo dośrodkowywał, a w tej feralnej minucie wykonał na nas wyrok.

Zdrowie ważniejsze od goli

Ostatnio serbski szkoleniowiec martwić mógł się nie tylko kolejnymi remisami, ale i sprawami kadrowymi. Od dłuższego czasu niedostępni są Kamil Wilczek i Tom Hateley, z problemami mięśniowymi zmagają się Patryk Dzikiewicz, a w najbliższym meczu z powodów „kartkowych” w Białymstoku gliwiczanie radzić sobie będą musieli bez Alexandrosa Katranisa i Grzegorza Tomasiewicza.

Dwójka z rezerwy

Nic więc dziwnego, że sztab szkoleniowy Piasta piątkowy sparing potraktował jako poligon doświad-

czalny. Katranis, który został zdyskwalifikowany na trzy mecze, zagrał... na środku obrony. – Wystąpił na środku defensywy z konieczności, bo z powodu choroby wypadł Tomasz Huk. Muszę przyznać, że całkiem nieźle sobie poradził – przyznał Aleksandar Vuković. W składzie Piasta pojawili się np. żelazni rezerwowi, czyli Tomasz Mokwa i Filip Karbowy. W drugiej połowie z kolei szansę pokazania się otrzymała cała grupa młodych piłkarzy: Jakub Cembala, Radosław Kruppa, Oskar Leśniak, Piotr Urbański czy Marcel Bykowski. – W drugiej połowie daliśmy szansę nie tylko piłkarzom,

k którzy na co dzień z nami trenują, ale też dwóm młodym zawodnikom z rezerwy. Myślę, że dla nich te rozegrane minuty są wartościowe – dodał trener Vuković.

Hiszpan skuteczny

To jednak nie młodzi, a doświadczeni piłkarze przesadzili o pewnej i wysokiej wygranej Piasta. Gliwiczanie bezlitośnie wykorzystywali błędy czeskiej defensywy. Cieszyć musi zwłaszcza skuteczność **Jorge Felixa**, który jest podstawowym wyborem trenera do gry na szpicy w ataku drużyny z Okrzei. – Sparingi są potrzebne zespołowi, zawodnikom

Trener Aleksandar Vuković dał szansę gry szerokiej grupie piłkarzy, a Piast pewnie pokonał czeską Karwinę.

■ Piast Gliwice – MFK Karwina 3:0 (1:0)

1:0 – Szczepański, 5 min, 2:0 – Felix, 64 min, 3:0 – Felix, 71 min
PIAST: Szymański – Mokwa (81. Liszewski), Munoz, Katranis, Holubek (72. Cembala) – Chrapek (72. Leśniak), Karbowy (46. Tomasiewicz, 81. Kruppa) – Kadzior (72. Karbowy), Szczepański (46. Bykowski), Ameyaw (72. Urbański) – Kirejczyk (46. Felix). **Trener** Aleksandar VUKOVIĆ. **KARWINA:** Ciupa (46. Lapes) – Krcik, Bederka (46. Kaka), Svozil (46. Memić), Fleisman (46. Antovski) – Ezech (46. Ražnatović), Traore, Cavos (46. Zak), Ayaso (74. Ezech), Papalele – Akinyemi. **Trener** Juraj JARABEK. **Sędziował** Tomasz Wajda (Żywiec). **Żółte kartki:** Chrapek – Traore.

(KRIS)

Dyrektor na aucie

Piotr Polczak to pierwsza „ofiara” słabego sezonu Zagłębia.

Władze klubu podziękowały byłemu piłkarzowi za usługi po niespełna roku pracy na stanowisku dyrektora sportowego. Polczak objął tę funkcję 22 grudnia 2022 roku. Wcześniej był dyrektorem działu skautingu i prezesem Fundacji Akademia Piłki Nożnej Zagłębia Sosnowiec. 5-krotny reprezentant Polski pochodzący z Dąbrowy Górniczej w klubie pojawił się u schyłku przygody z piłką i w Zagłębiu zakończył karierę. W sosnowieckim zespole grał od sezonu 2018/2019 do końca rozgrywek 2020/2021. Na boiskach ekstraklasy i I ligi zaliczył w sumie 68 spotkań w barwach Zagłębia, zdobył dwie bramki. Po zakończeniu gry pozostał w klubie – aż do teraz. Wraz z Polczakiem odszedł również Tomasz Tyminiński, który ostatnio był jego asystentem w dziale sportowym.

– To był bardzo wartościowy okres, który wzbogacił mnie jako piłkarza, dyrektora, a przede wszystkim jako człowieka. Moje relacje zbudowane z zawodnikami, trenerami oraz wszystkimi osobami w klubie są dla mnie bardzo cenne. Dziękuję, że mogłem być częścią Zagłębia Sosnowiec, a teraz już jako kibic życzę mu powodzenia w dalszym rozwoju – przekazał po odejściu z klubu **Piotr Polczak**, za którym kibice z Sosnowca tęsknią zapewne nie będą. Były środkowy obrońca nie



Piotr Polczak pełnił funkcję dyrektora sportowego przez niecały rok.

może dobrze wspominać gry w Zagłębiu. Już w pierwszym sezonie w ekstraklasie przyłgnęła do niego łatka pechowca, bo miał udział w sporej liczbie straconych goli, choć nie zawsze był w pełni winny zaistniałych sytuacji. Na zapleczu ekstraklasy też różnie się mu wiodło, a że sosnowiczanie za czasów gry Polczaka walczyli tylko o utrzymanie, to jego osoba kojarzyła się tylko z walką o ligowy byt.

Po zakończeniu czynnej przygody z futbolem Polczak pozostał w Zagłębiu. Ówczesny prezes klubu Marcin

Jaroszewski zaproponował mu pracę w zupełnie innym charakterze. Nadszedł więc czas Polczaka odpowiedzialnego za skauting, a z czasem także i za transfery w klubie. I tutaj też za wiele dobrego powiedzieć nie można...

Polczak „dyktował” w klubie niespełna rok. „Machał płacę” już w transferach przed rundą wiosenną sezonu 2022/2023, ale wówczas najwięcej do powiedzenia w kwestii zakupów miał trener Dariusz Dudek, który rozpoczął trzecie podejście do pracy trenerskiej w Zagłębiu. Zimą w klubie

pojawił się m.in.: Meik Karwot, Marcel Ziemann czy Konrad Wrzesiński. Zwłaszcza o tego ostatniego zabiegał osobiście Dudek, który dość szybko pożegnał się z zajmowanym stanowiskiem. Latem za transfery odpowiadał już w największej mierze Piotr Polczak i oczywiście prezes Arkadiusz Aleksander. Na razie ich konsekwencje poniósł tylko ten pierwszy...

Latem sosnowiczanie ściągnęli 11 piłkarzy. Niestety jesień 2023 w wykonaniu Zagłębia – nieważne, jak się ostatecznie zakończy; do rozegrania zostały jeszcze 4 mecze – pokazała, że ilość nie znaczy jakości. Z licznej grupy tylko nieliczni nie zawiedli, choć i to określenie jest na wyrost, patrząc na pozycję sosnowiczian w tabeli. A że piłka nożna to gra zespołowa, to nawet indywidualne popisy, które nie przekładają się na wynik, na nic się zdadzą. Inna sprawa, że popisy – może poza meczem z Lechią Gdańsk wygranym 5:2 – było jak na lekarstwo.

Kamil Bębenek, Kamil Biliński, Joel Valencia i Nikodem Zielonka to gracze, którzy na tle całej grupy zakontraktowanej latem przy udziale Piotra Polczaka pokazali najwięcej dobrego, co nie znaczy, że nie spodziewano się po nich więcej. Biliński zastąpił w ataku Szymona Sobczaka. Na razie na koncie ma tylko trzy gole. Dla porównania dwa razy do siatki rywali trafił środkowy obrońca Oleksij Bykov... Valencia przez większość rundy nadrobił kondycyjne zaległości, z kolei Bębenek i Zielonka to młodzieżowcy,

LATEM PRZYBYLI DO ZAGŁĘBIA...

Imię i nazwisko	Występy w lidze	Gole	Minuty na boisku	Nota
Kamil Bębenek	10	1	236	3
Kamil Biliński	15	3	1169	3
Patryk Caliński	4	0	281	1
Juan Cámara	9	0	316	2
Mateusz Machała	2	0	78	1
Hubert Matynia	4	0	142	1
Antonio Pavić	5	0	351	1
Grega Sorcan	0	0	0	-
Paweł Szostek	0	0	0	-
Joel Valencia	15	1	1096	4
Nikodem Zielonka	12	0	722	3

którzy mieli lepsze i gorsze momenty, choć tych pierwszych było znacznie więcej. Gdyby Valencia czy Biliński mieli obok siebie większą liczbę wartościowych graczy, to być może obraz gry Zagłębia byłby znacznie lepszy. To już zadanie dla nowego dyrektora sportowego...

Niestety w pozostałych przypadkach możemy już mówić o transferowych „pułdach”. Juan Cámara najpierw łapał formę, błysnął w meczu z Lechią Gdańsk, ale potem łapał kontuzję za kontuzją. O formie z czasów gry w Pogoni Szczecin dawno już zapomnieli Hubert Matynia, który do tej pory więcej czasu spędził w lekarskich gabinetach niż na boisku. Na pewno więcej spodziewano się po Antonio Paviću, ale gdy kontraktuje się piłkarza po poważnej kontuzji, to trzeba liczyć się z tym, że może nie odpalić. I Chorwat nie odpalił...

Co do reszty, można spuścić zasłonę milczenia. Tak nad ich formą, jak i „nosem” tych, którzy ich ściągał. Obrońca Patryk Caliński nieprzypadkowo przez kilka lat nie mógł wybić się z rezerw Śląska Wrocław, Paweł Szostek do kadry pierwszego zespołu się nie przebił, z kolei Greg Sorcan przegrywa walkę o miejsce w bramce z Mateuszem Kosem, choć w meczu Pucharu Polski nie zawiodł.

CZTERY GOLE Z „REZERWĄ”

■ Korzystając z ligowej przerwy, piłkarze Zagłębia rozegrali grę kontrolną. Zespół Artura Derbina zmierzył się z sosnowieckimi rezerwami. Po dwóch golach Tymoteusza Klupsia oraz trafieniach Kamila Bilińskiego i Marka Fabrego „jedyńka” wygrała 4:0.

Najbardziej boli jednak fakt, że sprowadzając co po niektórych graczy nikt nie dokonał – być może celowo, choć mam nadzieję, że się mylę – dogłębnego researchu. Przecież w przypadku Calińskiego można było zapytać pracujących we Wrocławiu Tomasza Łuczywka czy też Jacka Magiery. Czy ktoś tego dokonał? Z kolei w przypadku Pavića, który przed przyjściem do Zagłębia grał w lidze bośniackiej, wystarczyło wykonać telefon do któregoś z Bośniaków grających w Sosnowcu przed laty. Admir Adżem, Dzenan Hosić czy Hadis Zurbanović chętnie by opowiedzieli, czy warto stawiać na tego gracza. Naprawdę nie trzeba wyważać otwartych drzwi...

Pamiętając, że piłka to jednak biznes, może moje wynurzenia są dość infantylne, ale prawda jest taka, że ktoś za takie a nie inne transfery powinien odpowiedzialność. Pytanie czy tylko Piotr Polczak...

Krzysztof Polackiewicz

W OBRONIE „SPORTU”

To jest kultowa marka

Rozmowa z **Bogdanem Pikutą**, byłym piłkarzem m.in. GKS-u Katowice, Górniką Zabrze, Widzewa Łódź i Zagłębia Sosnowiec

Katowicki „Sport” ma przestać istnieć z końcem listopada. Jaka była pierwsza pana reakcja na tę wiadomość?

– Szok i niedowierzanie. Dla mnie to niepojęte, żeby taka marka, kultowy tytuł – nie tylko w naszym regionie – miał zostać w taki sposób potraktowany. Dla ludzi na Śląsku i w Zagłębiu „Sport” to coś więcej niż gazeta. To historia, to świetni dziennikarze, to wspaniałe teksty. Nie dociera do mnie ten fakt i po cichu liczę, że uda się to wszystko jeszcze uratować. „Sport” musi ist-

nieć. Apeluję tutaj to obecnego wydawcy, aby – jeśli sam nie chce tego tytułu wydawać – oddał go, oczywiście w warunkach biznesowych, ale mając na uwadze kultowy charakter tej gazety. Nie można w taki sposób postąpić z taką marką.

Kiedy zetknął się pan pierwszy raz ze „Sportem”?

– Za dzieciaka, w momencie kiedy jeszcze nie marzyło mi się bycie piłkarzem. Tata od zawsze kupował „Sport” i ta gazeta była u nas w domu. Sam pamiętam, jak człowiek odbił się od kiosku, bo

po prostu gazety już w nim nie było, gdyż rozchodziła się błyskawicznie. Człowiek czekał na te informacje. Myślałem, że to, iż o piłce się czytało, także miało wpływ na to, że człowiek poszedł w sport. Potem miałem tę przyjemność, że mogłem w „Sporcie” czytać o swoich osiągnięciach. Tata wówczas zaczął zbierać wszystkie wycinki na mój temat i gdyby nie on, pewnie bym tego wszystkiego nie miał skatalogowanego. Dziś w internecie te treści są, ale nic nie odda tego w wydaniu papierowym. To był fajny moment, gdy człowiek widział swoje nazwisko w „Sporcie”.

Od pewnego czasu był pan tu jednym z ekspertów, choćby jako osoba zapraszająca na ekstraklasową kolejkę. Będzie panu tego brakować?

– Bardzo, naprawdę bardzo. Cieszyłem się, gdy pojawiały się prośby o komentarz, o wywiad, o przeanalizowanie nadchodzącej kolejki, bo to świadczyło o tym, że człowiek wciąż jest w grze, że dziennikarze liczą się z moją wiedzą, doświadczeniem. To naprawdę bardzo miłe. Nie wyobrażam sobie, że teraz tego nie będzie, że nie będą mogli wziąć gazety do ręki i przy kawie poczy-

tać o sportowych wydarzeniach. Internet to zupełnie coś innego. Uważam, że jest miejsce i na nowoczesne technologie, i gazetę papierową. Moim zdaniem w tym przypadku brakuje dobrej woli. Najlepiej poddać się walkowerem, bo ja to tak odbieram. Jak słupki się nie zgadzają, to po sprawie. Dla mnie osobiście upadek gazety będzie tym samym, co upadek klubu sportowego. W miejscu AKS-u Chorzów mamy dziś centrum handlowe. Na dnie były już Ruch Chorzów czy GieKSa, ale podano klubom tlen i one, marki same w sobie, wciąż są



w grze. Tak też powinno być w przypadku gazety „Sport” i liczę, że ten tlen ktoś poda. Osobiście też staram się lobbować w różnych środowiskach i jestem do waszej dyspozycji, bo czuję się częścią tej społeczności.

Rozmawiał
Krzysztof Polackiewicz



Dawid Brzozowski (z prawej) wykorzystał szansę i w dwóch meczach z rzędu wyszedł na murawę od pierwszej minuty.

Czas na restart

Czy GKS Katowice stać na to, żeby grać przyjemną dla oka, ofensywną piłkę?

Przerwa na mecze reprezentacji to dobry moment na to, żeby przygotować zespół do kolejnego etapu zmagania. Prawie dwa tygodnie wolnego od meczów o stawkę jest czasem, który szkoleniowcy mogą wykorzystać na to, aby znaleźć problemy zespołu i poprawić to, co nie działa. Sztab szkoleniowy GKS-u Katowice z pewnością ma o czym myśleć, bo drużyna spisała się poniżej swojego potencjału. Wystarczy spojrzeć na wyniki w pierwszych 6 spotkaniach, żeby zauważyć, że wiele uległo zmianie.

Znikająca umiejętność

GieKSa w pierwszej części sezonu przede wszystkim potrafiła niezwykle szybko przemieścić się z piłką ze swojej części boiska pod pole karne przeciwnika. Wystarczyło jej kilka podań, żeby stworzyć zagrożenie. Przede wszystkim potrafiła zdobywać bramki „z gry”. Widać to na przykładzie sierpniowego meczu z Resovią, ale także innych wygranych spotkań, m.in. ze Zniczem (2:0), Wisłą Płock (4:1) czy Chrobrym Głogów (3:1). Wszystkie te mecze odbyły się jeszcze podczas kalendarzowego lata. We wszystkich GKS był niezwykle groźny właśnie przez to, że potrafił szybko zbudować akcję, co było zaskakujące dla przeciwników.

Jednak z czasem ta umiejętność powoli zanikała, a widzowie coraz rzadziej oglądali załazki ciekawych akcji. 8 ligowych meczów bez zwycięstwa potwierdziło to, że zespół Rafała Góraka zagubił się. I nawet ostatnie, zeszłotygodniowe zwycięstwo z GKS-em Tychy pokazało, że przed katowiczami jeszcze sporo pracy, żeby wyjść na prostą. Przede wszystkim spotkanie toczyło się powolnym tempem. Brakowało zrywów w ofensywie, przez co Maciej Kikolski nie miał zbyt wiele pracy. Jedyny raz, gdy bramkarz tyszan musiał wyciągać piłkę z siatki, miał miejsce po rzucie rożnym. Przy okazji – na plus na pewno zaliczyć należy to, że w meczu z zespołem Dariusza Banasiaka (tydzień temu dowodzonego przez Bernarda Kapuścińskiego) GieKSa kilka razy potrafiła zamieszać w polu karnym właśnie po stałym fragmencie gry. Brakowało jednak podjęcia ryzyka w ataku pozycyjnym czy przy możliwości budowania kontr.

Punkt wyjścia

Wcale nie jest tak, że drużyna z Katowic nie posiada odpowiednich umiejętności do tego, żeby kilkoma podaniami rozmontować defensywę rywala. Udowodniła, że wciąż stać ją na tworzenie ciekawych, akcji podczas spotkania w 14. kolejce, gdy grała na wyjeździe ze Stalą Rze-

szów. Mecz co prawda zakończył się jedynie remisem 2:2, ale fragmentami, a przede wszystkim przy dwóch bramkach, piłkarze ze stolicy województwa śląskiego pokazali, że są w stanie konstruować szybkie ataki, które zaskakują defensywę. Gol na 1:0 rozpoczął się od długiego, płaskiego podania ze strefy obrony do ataku, żeby za chwilę, po dwóch zgraniach, Sebastian Bergier mógł cieszyć się ze strzelonej bramki. Później podobnie było przy trafieniu Dawida Brzozowskiego. Wahadłowy sam napędził akcję skrzydłem, zgrał do środka i po małym zamieszaniu w „szesnastce” wpisał się na listę strzelców.

Jest to z pewnością punkt wyjścia do zadbania o to, żeby takich sytuacji w kolejnych meczach było więcej. Podczas przerwy na spotkania reprezentacji GieKSa ma sporo czasu do namysłu oraz treninów. Zespół Rafała Góraka nie rozegrał, ani nie będzie rozgrywał żadnego sparingu, tak jak to było przy okazji poprzednich dwutygodniowych pauz. Czy przerwa od spotkań, nawet tych kontrolnych, zaowocuje powrotem do tego, co działało na początku sezonu? Przed GieKSą jeszcze 4 mecze przed zakończeniem rundy jesiennej, a co za tym idzie, sporo punktów do zdobycia.

Kacper Janoszka

Nowy trener przegląda kadry

Dobrze na tle Cracovii zaprezentowało się Podbeskidzie, ale w szeregach gospodarzy zabrakło kilku piłkarzy. Dariusz Marzec desygnował do gry 20 zawodników.

Korzystając z reprezentacyjnej przerwy, Cracovia rozegrała w piątek sparing z Podbeskidziem. Areną zmagania była Rączna, gdzie znajduje się baza treningowa klubu ekstraklasy. W szeregach gospodarzy z powodu terminu eliminacyjnego zabrakło: Benjamina Kalmana i Arttu Hoskonena (obaj Finlandia), Janiego Atanasova (Macedonia Pn.), Otara Kakabadze (Gruzja), Michała Rakoczego (U-21) oraz Kacpra Śmiglewskiego (U-20). W pierwszej połowie dominowała twarda walka i wysoki pressing obu drużyn. Goście z Bielska-Białej prowadzenie objęli w 9 minucie, gdy po podaniu Maksymiliana Banaszewskiego do siatki trafił Lionel Abate, ale sędzia dopatrzył się spalonego. W kolejnych minutach nieznacznie inicjatywę miało Podbeskidzie, ale gola strzeliła Cracovia – w 25 minucie do prostopadłego podania wyszedł Mateusz Bochnak, który w sytuacji sam na sam pokonał Patryka Procka.

Testowany Gergel?

W drugiej połowie podopieczni trenera Dariusza Marca za wszelką cenę starali się doprowadzić do remisu. Na początku dobre okazje zmarnowali Haris Kadrić oraz Marcel Misztal, a tuż obok słupka uderzył Antonio Perošević. Po nieco ponad godzinie gry, po podaniu chorwackiego pomocnika szczęścia spróbował Michał Strykowski, ale jego strzał obronił bramkarz. W końcówce znów w roli głównej wystąpił Adam Wilk, który w ostatniej chwili wybił zmierzający do bramki strzał Kadrića. Po drugiej stronie boiska Patrik Lukać obronił uderzenie z bliska Kamila Ogorzałego. Z kronikarskiego obowiązku trzeba jeszcze odnotować, że ostatni kwadrans Podbeskidzie grało w osłabieniu po kontuzji, jakiej nabawił się zawodnik testowany. Najprawdopodobniej był to 35-letni Roman Gergel, znany z występów na polskich boiskach w barwach Bruk-Betu Termaliki czy Górnika Zabrze.

Mały plus

Po sparingu nie do końca zadowolony z wyniku był **Maksymilian Banaszewski**. – Z gry pewnie w jakiś sposób tak, bo był to sparing z zespołem ekstraklasy. Może zacznę od tego, że trudno jest szukać nowych rozwiązań, gdy trener jest od dwóch dni, a trochę bazujesz na starych nawykach. Natomiast wynik kolejny raz nie jest zadowalający – mówił. W sparingu szansę pokazania się dostało łącznie 20 piłkarzy. – Każdy ma czystą kartkę i chce się pokazać z jak najlepszej strony. Są zawodnicy, którzy regularnie grali, ale są tacy, którzy czekają na swoją szansę i chcą ją teraz wykorzystać i pokazać się nowemu trenerowi. Wiadomo, że trener chciał coś zmienić, jeśli chodzi o fazy przejściowe, szybsze wyjście do pressingu. Tu jakieś fajne momenty były. Dużo będzie grania

na pressing i szybkiego odbudowania za linią piłki, by przeciwnik nie mógł się przedostać. Zobaczmy, jak to będzie dalej wyglądało, ale przy pewnych aspektach można zapisać mały plus – mówił skrzydłowy.

Cracovia - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:0 (1:0)

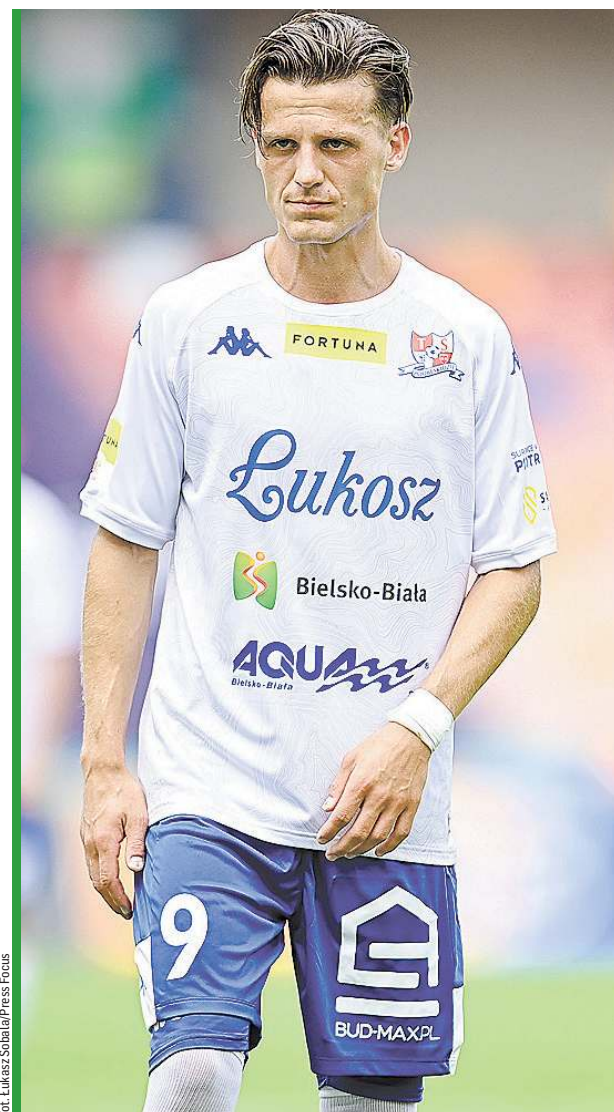
1:0 - Bochnak, 25 min

CRACOVIA: Hrosso (46. Wilk) - Rapa (61. Jaroszyński), Jugas (46. Kolec), Ghita (46. Stachera), Skovgaard - Bochnak (61. Wójcik), Oshima (46. Lusiusz), Mysior (61. Hyla), Jodłowski, Zaucha - Makuch (46. Ogorzały). **Trener** Jacek ZIELIŃSKI.

PODBESKIDZIE: Procek (46. Lukać) - Ziółkowski (46. Bernard), Jodłowiec (46. Wypych), Chlumecky, Willmann (46. Ma. Strykowski) - Mikolajewski (46. Kisiel), Kolenc (46. Misztal), Sittek (46. Perošević), Banaszewski (46. Mi. Strykowski), Nnoshiri (46. Testowany) - Abate (46. Kadrić). **Trener** Dariusz MARZEC.

Sędziował Sławomir Steczko (Kra-ków).

(gru)



Maksymilian Banaszewski dostrzegł kilka pozytywów w grze Podbeskidzia pod wodzą nowego trenera.

TABELA PO 18. KOLEJCE

1. Kotwica	18	34	38:26	10	4	4
2. Kalisz	18	31	25:16	9	4	5
3. Radunia	18	31	24:19	8	7	3
4. Pogoń	17	30	29:19	8	6	3
5. Skra (s)	17	26	22:16	7	5	5
6. Olimpia E.	17	26	21:18	7	5	5
7. Zagłębie II	18	25	28:25	7	4	7
8. ŁKS II (b)	17	25	27:24	7	4	6
9. Chojniczanka (s)	18	24	24:22	6	6	6
10. Hutnik	17	24	25:24	7	3	7
11. Stal (b)	18	24	20:23	7	3	8
12. Wista	18	22	27:28	5	7	6
13. Lech II	17	22	20:29	6	4	7
14. Jastrzębie	18	21	21:26	5	6	7
15. Stomil	18	20	18:26	6	2	10
16. Polonia (b)	18	18	19:26	4	6	8
17. Olimpia G. (b)	18	16	20:30	4	4	10
18. Sandecja (s)	18	16	15:26	4	4	10

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

STRZELCY

12 - Sobol (Kalisz)	6 - Czernij (Olimpia G.),
10 - Kuzimski (Radunia)	5 - Bednarski (Jastrzębie), Ciučka
8 - Demianiuk (Pogoń), Retlewski	(Skra), Gordillo (Kalisz), Imiela (Stal),
(Wista)	Klichowicz (Wista), Kuczałek (Olimpia E.), Kuszal (Zagłębie II), Pawłowski
7 - Cywiński (Kotwica), Jonathan (Kotwica), Mikołajczak (Chojniczanka), Wolny (Polonia)	(Lech II), Rakels (Hutnik), Sikorski (Olimpia G.)

WYNIKI 18. KOLEJKI

Sandecja Nowy Sącz - Olimpia Grudziądz	1:0 (1:0)
Zagłębie II Lubin - Stomil Olsztyn	2:1 (0:0)
Polonia Bytom - Kotwica Kołobrzeg	3:3 (2:0)
Stal Stalowa Wola - GKS Jastrzębie	3:1 (2:0)
Chojniczanka - Wista Puławy	1:1 (0:1)
Radunia Stężyca - KKS 1925 Kalisz	1:4 (0:3)
ŁKS II Łódź - Pogoń Siedlce	dziś, 16.00

Skra Częstochowa - Hutnik Kraków nie odbył się (zły stan boiska)
Lech II Poznań - Olimpia Elbląg przełożony na 29 listopada

19. KOLEJKA, 24-27.11.

Lech II - Chojniczanka, Olimpia E. - Kotwica, Polonia - Olimpia G., Sandecja - Skra, Hutnik - Radunia, Kalisz - Zagłębie II, Stomil - Jastrzębie, Stal - Pogoń, ŁKS II - Wista.

Sercowcom wstęp wzbroniony!

Obiekt przy Piłkarskiej - z uwagi na pełne dramaturgii mecze - powoli staje się miejscem dla ludzi o wyjątkowo mocnych nerwach.

Bytomski beniaminek przed własną publicznością w ostatnich minutach meczów stracił zwycięstwo z Pogonią (1:1), by później zainkasować punkty ze Stomilem (4:3) i Olimpią Elbląg (2:1). Biorąc pod uwagę chęć rewanżu lidera z Kołobrzegu na Polonię za lipcową porażkę (0:1) z 1. kolejki oraz fakt, że niebiesko-czerwoni z czołówką tabeli grają jak równy z równym, pewne było, że... zdarzyć może się wszystko.

Przez pierwszy kwadrans najbardziej wyróżniającą się postacią był Lucjan Zieliński. Stał on przed świetną okazją do pokonania Krysztiana Michalskiego, a następnie - sfaulowany przez Piotra Witasika - wywalczył rzut karny. „Jedenastkę” na gola zamienił Dawid Wolny, przywołując duchy z pierwszego spotkania, w którym również dał prowadzenie bytomianom. „Uskrzydłona” Polonia nie rezygnowała z walki o kolejne trafienia. Kwadrans później uderzył Szymon Jopek, Michalski sparował piłkę, a tam gdzie powinien był Zieliński. Mimo iż drużyny dzieliło 15 miejsc, trudno było stwierdzić, która plasuje się wyżej. Na dodatek 3 minuty później Wolny - mając dwóch rywali obok siebie - silnym strzałem ostemplował słupki. Mądrze grająca w obronie i agresywnie w ataku drużyna z Bytomia w pełni zasłużenie prowadziła do przerwy.

Drugą połowę rozpoczęła akcja Zielińskiego, jednak tym razem zmuszony do interwencji został młody bramkarz Kotwicy. Po 20 minutach przewagi gospodarzy do głosu zaczęli dochodzić goście. Skutecznie rozwiązaniem okazały się zmiany.



Dawid Wolny (nr 19) potwierdził, że ma patent na Kotwicę.

Na boisko weszli Tafara Madembo, Filip Kozłowski i Olaf Nowak. Trójka ta potrzebowała kilkunastu minut, by przyzwyczaić się do sztucznej murawy, po czym zabrała się za przywracanie swej ekipie nadziei na punkty. W 78 min - po zamieszananiu w polu karnym - piłkę do bramki skierował Nowak. 8 minut później Madembo wstrzelił futbolówkę w „szesnastkę”, zgrał ją Jakub Rzeźniczak, a Kozłowski mocnym strza-

łem w boczną siatkę doprowadził do wyrównania.

Przysłowiowego nosa miał również Robert Chwastek, zastępujący pauzującego za kartki Łukasza Tomczyka, szkoleniowca Polonii. Wprowadził on bowiem Daniela Ściślaka, który w ostatniej minucie uderzeniem z bliska sfinalizował akcję Tomasza Gajdy. Kiedy zwycięstwo gospodarzy było na wyciągnięcie ręki, w 5 min doliczonego czasu gry efektywnym ude-

zieniem popisał się Jonathan Junior, kończąc ten pełen wrażeń rollercoaster.

Maciej Bartoszek, trener Kotwicy, która dwukrotnie uciekała spod topora, komplementował Polonię. - Pierwszy gol nakręcił bardzo dobrze dysponowanego przeciwnika. Rywale grali dynamicznie i stwarzali nam mnóstwo problemów, ale kolejny raz odwróciliśmy wynik w meczu wyjazdowym. Punkt trzeba szanować, jednak nie taki był nasz cel - powiedział szkoleniowiec kołobrzezan.

Gospodarzom natomiast towarzyszył ogromny niedosyt. - Mecz stał na wysokim poziomie intensywności. Nasza gra była efektem bardzo dobrze wykonanej pracy w tym tygodniu. Mimo remis z liderem, nie jesteśmy zadowoleni z tego wyniku, gdyż na przestrzeni całego spotkania byliśmy drużyną lepszą - stwierdził **Robert Chwastek**, dla którego był to trenerski debiut na poziomie centralnym i z pewnością długo go nie zapomni.

Mateusz Skutnik

Radunia Stężyca
- KKS 1925 Kalisz
1:4 (0:3)

0:1 - Sobol, 12 min (karny), 0:2 - Wysokiński, 23 min, 0:3 - Gordillo, 45 min, 1:3 - Kuzimski, 61 min, 1:4 - Sobol, 83 min

RADUNIA: Tutowiecki - Zwoźny, Bogustawski (84. Biskup), Dampc, Straus - Stomka (56. Mularczyk), Czajkowski (46. Baszta), Kasprzak (71. Bartkowiak), Łuczak, Płotka (56. Kwiatkowski) - Kuzimski. **Trener** Szymon HARTMAN.

KALISZ: Krakowiak - Biatczyk, Gawlik, Kieliba, Dębiński - Maroszek, Wysocki (88. Staszak), Kalenik (88. Janiak), Gordillo (88. Arai), Żebrowski (57. Putno) - Sobol (83. Szewczyk). **Trener** Paweł OZGA.

Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa). Widzów
Żółte kartki: Bogustawski, Czajkowski, Zwoźny - Biatczyk, Sobol, Putno.

Sandecja Nowy Sącz
- Olimpia Grudziądz
1:0 (1:0)

1:0 - Potoma, 23 min

SANDECJA: Sokół - Bryta (77. Talar), Bartków, Staby, Sobczak - Potoma, Vaclavik (67. Gołębowski), Popieła, Gałara (46. Geniec), Kwietniewski (77. Smajdor) - Marcinho (64. Wróbel). **Trener** Łukasz SURMA.

OLIMPIA: Górski - Kobryń, Vu Thanh, Sikorski, Kostkowski, Gutowski - Bonikowski (46. Warcholak), Frelek (69. Sopoćko), Kurowski (82. Winsztal), Papikjan - Czernij. **Trener** Mariusz PAWLAK.

Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze). Widzów 150.
Żółte kartki: Vaclavik - Bonikowski, Winsztal, Kobryń.

Zagłębie II Lubin
- Stomil Olsztyn
2:1 (0:0)

1:0 - Kuszal, 57 min (karny), 2:0 - Karasiński, 68 min, 2:1 - Pietraszkiewicz, 90+4 min

ZAGŁĘBIE II: Weirauch - Kolan, Lepczyński, Jach, Karasiński (88. Lipp) - Kruszelnicki (88. Antkiewicz), Kocaba, Terlecki (64. Kizyma), Popielec (64. Masiak), Kuszal (83. Syginiowicz) - Adamski. **Trener** Paweł SOCHACKI.

STOMIL: Garstkiewicz - Pietraszkiewicz, Szabaciuk, Sadowski, Kośmicki, Karlikowski (86. Tuleja) - Żwir, Laskowski, Bezpalec (86. Kondracki), Krawczun (72. Shinonaga) - Kurbiel (24. Bała). **Trener** Janusz BUCHOLC.

Sędziował Robert Marciniak (Kraków). Widzów 100.
Żółte kartki: Karasiński, Terlecki, Adamski, Kizyma - Laskowski, Bezpalec, czerwona Żwir (59, faul).

Chojniczanka
- Wista Puławy
1:1 (0:1)

0:1 - Retlewski, 13 min, 1:1 - Firmino, 90+9 min

CHOJNICZANKA: Primel - Szymusik (40. Raburski), Golak, Boczek (81. Banach), Szczytniewski (82. Korczyk) - Szczepanek (71. Kolesar), Nowacki, Szumilas, Mikołajczak, Prąta (82. Firmino) - Giel. **Trener** Krzysztof BREDE.

WISŁA: Łakota - Flak, Wiech, Seweryś, Pawlas - Nojszewski (82. Kumoch), Skatecki, Janicki (59. Nojszewski), Kottański, Klichowicz (68. Puton) - Retlewski. **Trener** Michał PIROS.

Sędziował Paweł Horozaniecki (Żary). Widzów 600.
Żółte kartki: Szczytniewski, Boczek - Wiech, Nojszewski, Łakota, Skatecki, czerwone: Wiech (51, druga żółta), Skatecki (po meczu, druga żółta).



Gol Michała Bednarskiego nie uratował jastrzębian przed wyjazdową porażką.

Wstrząsająca końcówka

W Stalowej Woli piłkarze GKS-u Jastrzębie w doliczonym czasie gry stracili gola oraz bramkarza.

W sobotę trener gości Piotr Dziewicki nie mógł u w z g l ę d n i ć dwóch zawodników, którzy zostali „wykartkowani”; byli to Portugalczyk Joao Guilherme oraz Szymon Kiebzak. Z kolei w „Stalówce” z powodu nadmiaru żółtych kartek pauzował Jakub Górski.

Mecz jeszcze na dobre się nie rozpoczął, a Jakub Trojanowski wyciągał piłkę z siatki. W 6 min po rzucie wolnym egzekwowanym przez Jakuba Kowalskiego futbolówka odbiła się od muru, znalazł się przy niej Arkadiusz Ziarko i nie zmarnował doskonałej sytuacji.

W 30 min Mikołaja Smyłka próbował zaskoczyć Ricardo Vaz, lecz 28-letni golkeeper gospodarzy poradził sobie ze strzałem Portugalczyka. Jego vis a vis nie miał tyle szczęścia i 4 minuty później skapitulował po raz drugi. Tym razem gol poszedł na konto Bartosza Piaterczaka, który oddał

OCENA MECZU ★★

Stal Stalowa Wola - GKS Jastrzębie

3:1 (2:0)

1:0 - Ziarko, 6 min, **2:0** - Piaterczak, 34 min, **2:1** - Bednarski, 60 min, **3:1** - Wojtak, 90+1 min

STAL: Smyłek - Kowalski, P. Rogala, Furtak, Urban, Ziarko (46. Seweryn) - Piaterczak (89. Wojtak), Soszyński, Mydlarz (65. Sukiennicki), Chelmecki (77. Maługa) - Klisiewicz. **Trener** Ireneusz PIETRZYKOWSKI.

Sędziował Arkadiusz Nestorowicz (Biała-Podlaska). **Widzów** 1800. **Żółte kartki:** Ziarko, Chelmecki, Soszyński - Boruń, S. Rogala, Fietz; **czerwone:** Dziewicki (trener, 61, niesportowe zachowanie), Trojanowski (90+5, zagranie ręką poza polem karnym).

Piłkarz meczu - Bartosz PIATERCAK

JASTRZĘBIE: Trojanowski - Boruń, Lech, Zacharczenko, Fietz - Vaz, S. Rogala (74. Mucha), Maszkowski, Jadach (46. Zych), Gołuch - Bednarski (90+6. Drazik). **Trener** Piotr DZIEWICKI.

strzał zza pola karnego, a rykoszet od Przemysława Lecha zmylił Trojanowskiego.

Kwadrans po przerwie jastrzębianie strzelili kontaktowego gola. Dzierżący kapitańską opaskę Szymon Gołuch wyłożył futbolówkę Michałowi Bednarskiemu, który z bliska wpakował ją do siatki. W doliczonym czasie gry zespół GKS-u ze wszelkich złudzeń

odał rezerwowego Macieja Wojtak, który otrzymawszy piłkę od Oliwiera Sukienickiego wygrał „przebitkę” z bramkarzem i strzałem z metra wpakował ją do bramki. Na tym jednak emocje się nie skończyły, ponieważ w 5 min doliczonego czasu gry Trojanowski zagrał piłkę ręką poza polem karnym i został przez arbitra odesłany do szatni.

Bogdan Nather

GŁOS TRENERÓW

■ **Piotr DZIEWICKI:** - Do przerwy nas nie było; nie dojechaliśmy, nie wyszliśmy na boisko, chociaż parę sytuacji stworzyliśmy. Druga połowa była zdecydowanie lepsza w naszym wykonaniu. Być może dlatego, że na boisko wszedł drugi nominalny napastnik, czyli Kacper Zych. Ten mecz przegraliśmy już w pierwszej połowie, ale nie tylko dlatego,

go, że straciliśmy dwie bramki, ale dlatego, że nie potrafiliśmy się zorganizować po tych momentach, kiedy wszystkie okoliczności - serpentyny, race - wytrącały nas z gry. Wydawało nam się, że po zmianie stron uda nam się odrobić straty, ale niestety się nie udało.

■ **Maciej JAROSZ (II trener Stali):** - Kluczowe było

to, jak będziemy reagować na to, co się dzieje na boisku. Wiedzieliśmy, że GKS Jastrzębie bardzo dobrze gra w ofensywie, szybko dostarcza piłkę do zawodników przednich formacji i z wygranymi piłkami potrafi stwarzać sytuacje. W kluczowym momencie, gdy troszkę cierpieliśmy, bramka Bartka Piaterczaka dała nam dużo spokoju.

III LIGA

GRUPA I

Broń Radom - Legionovia 2:0, Legia II Warszawa - GKS Belchatów 6:0, Olimpia Zambrów - Lechia Tomaszów Maz. 2:2, Concordia Elbląg - GKS Włocławek 1:1, Mławianka - Warta Sieradz 1:3, Świt Nowy Dwór Maz. - Victoria Sulejów 1:2, Piłica Białobrzegi - ŁKS 1926 Łomża 2:0, Unia Skierniewice - Pogoń Grodzisk Maz. 2:7, Pelikan Łowicz - Jagiellonia II Białystok 1:0.

1. Pogoń	17	35	46:18
2. Legia II	17	35	37:17
3. Pelikan	17	33	28:13
4. Belchatów (b)	17	33	37:23
5. Świt	17	32	38:21
6. Lechia	17	31	32:26
7. Unia	17	28	35:27
8. Broń	17	26	22:19
9. Victoria (b)	17	25	21:22
10. Olimpia	17	19	24:23
11. Włocławek (b)	17	19	18:24
12. Jagiellonia II	17	18	26:28
13. Concordia	17	18	21:37
14. Warta	17	17	20:27
15. Mławianka	17	14	20:31
16. Legionovia	17	13	16:38
17. Piłica	17	13	16:44
18. Łomża (b)	17	11	18:37

GRUPA II

Cartusia - Sokół Kleczew 3:3, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Unia Solec Kuj. 5:2, Vineta Wolin - Gedania Gdańsk 2:1, KP Starogard Gd. - Flota Świnoujście 1:3, Błękitni Stargard - Włók Łuzino 2:1, Zawisza Bydgoszcz - Noteć Czarńków 3:1, Polonia Środa Wlkp. - Świt Skolwin 1:0, Elana Toruń - Stolem Gniewino 3:0, Pogoń II Szczecin - Unia Swarzędz 3:1.

1. Świt	17	42	36:8
2. Elana (b)	17	37	28:9
3. Vineta	17	30	28:28
4. Pogoń II	17	29	40:27
5. Zawisza	17	28	33:19
6. Pogoń	17	28	32:25
7. Gedania	17	28	33:31
8. Swarzędz	17	27	30:28
9. Noteć (b)	17	26	41:33
10. Cartusia	17	25	37:22
11. Polonia	17	25	27:27
12. Błękitni	17	23	29:30
13. Sokół	17	21	26:32
14. Flota (b)	17	20	22:31
15. Stolem	17	15	18:37
16. Solec Kuj.	17	10	24:47
17. Włók (b)	17	10	23:48
18. Starogard Gd.	17	10	21:46

GRUPA IV

Wieczysta Kraków - Star Starachowice 5:1, Podhale Nowy Targ - Czarni Polaniec 1:1, Unia Tarnów - Wiślanie Jaśkowice 0:1, Wistoka Dębica - Karpaty Krosno 1:1, Podlasie Biała Podl. - Avia Świdnik 0:1, KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Garbarnia Kraków 2:2, KS Wiązownica - Sokół Sieniawa 3:5; mecze Orleń Radzyń Podl. - Chelmska, Świdniczanek - Siarka Tarnobrzeg nie odbyły się (zły stan boisk).

1. Wieczysta	17	38	49:21
2. Avia	17	35	37:18
3. KSZO	17	32	30:17
4. Podlasie	17	30	26:11
5. Siarka (s)	16	29	27:14
6. Star (b)	17	28	26:17
7. Chelmska	16	26	30:31
8. Garbarnia (s)	17	25	26:26
9. Wiślanie (b)	17	23	28:22
10. Czarni	17	23	33:30
11. Świdniczanek (b)	16	23	26:28
12. Unia	17	22	26:29
13. Wiązownica	17	19	23:40
14. Wistoka	17	18	17:27
15. Sokół	17	14	20:45
16. Podhale	17	13	17:26
17. Orleń	16	11	14:29
18. Karpaty (b)	17	10	14:38

(g)

IV LIGA ŚLĄSKA

Świętowanie na zakończenie

GRUPA II

Ostatni mecz 2023 roku był dla Polonii Łaziska Górne doskonałą okazją do świętowania. Przed zamknięciem rundy jesiennej starosta powiatu mikotowskiego Michał Duży w towarzystwie członka zarządu klubu Ryszarda Smolorza i przedstawicieli kibiców Michała Szczyrby wręczyli pamiątkowe statuetki. Krzysztof Gersok (425 występów) i Kamil Uniejewski (125 występów) otrzymali podziękowania za lata spędzone w Polonii, natomiast Robert Janecki odebrał nagrodę za 600 spotkań w roli kierownika drużyny, a Piotr Mrozek za przekroczenie granicy 200 gier w roli szkoleniowca. Przedmeczowe uroczystości zeszły jednak na drugi plan, gdy tylko arbiter dał sygnał do rozpoczęcia zaległego spotkania 8. kolejki. Gospodarze natychmiast natarli na defensywę ostatniej drużyny tabeli i z łatwością wystrzelali zwycięstwo, dające im samodzielne mistrzostwo półmetka, z przewagą 3 punktów nad Podbeskidziem II.

Listę strzelców otworzył jednak piłkarz z Łędzin, bo Jakub Guzy w 13 min, próbując przeobrazić akcję rozegraną przez Daniela Fabisiaka i Mateusza Wojtę, skierował piłkę do swojej bramki. Następnie dał o sobie znać Aleksander Biegański. W 19 min trafił po zagraniu Patryka Widucha, a 4 minuty później wykonał skuteczną dobitkę po rzucie karnym Dawida Kaszoka. Do dwóch goli napastnik łaziszczan dodał asystę, bo w 29 min obsłużył Widucha, który ustalił wynik 1:0. Nic więc dziwnego, że w przerwie trener Mrozek zdecydował się na 4 zmiany, a później dorzucił jeszcze 3 rezerwy. Obraz gry na tym nie ucierpiał, bo Polonia nadal miała miazdzącą przewagę, ale na kolejnego gola zmarnieć kibice musieli czekać aż do 87 minuty. 18-letni Oliwier Buchczik, który w tym sezonie jest wchodzącym, wykorzystał dogranie Jakuba Kacprowskiego z wolnego, zdobył 6. bramkę i razem z Biegańskim oraz Wojtkiem otwiera drugą nową klasyfikację strzelców. 3 minuty później pieczęć na zwycięstwie lidera postawił Michał Staniucha, który wcześniej zmarnował parę dużo lepszych sytuacji.

Ostatni raz na swoim boisku przegraliśmy 4 czerwca 2022 roku, ulegając 1:3 rezerwom Rakowa, które wtedy maszerowały do III ligi - przypominał **Piotr Mrozek**. - Później na naszym boisku nikt nas nie potrafił pokonać, a mecz z Łędzinami dodaliśmy do tej listy. Dzieliliśmy różnicą co najmniej klasy i wynik nie oddaje w pełni naszej przewagi. Zakończyliśmy ten rok wystrzałowo i teraz czas na

dwutygodniowe urlopy, po których zawodnicy rozpoczną indywidualne zajęcia, a przygotowania do rundy wiosennej rozpoczniemy 17 stycznia. Na razie jednak jest czas na radość i odpoczynek.

■ **Polonia Łaziska Górne - MKS Łędziny 6:0 (4:0)**

Bramki: Guzy 13 - samobójcza, Biegański 19, 23 - karny, Widuch 29, Buchczik 87 - wolny, Staniucha 90.

POLONIA: Florek (69. Kulski) - Michałski, Kaszok, Rutkowski - Waśkiewicz (46. Buchczik), Widuch, Fabisiak (46. Kacprowski), Pipia (46. Niedzwiedzki) - Matuszczyk (62. Nowak), Biegański (62. Walicki), Wojtek (46. Staniucha). **Trener** Piotr MROZEK.

ŁĘDZINY: Stasiński - Todorski, We-secki, Sidło, Józefus - Guzy (80. Firlej), Skrobek (69. Mirus), Pułtorak, Frącek (69. Sejwa) - Śmigiel, Filip. **Trener** Szymon STAWOWY.

Sędziował Daniel Wiejowski (Zabrze). **Widzów** 70.

Żółta kartka Todorski.

Jerzy Dusik

1. Polonia	15	34	37:10
2. Podbeskidzie II	15	31	47:19
3. Spójnia	15	30	29:13
4. Decor	15	25	29:18
5. Orzeł	15	24	28:17
6. Gwarek	15	23	26:12
7. Tempo (b)	15	23	27:29
8. ROW	15	23	24:33
9. Odra (s)	15	21	23:23
10. Rekord II (b)	15	21	21:27
11. Kuźnia	15	20	32:27
12. Tychy II	15	20	24:24
13. MRKS	15	16	20:25
14. Tworów (b)	15	15	27:35
15. Czaniec	15	10	21:36
16. Łędziny	15	0	6:73

1 - baraż o awans, **11** - baraż o utrzymanie, **12-16** - spadek

16. kolejka, 9-10.03.: Gwarek - Czaniec, Polonia - Spójnia, Podbeskidzie II - Decor, ROW - Kuźnia, Odra - Tychy II, Orzeł - Tworów, MRKS - Rekord II, Łędziny - Tempo. **(mar)**

GRUPA I

■ **Orzeł Miedary - Podlesianka Katowice 1:1 (1:0)**

Bramki: Kajda 45 - Kopec 52 - głową.

1. Podlesianka	14	31	27:12
2. Drama	15	28	33:21
3. Dąbrowa G.	15	28	26:19
4. Victoria	15	27	27:26
5. Myszków	15	23	43:28
6. Sparta (b)	15	23	28:24
7. Przemsza	15	22	31:29
8. Ruch	15	21	22:15
9. Szombierki	15	20	18:26
10. Szczakowianka	15	19	25:23
11. Piast II	15	19	23:22
12. Rozwój	15	19	24:26
13. Zagłębie II	15	18	28:24
14. Orzeł (b)	15	13	13:31
15. Znicz (b)	15	10	12:29
16. Rędziny	15	7	14:39

1 - baraż o awans, **11** - baraż o utrzymanie, **12-16** - spadek

16. kolejka, 9-10.03.: Podlesianka - Piast II, Rędziny - Szczakowianka, Ruch - Drama, Rozwój - Victoria, Myszków - Znicz, Dąbrowa G. - Zagłębie II, Przemsza - Orzeł, Szombierki - Sparta. **(mar)**

TABELA PO 17. KOLEJCE

1. Rekord	17	42	43:15	13	3	1
2. Śląsk II (s)	17	35	41:19	10	5	2
3. Kluczbork	17	32	28:17	9	5	3
4. Karkonosze (b)	17	29	26:24	8	5	4
5. Lechia	17	28	29:23	8	4	5
6. Śleza	17	27	35:31	8	3	6
7. Pniówek	17	26	28:25	7	5	5
8. Polkowice (s)	17	26	27:26	7	5	5
9. Goczałkowice	17	24	24:17	7	3	7
10. Górnik II	17	21	30:30	6	3	8
11. Warta	17	21	20:30	5	6	6
12. Unia (b)	17	19	24:29	5	4	8
13. Gwarek	17	19	19:24	5	4	8
14. Carina	17	18	20:27	5	3	9
15. Odra (b)	17	18	17:25	4	6	7
16. Stilon	17	15	18:25	3	6	8
17. Raków II	17	10	21:39	2	4	11
18. Starowice Dln. (b)	17	10	13:37	2	4	11

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

12 - Świdzki (Rekord)

10 - Przybylski (Kluczbork)

9 - Hanzel (Pniówek), Mycan (Lechia)

8 - Baszak (Karkonosze), Lutostański (Śląsk II), Matuszewski (Carina), Wojciechowski (Śleza)

7 - Olek (Śleza), Surożyński (Lechia)

6 - Kasprzak (Rekord), Rys (Polkowice)

POZOSTAŁE WYNIKI

■ Raków II Częstochowa - Lechia Zielona Góra 2:2 (0:1)

0:1 - Dzidek, 24 min, 1:1 - Nowakowski, 47 min, 2:1 - Walczak, 58 min, 2:2 - Mycan, 82 min

■ Odra Bytom Odrzański - LZS Starowice Dolne 1:0 (0:0)

1:0 - Urbański, 90+1 min

■ Warta Gorzów Wielkopolski - Unia Turza Śląska 2:2 (1:1)

1:0 - Majerczyk, 3 min, 1:1 - Bodzioch, 32 min 1:2 - Galecki, 46 min, 2:2 - Gardzielewicz, 90+4 min

■ Górnik II Zabrze - Śleza Wrocław 2:3 (0:1)

0:1 - Wawrzyniak, 25 min, 1:1 - Capiga, 64 min, 1:2 - Wawrzyniak, 70 min, 1:3 - Marcjan, 73 min, 2:3 - Włodarczyk, 89 min

■ Śląsk II Wrocław - Karkonosze Jelenia Góra 3:0 (0:0)

1:0 - Lutostański, 51 min (głowa), 2:0 - Wołczek, 62 min, 3:0 - Muszyński, 87 min (głowa)

■ Pniówek 74 Pawłowice - Stilon Gorzów Wielkopolski 1:0 (0:0)

1:0 - Morcinek, 88 min

18. KOLEJKA, 24-26.11.

Kluczbork - Lechia, Raków II - Stilon, Pniówek - Karkonosze, Śląsk II - Rekord, Polkowice - Carina, Gwarek - Śleza, Górnik II - Unia, Warta - Starowice Dln., Odra - Goczałkowice.

Zepsuty jubileusz

Krótko przed pierwszym gwizdkiem goczałkowiczanie stanęli do wspólnego zdjęcia, a w jego centralnym miejscu załaził się Dominik Zięba. Okazja była szczególna, bo zawodnik ten rozgrywał 100. mecz w barwach LKS-u. Kapitan miejscowego zespołu nie będzie miał jednak miłych wspomnień po tym spotkaniu. O ile akcja, po której goście - za sprawą Maksymiliana Nowaka - wyszli na prowadzenie, nie została przeprowadzona jego stro-

ną, o tyle przy drugim голу miał udział, bo bezpardonowo wyciął w polu karnym Patryka Tuszyńskiego. Za ten faul ujrzał żółtą kartkę, a po chwili pewnym uderzeniem z „wapna” popisał się Patryk Wiszniowski, zapewniając ekipie z Kluczborka zasłużone zwycięstwo. Zasłużone, bo miejscowi - poza akcją, którą przytomną dobitką sfinalizował Jan Borek - niczym szczególnym nie zaimponowali, notując 4. porażkę z rzędu.

(m)

■ LKS Goczałkowice - MKS Kluczbork 1:2 (0:0)

0:1 - Nowak, 48 min, 1:1 - Borek, 76 min, 1:2 - Wiszniowski, 89 min (karny)

GOCZAŁKOWICE: Mazur - Piszczek, Gajda, Zięba - Elorhan (58. Gemborsy), Danch (72. Kazimierowicz), Wuwer, Komendera (46. Borek) - Nadolski (46. Flak), Kiklaisz, Nagrodzki (72. Lipniak). Trener Łukasz PISZCZEK.

KLUCZBORK: Szczerba - Lechowicz, Trojanowski, Maj - Napora, Wiszniowski, Neison (90. Rachel), Nowak (90. Szota) - D. Lewandowski (65. Płonka), Tuszyński, Włodarczyk (75. Wienczek). Trener Łukasz GANOWICZ.

Sędziował Maciej Górski (Kraków). Widzów 50.

Żółte kartki: Komendera, Zięba - Włodarczyk, D. Lewandowski, Neison.

W jedności siła

W niezwykle istotnym dla dołu tabeli meczu tarnogórzanie odwrócili wynik, pokonując rewelację Pucharu Polski i przerywając serię bez zwycięstwa.

Biorąc pod uwagę 5 ostatnich kolejek, w Tarnowskich Górach spotkały się najslabiej punktujące zespoły, którym remis niewiele dawał.

Gubinianie z Gwarkiem jeszcze nie wygrali, jednak objęli prowadzenie. Po dominacji w pierwszym kwadransie rzut karny wywalczył Rusłan Grabowskyj, którego na gola zamienił Denis Matuszewski. Niecałe pół godziny później „jedenastkę” otrzymali gospodarze. O ile strzał Michała Rakowieckiego obronił Dawid Radziński, o tyle przy dobitce nie miał już szans. Zarówno o pierwszy, jak i drugi rzut karny oba zespoły miały mnóstwo pretensji do sędziego... Goście przed przerwą mogli ponownie objąć prowadzenie, jednak Matuszewski przegrał sam na sam z Patrykiem Kukulskim.

W II połowie sytuacji podbramkowych było już zdecydowanie mniej i kiedy wydawało się, że zespoły podzielią się punktami, czekający na wygraną od 7 października (3:1 z Pniów-

kiem) gospodarze okazali się skuteczniejsi. Trafienia Kacpra Joachima oraz Mateusza Bąka pozwoliły tarnogórzanom zainkasować bardzo ważne punkty i cieszyć się ze zwycięstwa.

- Gdybyśmy byli klasową drużyną, zamknęlibyśmy ten mecz w pierwszej połowie, w której mieliśmy zdecydowanie więcej okazji niż rywale - nie szczędził gorzkich słów pod adresem swojej drużyny trener Cariny, Grzegorz Kopernicki. Rewelacja rozgrywek Fortuna Pucharu Polski - odprawiła już II-ligowców ze Stężycy i Stalowej Woli, a 7 grudnia w 1/8 finału podejmie Piast Gliwice - w lidze ewidentnie płaci frycowe.

Wyraźny oddech ulgi można było natomiast wyczuć w wypowiedzi szkoleniowca Gwarka. - Każdy zawodnik wie, jak ciężko przez ostatni czas pracowaliśmy, by zakończyć tę pechową passę. Byliśmy jednością, która ze wszystkich sił walczyła o zwycięstwo. Bardzo nam go brakowało - powiedział Bartłomiej Cymerys.

(mskuł)

■ Gwarek Tarnowskie Góry - Carina Gubin 3:1 (1:1)

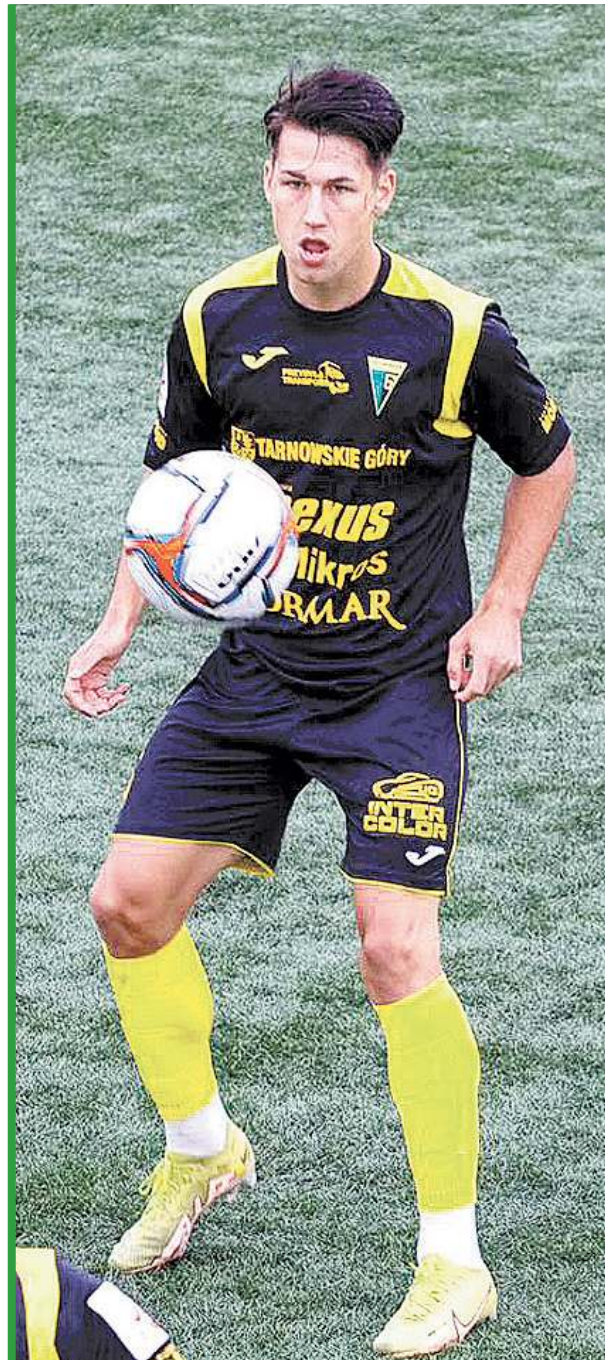
0:1 - Matuszewski, 13 min (karny), 1:1 - Rakowiecki, 40 min, 2:1 - Joachim, 81 min, 3:1 - Bąk, 90+1 min

GWAREK: Kukulski - Będzieszak, Załucki, Piątek - Joachim, Lazar (63. Rogala), Borycka, Bąk - Rakowiecki (63. Flak), Lubaski (86. Czuban), Kaczmarek (80. Sprot). Trener Bartłomiej CYMERYS.

CARINA: Radziński - Płonka, Grabowskyj, Staszkwian (75. Kozdroń) - Haraszkiewicz, Nazar, Diduszko, Kyzioł (64. Rutkowski) - Łoboda, Matuszewski (75. Konstanty), Nahrebecki (79. Antosiak). Trener Grzegorz KOPERNICKI.

Sędziował Grzegorz Jabłoński (Kraków). Widzów 100.

Żółte kartki: Załucki, Borycka, Joachim, Piątek - Grabowskyj, Staszkwian, Kyzioł, Matuszewski.



Gol Michała Rakowieckiego dał Gwarkowi potencjał na długo oczekiwane zwycięstwo.

Fot. Facebook / S Gwarek Tarnowskie Góry

Lider był w opatach

Szanujemy ten punkt. Tą zdobyczą kończymy historyczną dla Rekordu rundę jesienną. Mam nadzieję, że jest to dobry wstęp do czegoś większego - dla nas i klubu - w rundzie wiosennej - te słowa trenera Dariusza Klaczy są najlepszym podsumowaniem meczu kończącego pierwszą część sezonu. Jego drużyna jechała do Polkowic z nadzieją na kolejne zwycięstwo i wypracowanie pokazniejszej przewagi nad grupą pościgową. Na Dolnym Śląsku zdołała jednak wywalczyć „tylko” remis. Trzeba jednak przyznać, że dość szczęśliwie, bo przez

większą część spotkania przyszło jej odpierać ataki rozpędzających się rywali. W 26 min „górnicy” mogli dopiąć swego, ale Krzysztof Żerdka wyciągnął spod poprzeczki piłkę po strzale Mariusza Szuszkiewicza. Momentami zepchnięci do defensywy bielszczanie nie wykreowali zbyt wielu okazji, ale jedną z nich rywale wykazał się Bartłomiej Twarkowski. Strata gola nie załamała gospodarzy i po zmianie stron jeszcze bardziej przyspieszyli grę. W 55 min strzał

Kacpra Bajerskiego obronił bielski gołkiper, którego 10 minut później chciał zaskoczyć Jewgienij Biłokiń. Determinacja i zaangażowanie polkowiczanie przyniosły efekt w końcówce spotkania, a rolę egzekutora wziął na siebie Mateusz Magdziak. Miejscowi mieli apetyt na kolejne gole, ale defensywa lidera do kolejnego błędu już nie dopuściła. - Choć był o jeden z naszych najlepszych meczów w tej rundzie, to odczuwamy po nim spory niedosyt. Jak chcesz być najlepszy, to musisz pokonywać najlepszych. My z liderem i mistrzem rundy jesiennej straciliśmy 2 punkty. Moi

■ Górnik Polkowice - Rekord Bielsko-Biała 1:1 (0:1)

0:1 - Twarkowski, 44 min (głowa), 1:1 - Magdziak, 87 min (głowa)

GÓRNIK: Niezgoda - Fryzowicz, Bogacz (69. Macała), Magdziak, Karmelita - Biłokiń (75. Piech), Poczwadowski, Drewniak, Bajerski (69. Baranowski) - Szuszkiewicz (84. Bancewicz), Rys (84. Wacławczyk). Trener Enkeleid DOBI.

REKORD: Żerdka - Madzia, Pańkowski, Karetka - Nocoń, Wyroba, Nowak, Kamiński, Twarkowski (85. Kempny) - Waluś, Świdzki (66. Idzik). Trener Dariusz KLACZA.

Sędziował Maciej Dudek (Żagań). Widzów 150.

zawodnicy zasłużyli na szacunek i jestem przekonany, że stać ich na jeszcze lepszą grę - stwierdził szkoleniowiec Górnika, Enkeleid Dobi.

(mha)

Polskie ligi ■ Koszykówka

KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

Burza Borowa Wieś - Ruch Kozłów 3:1, MOSiR Sparta Zabrze - Start Sierakowice 3:4, Odra Miasteczko Śl. - Jedność 32 Przyszwice 4:2, Concordia Knurów - Orzeł Nakło Śl. 3:0, Tempo Paniówki - LKS Żyglin 5:0, Olimpia Boruszowice - ŁTS Łabędy 3:5, Sośnica Gliwice - Czarni Sucha Góra 6:1, Silesia Miechówice - Czarni Pyskowice 6:2.

1. Miasteczko Śl.	15	42	56:17
2. Przyszwice	15	36	54:15
3. Sośnica	15	31	31:23
4. Sierakowice	15	30	37:26
5. Łabędy	15	27	43:36
6. Paniówki	15	24	34:21
7. Borowa Wieś	15	23	27:19
8. Miechówice	15	20	29:30
9. Concordia	15	19	28:27
10. MOSiR Sparta (b)	15	18	33:42
11. Nakło Śl. (b)	15	16	21:37
12. Żyglin	15	15	23:33
13. Boruszowice	14	14	22:32
14. Pyskowice	14	11	27:45
15. Kozłów (b)	15	10	23:51
16. Sucha Góra (b)	15	5	15:49

GRUPA IV

Śląsk Świętochłowice - Górnik Wojkowice 3:1, Orzeł Mokre - Unia Kosztowy nie odbył się (zły stan boiska).

1. Mikołów	15	42	62:11
2. Rogoźnik	15	32	37:16
3. Ruch II	15	31	63:18
4. Urania (b)	15	30	43:25
5. Śląsk (s)	15	30	36:25
6. Wojkowice	15	30	27:23
7. GKS II	15	25	25:19
8. Piaski	15	20	32:31
9. Czeladź	15	18	32:28
10. Sarmacja	15	17	21:27
11. Żeliszewice (b)	15	16	18:40
12. Imielin	15	13	12:37
13. Kosztowy (s)	14	11	16:28

PUCHAR POLSKI

BIELSKO-BIAŁA

FINAL: Rotuz Bronów - Podbeskidzie II Bielsko-Biała 1:5.

LUBLINIEC

1/2 FINALU: Orzeł Babienica-Psary - MLKS Woźniki 1:5, Liswarta Lisów - Unia Kalety nie odbył się (zły stan boiska).

RACIBÓRZ

1/2 FINALU: LKS Krzyżanowice - Silesia Lubomia przetożony na wiosnę.

14. Zawiercie (s)	15	8	12:35
15. Mokre (b)	14	7	15:36
16. Łazy (b)	15	6	14:66

GRUPA V

Czarni Jaworze - Pasjonat Dankowice 3:0.

1. Wilkowice	15	42	63:17
2. Jasienica (s)	15	40	42:6
3. Iskra	15	34	49:18
4. BKS Stal	15	31	46:19
5. Goczałkowice II	15	29	46:24
6. Jaroszwice	15	29	22:20
7. ZET	15	25	41:44
8. Jaworze	15	24	29:21
9. Kobiernice (b)	15	22	34:40
10. Bronów	15	16	31:30
11. Bestwina	15	15	21:38
12. Zabrzeg (b)	15	11	18:48
13. Dankowice	14	10	27:36
14. Piast Gol (b)	15	9	17:42
15. Międzyrzecze	15	5	11:50
16. Studzionka (b)	14	3	18:62

GRUPA VI

Spójnia Zebrzydowice - Smrek Ślęmień 2:1.

1. Drogomyśl (s)	15	36	49:18
2. Cieszyn	15	33	55:28
3. Miłówka	15	32	38:17
4. Stal-Śrubiarnia (b)	15	30	43:24
5. Strumień	15	27	37:31
6. Pietrzykowice	15	25	28:23
7. Skoczów	14	24	33:15
8. Radziechowy	15	21	43:31
9. Zebrzydowice	14	20	27:23
10. Hażlach (b)	15	19	31:39
11. Wisła	15	16	25:32
12. Istebna	15	15	30:33
13. Ślęmień	15	15	22:37
14. Metal-Skatka (b)	15	12	30:60
15. Rajcza	15	10	13:41
16. Goleśzów (b)	15	1	15:67

(g)

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

■ **Pogoń Szczecin - Rekord Bielsko-Biała 4:0 (1:0).** Bramki: Brodzik 28, Crim 48, 66, Zdunek 86.

■ **Medyk Konin - Pogoń Tczew 1:2 (1:1).** Bramki: Vujadinović 16 - Olkiewicz 24, Tobiczky 75.

■ **Czarni Sosnowiec - Śląsk Wrocław 2:1 (1:0).** Bramki: Milek 37, Kaletka 70 - Szperkowska 90 - samobójcza.

■ **GKS Katowice - UKS SMS Łódź 1:0 (1:0).** Bramka - Jaszek 8.

■ **Stomilanki Olsztyn - APLG Gdańsk 0:1 (0:1).** Bramka - Sanford 5.

■ **Górniki Łęczna - AZS UJ Kraków** nie odbył się (zły stan boiska)

1. Szczecin	11	29	34:6
2. Katowice	11	26	25:10
3. Gdańsk	11	20	15:12
4. Łódź	11	17	24:12
5. Czarni	11	17	17:16
6. Górnik	10	16	21:14
7. Tczew	11	16	19:30
8. Śląsk	11	14	20:21
9. Kraków	10	10	13:19
10. Rekord	11	10	12:18
11. Medyk	11	6	11:33
12. Stomilanki	11	4	8:28

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

■ **Red Dragons Pniewy - Jagielonia Białystok 3:4 (1:0)**

Bramki: Kostecki 6, Skrzypek 33, Hoły 40 - Stefanowicz 23, Kozłowski 30, Skiepkowski 32, Łabieniec 40. Rekord Bielsko-Biała - BSF Bochnia 5:1 (2:0)

Bramki: Marek 5, Zastawnik 18, 22, 37, Korotyński 30 - Henrique 25.

■ **Sośnica Gliwice - Futsal Leszno 0:8 (0:4)**

Bramki: Siecla 2, 33, Kąkol 11, 26, Tangarife 17, Konopacki 19, Gallego 28, Kolesnykow 39.

■ **Eurobus Przemysł - Piast Gliwice 2:5 (2:2)**

Bramki: Kiełbasa 1, Zańko 12 - Cadin 4, 24, Matras 10, Vini II 25, Vini I 31.

■ **We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - AZS UW Wilanów 3:4 (3:2)**

Bramki: Tijerino 4, Wenta 7, Stencel 12 - Lifanow 13, 26, Wankiewicz 18, Diakite 29.

■ **Contract Lubawa - Clearex Chorzów 7:0 (3:0)**

Bramki: Lisowski 6, Mrówiec 9, 11, Raszkowski 24, 40, Kriezel 32, Kaniowski 36.

■ **Dreman Opole Komprachcice - Widzew Łódź 2:3 (1:1)**

Bramki: Felipe 14, Błank 23 - Krawczyk 16, Kucharski 22, 28.

■ **FC Toruń - Legia Warszawa 2:7 (2:4)**

Bramki: Szczepaniak 5, Elsner 6 - Luiz 3, 36, Davidson 13, 16, Pinto 16, Klaus 33, Warszawski 37.

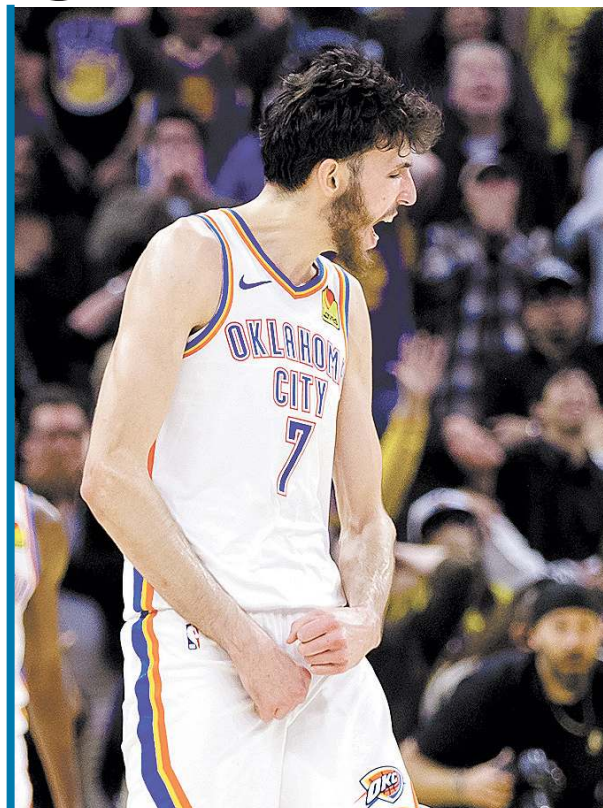
1. Contract	12	34	83:19
2. Piast	12	31	56:18
3. Rekord	12	30	56:19
4. Leszno	12	24	59:31
5. Komprachcice	12	22	49:33
6. Legia	12	22	45:36
7. Widzew	12	22	46:42
8. Wilanów	12	15	27:43
9. Bochnia	11	13	39:46
10. Eurobus	12	13	40:59
11. Toruń	12	12	31:53
12. We-Met	12	11	46:57
13. Red Dragons	12	10	32:46
14. Jagielonia	11	7	32:57
15. Clearex	12	6	28:72
16. Sośnica	12	2	11:49

„Ostrogi” na dnie

NBA

Wydawało się, że w piątkową noc ekipa z San Antonio wreszcie przełamie serię porażek, bo po kilku minutach meczu z Sacramento prowadziła 18 punktami (23:5), ale przegrała 120:129. Polak Jeremy Sochan prawie nie schodził z boiska - grał przez 37 minut, zdobył 8 punktów, miał 8 zbiórek i 6 asyst. Debiutant Victor Wembanyama rzucił 27 punktów i zebrał 9 piłek. W zespole gości brylował De'Aaron Fox, który zdobył 43 punkty, dodał do tego 8 zbiórek i 7 asyst. Pod koszami świetnie spisywał się natomiast Litwin Domantas Sabonis, któremu niewiele zabrakło do triple double (27 punktów, 14 zbiórek i 7 asyst). Podobny scenariusz miał sobotni mecz „Ostróg”. Do San Antonio przyjechali Grizzlies, najstarszy zespół na Zachodzie (2 wygrane w 11 meczach), i to osłabiony brakiem kilku graczy (zawieszony Ja Morant, kontuzjowany Marcus Smart, Luke Kennard, Brandon Clarke i Steven Adams). W potowie spotkania Spurs prowadzili 17 punktami (68:51), ale po przerwie dużo lepsi byli goście, którzy ostatnią kwartę wygrali aż 33:14! Sochan tym razem miał 16 punktów, 5 zbiórek, 3 asysty i 2 przechwyty. San Antonio nie wygrał od 2 listopada i spadł na ostatnie miejsce na Zachodzie (bilans 3-9).

W nocy z soboty na niedzielę wiele emocji towarzyszyło spotkaniom w San Francisco oraz Milwaukee. Po kontuzji wrócił Stephen Curry, kibice w Chase Center bardzo liczyli na przerwianie serii porażek. Gdy na 1,8 sekundy przed końcem za 3 punkty trafił Andrew Wiggins, trudno się było spodziewać, by „Wojownicy” mogli przegrać. A jednak. Rozgrywający znakomity mecz debiutant Chet Holmgren (wybrany w drafcie przed rokiem, ale z powodu



Wielki mecz w San Francisco rozegrał w sobotę debiutant Chet Holmgren.

kontuzji dopiero przed niespełna miesiącem zadebiutował w NBA) równo z końcową syreną trafił za 3 punkty i doprowadził do dogrywki. W doliczonym czasie zdecydowanie lepsi byli już goście, a to oznaczało 6. kolejną porażkę byłych mistrzów! 21-letni Holmgren zdobył tego wieczoru aż 36 punktów, miał też 10 zbiórek i 5 asyst. Curry zanotował 25 punktów, ale w końcówce meczu zawodził. W Milwaukee spotkały się zespoły z superduetami: w „Kozłach” grają Damian Lillard i Giannis Antetokounmpo, natomiast liderami Mavericks są Luka Dončić i Kyrie Irving. Dallas długo prowadził, ale na finiszu lepsi byli gospodarze, wśród których numerem 1 był Antetokounmpo - 40 punktów, 15 zbiórek i 7 asyst! Lillard dorzucił 27 punktów i 12 asyst, trafił ważne „trójki” w końcówce.

Irving miał 39 punktów, a Dončić był bardzo blisko triple double - 35 punktów oraz po 9 asyst i zbiórek.

Mecze czwartkowe: Miami - Brooklyn 122:115, Golden State - Oklahoma City 109:128.

Mecze piątkowe: Atlanta - Philadelphia 116:126, Cleveland - Detroit 108:100, Charlotte - Milwaukee 99:130, Washington - New York 99:120, Toronto - Boston 105:108, Chicago - Orlando 97:103, Utah - Phoenix 128:131, Portland - LA Lakers 95:107, LA Clippers - Houston 106:100, New Orleans - Denver 115:110, San Antonio - Sacramento 120:129.

Mecze sobotnie: Charlotte - New York 108:122, New Orleans - Minnesota 120:121, San Antonio - Memphis 108:120, Milwaukee - Dallas 132:125, Chicago - Miami 102:97, Golden State - Oklahoma City 123:130 (po dogrywce). (pp)

I LIGA KOBIET

Grupa A: AZS Uniwersytet Warszawski - Mon-Pol Płock 46:84, Bogdan-ka AZS UMCS II Lublin - AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk 52:64, UKS Trójka Żyrardów - GTK VBV Gdynia 57:66, Grot F&F Automatyka Pabianice - UKS PWiK Huragan Wotomin 68:77, AZS Uniwersytet Gdański - ŁKS KK Łódź 67:90.

1. Gdynia	7	14	592:422
2. Sokołów	5	10	410:211
3. Płock	6	10	406:385
4. Pabianice	6	10	362:361
5. Lublin	7	10	407:474
6. Politechnika	6	9	390:384
7. Wotomin	6	9	310:400
8. Łomianki	5	8	323:338
9. Uniwersytet W-wa	6	8	348:392
10. Żyrardów	6	7	332:369
11. Łódź	6	7	355:408
12. Uniwersytet Gd.	6	6	306:397

Grupa B: Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. - Contimax MOSiR Bochnia

54:78, Wisła Orlen Południe Kraków - Widzew Łódź 49:53, PZU Słęża II MOS Wrocław - RMKS Xbest Rybnik 62:72, KS Basket Ostrowia Ostrów Wlkp. - MUKS Poznań 88:87, Islands Wichos Jelenia Góra - AZS Politechnika Koro-na Kraków 55:83.

1. AZS Kraków	6	12	537:349
2. Bochnia	6	10	445:371
3. MUKS Poznań	6	10	454:390
4. Wisła	6	10	428:384
5. Ostrów	6	9	404:431
6. Rybnik	6	9	385:424
7. Wrocław	6	8	418:456
8. Łódź	6	8	359:399
9. Gorzów	6	8	327:494
10. AZS Poznań	5	7	358:324
11. Swarzędz	5	7	269:311
12. Jelenia G.	6	7	401:452

I LIGA MĘŻCZYZN

Miasto Szkła Krosno - SKS Fulimpex Starogard Gdański 94:88, Niedźwiadki Chemart Przemysł - Sensation Kotwica Kołobrzeg 61:86, MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód - MKKS Żak

Koszalin 94:82, GKS Tychy - WKS Śląsk II Wrocław 90:73, Decca Pelplin - AZS AGH Kraków 85:67, Górnik Zamek Książ Wałbrzych - AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice 86:69, WKK Active Hotel Wrocław - HydroTruck Radom 69:70, Enea Basket Poznań - Wegree AZS Politechnika Opolska 75:80

1. Wałbrzych	11	20	861:724
2. Krosno	11	19	926:859
3. Śląsk II	9	17	825:753
4. Kołobrzeg	10	17	817:749
5. Pelplin	11	17	893:845
6. Tychy	11	17	861:884
7. Radom	11	17	861:919
8. Opole	11	17	907:880
9. Bydgoszcz	10	16	768:727
10. Starogard	10	16	732:694
11. Koszalin	10	16	776:789
12. Poznań	11	16	907:874
13. Hotel	11	15	867:870
14. Kraków	11	14	856:932
15. Warszawa	10	13	753:795
16. Przemysł	10	13	768:835
17. Katowice	11	13	861:947
18. Międzychód	11	12	849:1012

REKLAMA

Największa Agencja Fotografii Sportowej w Polsce

pressfocus.pl

biuro@pressfocus.pl | tel. 508 339 208 | 607 892 462



Show Frackiewiczza

Lukasz Frackiewicz był jednym z najlepszych zawodników tej kolejki.

Niektórzy już skazywali gliwiczian na spadek, tymczasem GTK odniosło trzecie zwycięstwo z rzędu.

ORLEN BASKET LIGA

P przed sobotnim meczem w Gliwicach zdecydowanym faworytem byli goście - PGE Spółnia jest wyżej w tabeli, miała dwa razy więcej zwycięstw i - co szczególnie ważne - ani razu nie pomyliła się w meczach wyjazdowych; wygrała w Słupsku, Gdyni, Łańcutcie i Dąbrowie Górniczej. Szczególne wrażenie zrobiła ta ostatnia wygrana, bo MKS był u siebie niepokonany.

Początek zapowiadał wygraną stargardzian, którzy byli lepsi w pierwszej kwarcie, a w drugiej odskoczyli na 10 punktów. Gospodarze nie poddali się, doprowadzili do remisu, trzymali kontakt i na przerwę schodzili nawet z minimalnym prowadzeniem. Mecz nie był ładny - sporo było niedokładności, niecelnych rzutów i błędów. Wystarczy napisać, że przyjezdni trafili 4 „trójki” na 22 próby, ale gospodarze nie byli wiele lepsi. GTK trafiło w ten sposób 4-krotnie na 19 prób. Do końca nie było jasne, kto okaże się lepszy. Pudłowali obaj liderzy Spójni - Devon Daniels trafił ledwie 5 z 16 rzutów z gry, a Stephen Brown przestrzelił wszystkie 8 rzutów. Na potęgę mylili się też czołowi gracze GTK (m.in. Martins Laksa 3/10 z gry, a Koby Mcewen 6/17 z gry), jednak na 16 sekund przed końcem zimną krew zachował Josh Price i jego rzut dał prowadzenie gliwiczynom, które utrzymali do końcowej syreny.

Bohaterem dnia był **Lukasz Frackiewicz**. 26-letni

środkowy GTK był bardzo blisko uzyskania triple-double - miał 13 punktów, 10 zbiórek i (uwaga!) 7 bloków! Tego popołudnia Frackiewicz czapował rywali niemiłosiernie. Warto także wyróżnić Kadre Graya - 12 punktów, 9 zbiórek i 8 asyst. - Trzy wygrane z rzędu to duża sprawa dla klubu - cieszył się Frackiewicz. Trzy wygrane z rzędu to wyrównanie klubowego rekordu sprzed pięciu lat.

- Konsekwencja w ataku, cierpliwość w ważnych akcjach, każdy dołożył cegiełkę. Co ważne - zatrzymaliśmy Spójnię na 74 punktach, a nie było to łatwe. Nikt nie będzie pamiętał po latach, w jakim osiągnęliśmy ten sukces, ważny jest wynik końcowy - komentował szkoleniowiec GTK, **Paweł Turkiewicz**.

Jedyną drużyną bez porażki pozostaje Anwil Włocławek. Tym razem zespół trenera Przemysława Frasunkiewicza bez problemów wywiozł komplet punktów z Zielonej Góry. Goście wyrobili sobie przewagę 9 punktów już po pierwszej kwarcie, a potem kontrolowali przebieg wydarzeń. Najlepszym zawodnikiem był Victor Sanders z 25 punktami, 5 zbiórkami i 5 asystami.

Nie zawodzą też mistrzowie Polski. King Szczecin przegrywał po pierwszej kwarcie meczu w Warszawie, ale kolejne trzy wygrał. - Rywale postawili nam trudne warunki, grali twardo. Spodziewałem się tego i przestrzegałem swoich zawodników. Mówiłem, że musimy być agresywni i „fizyczni”. Początkowo tak nie było i dlatego mieliśmy

problemy. Druga połowa pod względem fizyczności i tempa gry należała do nas. Zdominowaliśmy zespół Dzików, choć nie ustrześliśmy się błędów - mówił trener Kinga, **Arkadiusz Miłoszewski**.

(pp)

■ **Dziki Warszawa - King Szczecin 75:84 (22:17, 18:24, 16:22, 19:21)**

WARSZAWA: Green 23 (1x3), Coleman 15 (2x3), Szlachetka 5 (1x3), Mokros, McGlynn 14 (1x3) - Aleksandrowicz 3, Grochowski 1, Kopycki, Pamula 2, Czujkowski 7 (1x3), Bartosz 5, Crawley, Trener Krzysztof SZABŁOWSKI.

SZCZECIN: Woodson 6 (1x3), Mazurczak 12 (1x3), Meier 22 (2x3), Udeze 21, Cuthbertson 7 - Matczak 3, Borowski, Nowakowski 11 (1x3), Żolnierewicz, Żmudzi 2. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

■ **Arriva Twarde Pierniki Toruń - Trefl Sopot 69:80 (19:22, 13:18, 19:22, 18:18)**

TORUŃ: Smith 19 (3x3), Tomaszewski 3 (1x3), Filipović 18 (2x3), Vucić 6, Kunc 8 - Cel 5 (1x3), Diggs 5 (1x3), Lipiński, Sowiński, Didusko 5. Trener Srdjan SUBOTIĆ.

SOPOT: Scruggs 3 (1x3), Best 14 (1x3), Witliński 10, Zyskowski 13 (2x3), Varadi 11 (2x3) - Tomczak 8, Musiał 3 (1x3), Barnes, Schenk 12 (2x3), Van Vliet 6. Trener Jan TABAK.

■ **Tauron GTK Gliwice - PGE Spółnia Stargard 76:74 (19:23, 21:15, 18:22, 18:14)**

GLIWICE: Gray 12 (1x3), Price 14, Mcewen 17 (2x3), Laksa 8, Frackiewicz 13 - Busz 6 (1x3), Samsonowicz, Bender, Henderson 6. Trener Paweł TURKIEWICZ.

STARGARD: Daniels 14 (2x3), Langoć 12, Brown, Gordon 15, Brenk 4 - Simomns 4, Kowalczyk, Łapeta 5, Grudziński 4, Gruszecki 16 (2x3). Trener Sebastian MACHOWSKI.

■ **Enea Stelmet Zastal Zielona Góra - Anwil Włocławek 73:83 (22:31, 19:20, 17:15, 15:17)**

ZIELONA GÓRA: Hall 17, Musić 3, Kotodziej 2, Groselle 10, Woroniecki 8 (2x3) - Washington 8 (2x3), Kikowski 13 (3x3), Wójcik 10, Lewandowski, Hepa 2. Trener David DEDEK.

WŁOCŁAWEK: Bell 4, Sanders 25 (6x3), Young 8, Petrasek 15 (2x3), Garbacz 14 (3x3) - Wadowski, Łęczyński 2, Groves 8, Joesaar 4, Kostrzewski 3 (1x3). Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

■ **Legia Warszawa - Muszynianka Domelo Sokół Łańcut 87:78 (15:19, 29:20, 23:15, 20:24)**

WARSZAWA: Vital 22 (3x3), Sobin 4, Kolenda 8, Holman 15 (1x3), Ponitka 12 (1x3) - Pipes 3 (1x3), Wieluński, Linowski, Cowels 17 (4x3), Wyka 6. Trener Wojciech KAMIŃSKI.

ŁAŃCUT: Sanders 20, Berzins 3, Młynarski 8 (1x3), Kemp 12, Szczypiński 7 (1x3) - Cheese 21 (2x3), Strusi 3 (1x3), Nowakowski 4. Trener Marek ŁUKOMSKI.

■ **Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski - MKS Dąbrowa Górnicza 103:102 po dogr. (25:23, 23:27, 26:19, 20:25, 9:8)**

OSTRÓW: Mikalauskas 30 (5x3), Brembly 3 (1x3), Skele 23 (2x3), Durisić 16, Kulig 11 (1x3) - Chatman 8 (2x3), Sulima, Chyliński 2, Silins 10. Trener Andrzej URBAN.

DĄBROWA GÓRNICZA: Piechowicz, Persons 8, Garcia 21 (3x3), Carvacho 23, Horne 17 (3x3) - Kulikowski 9 (3x3), Cabbil 13 (3x3), Wilczek 4, Stupiński 7. Trener Boris BALIBREA.

■ **Grupa Sierleccy Czarni Słupsk - WKS Śląsk Wrocław 78:53 (26:5, 16:8, 22:23, 14:17)**

SŁUPSK: Caffey 5, Griciunas 17, Michalak 8 (1x3), Kols 10 (2x3), Teague 13 (1x3) - Jankowski 2, Wójcik 13 (1x3), Stolarz, Wasilewski, Szymkiewicz 6 (1x3), Pluta 2, Leorczyk 2. Trener Mantas CESNAUSKIS.

WROCŁAW: Żębski 4, Gotębiowski 11 (2x3), Miletić 8, McCullum 2, Nizioł 2 - Wiśniewski 3 (1x3), Gravett 7, Parachowski 2, Kolenda 13 (2x3), Adamczak 2. Trener Jacek WINNICKI.

1. Włocławek	8	16	720:625
2. Lublin	9	16	826:800
3. Szczecin	9	15	831:744
4. Stargard	9	15	742:700
5. Ostrów	9	14	722:675
6. Legia	9	14	705:674
7. Sopot	9	14	731:721
8. Dąbrowa	8	13	804:750
9. Dziki	9	13	723:745
10. Wrocław	9	13	675:717
11. Gliwice	9	12	758:796
12. Toruń	9	12	698:741
13. Łańcut	9	11	723:781
14. Zielona G.	9	11	723:800
15. Słupsk	8	11	633:672
16. Gdynia	8	10	650:713

Najbliższe mecze: Gdynia - Sopot (23.11.), Toruń - Łańcut (24.11.), Wrocław - Stargard, Dąbrowa Górnicza - Legia, Ostrów Wielkopolski - Gliwice (25.11.), King Szczecin - Słupsk, Włocławek - Dziki, Lublin - Zielona Góra (26.11.)

Hit dla Zagłębia

Pierwsza porażka zespołu z Gorzowa.

Sosnowiczanki udowodniły, że w tym sezonie są bardzo mocne.

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC

W Sosnowcu mecz kolejki - trzecie w tabeli Zagłębie podejmowało niepokonany zespół z Gorzowa Wielkopolskiego. Gospodynie zagrały bez Batabe Zempare, ale mimo to pierwsza kwarta należała do nich. Potem pokazały wielkich umiejętności dała Weronika Telenga. Reprezentantka kraju miała w tym sezonie grać w Izraelu, ale z powodu wojny podpisała w listopadzie kontrakt w Gorzowie. W niedzielę w Sosnowcu 28-letnia środkowa już do przerwy skompletowała double double (15 punktów i 11 zbiórek), a gorzowianki wygrały II kwartę aż 25:12! Duet Telenga - Chloe Bibby zagrał znakomicie, jednak zespołowo grające sosnowiczanki w II połowie doprowadziły do wyrównania. 2 sekundy przed końcem „piłkę meczową” miała Quinn Urbaniak-Dornstauder, ale trafiła w obrys. W dogrywce lepsze było Zagłębie, które przede wszystkim pewnie wykonywało osobiste i dobrze zagrało w obronie.

W drużynie miejscowych słowa uznania dla Quinn Urbaniak-Dornstauder, która miała 23 punkty i 15 zbiórek. Solidnie zagrały także Zoe Wadoux, Klaudia Wnorowska i Britney Jones.

W drużynie z Gorzowa duet Telenga-Bibby zdobył 80% punktów zespołu! Telenga miała 23 punkty i 22 zbiórki (!), a Bibby rzuciła aż 40 punktów!

Świetną serię notuje Śląsk. Zespół z Wrocławia wygrał 4. mecz z rzędu. Tym razem rozbił na wyjeździe Polski Cukier Toruń różnicą ponad 20 punktów. Bardzo dobre spotkanie rozegrała Alexa Held, która zdobyła aż 36 punktów, zaliczyła 5 „trójek”, miała 6 asyst i 2 przechwyty.

■ **MB Zagłębie Sosnowiec - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp. 82:79 (18:14, 12:25, 20:13, 22:20, 10:7)**

SOSNOWIEC: Marciniak 8, Jasiulewicz 8, Q. Urbaniak-Dornstauder 23, Wadoux 15 (2x3), Wnorowska 12 - Jones 12, Wojtala 2, Czyżewska, Jarzab 2. Trener Jorge ARAGONES.

GÓRZÓW: Wentzel 12, Jakubiuk 3, Telenga 23, Bibby 40 (3x3), Pszczolarska - Kuczyńska, Śmiełek. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

■ **KGHM BC Polkowice - Enea AZS Politechnika Poznań 69:30 (26:10, 21:6, 11:12, 11:2)**

POLKOWICE: Stanković 10, Gajda 3 (1x3), Sykes 9 (1x3), Fraser 10, Piestrzyńska 6 - Mavunga 10 (1x3), Friskovec 5 (1x3), Gertchen 3 (1x3), Banaszak, Zasada, Kośla 11 (2x3), Kulińska 2. Trener Karol KOWALEWSKI.

POZNAŃ: Skobel 10 (1x3), Vaughn, Pokk 6 (2x3), Wells 8, Rogozińska - Puc, Popović 6, M. Piasecka, Piechowiak, Żukowska. Trener Wojciech SZAWARSKI.

■ **SKK Polonia Warszawa - KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z oo Bydgoszcz 92:100 (33:23, 24:33, 17:17, 18:27)**

WARSZAWA: Sklepowicz 5, Pawłowska 24 (2x3), Williams 10, Wells 16 (1x3), Mastowska 10 (1x3) - Berzowska 19 (4x3), Leszczyńska 7, Prehls, Janczak, Batura 1. Trener Jerome FOURNIER.

BYDGOSZCZ: Calloway 32 (3x3), Radził 16 (4x3), Michałek 25 (5x3), Hamilton 6, Zmierzczak 9 (1x3) - Zdradowska 2, Papiernik 10 (1x3), Sztąberska, Pawlikowska, Maławy, Świętkowska. Trener Piotr KULPEKSA.

■ **Energia Polski Cukier Toruń - IKS Śląsk Wrocław 71:94 (22:22, 20:21, 25:29, 4:22)**

TORUŃ: Washington 7 (1x3), Stankiewicz 14, Strong 15, Kapinga Maweja 17, Sobiech 16 (2x3) - Ossowska 2, Boiko, Krupa. Trener Elmedin OMANIĆ.

WROCŁAW: Held 36 (5x3), Nunn 2, Pyka 5, Baker 20, Kurach 14 (1x3) - Stefańczyk 3, Strautmane 14 (4x3), Mielnicka. Trener Arkadiusz RUSIN.

■ **VBW Arka Gdynia - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 80:59 (18:15, 11:11, 27:10, 24:23)**

GDYNIA: Davis 7 (1x3), Miskiniene 8, Kastanek 4 (1x3), Wrzesiński 20 (3x3), Borkowska 12 - Cowling 18 (3x3), Podgórna, Puter 9 (3x3), Bazan 2, Żytkowska, Szymkiewicz. Trener Philip MESTDAGH.

LUBLIN: Heal, Ziętara, Gustavsson, Shook, Ullmann - Ziemborska, Bernath, Fiszler, Kalenik. Trener Krzysztof SZEWCZYK.

1. Gorzów	6	11	498:412
2. Sosnowiec	6	11	525:442
3. Polkowice	5	10	406:238
4. Gdynia	6	10	459:414
5. Wrocław	5	9	398:339
6. Lublin	5	8	385:326
7. Poznań	6	7	395:465
8. Toruń	6	7	437:518
9. Warszawa	5	6	337:417
10. Bydgoszcz	5	6	365:451
11. Pruszków	5	5	244:427

Najbliższe mecze: Toruń - Polkowice, Bydgoszcz - Pruszków (25.11.), Gdynia - Wrocław, Lublin - Sosnowiec (26.11.).

(pp)

Kot zatrzymał Górnika

Olbrzymia niespodzianka w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie komplet punktów stracił faworyt z Zabrza.

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYN

Różnica punktowa między Piotrkowianinem a Górnikiem nie miała żadnego znaczenia. Niżej notowani miejscowi pozwolili wyszumieć się rywalom, ale tylko na początku meczu. Z biegiem czasu przejmowali inicjatywę, zmuszając zabrzańców do błędów. Ci popełnili ich 12 i praktycznie wszystkie zostały zamienione na bramki. W pierwszej połowie wynik oscylował wokół remisu. Bywały momenty, że piotrkowianie odskakiwali na 2-3 trafienia, lecz w 26 min Taras Minocki wyrównał na 13:13. Jak się później okazało, był to przedostatni remis w tym spotkaniu. W 33 min bramkę na 18:18 zdobył najczęściej rzucający Damian Przytuła, lecz od tego momentu zaporą bardzo trudną do pokonania stał się Artur Kot. Golkipier Piotrkowianina bronił jak w transie. W całym meczu zatrzymał 11 z 25 rzutów, „wykręcając” znakomite 44% skuteczności, co przy 25% Kacpra Ligarszewskiego i 19% Piotra Wyszomirskiego musiało robić wrażenie. Zabrzanie - konkretnie Jakub Szyszko i Patryk Mauer - zmarnowali też rzuty karne oraz sporo wymienionych sytuacji, więc nic dziwnego, że w 50 minucie przegrywali 23:29 i już nie zdołali się zbliżyć do rozpedzonych przeciwników. - Po porażce w Kaliszu powiedzieliśmy sobie, że nie możemy tra-

cić punktów z teoretycznie słabszymi rywalami. Nie udało się. Graliśmy źle w obronie, bramka również nie pomogła - zwieszał głowę Ligarszewski, który w zeszłym sezonie strzegł bramki Piotrkowianina i niemal do końca walczył o utrzymanie.

- Wiedzieliśmy z kim przyjdzie nam się zmierzyć, ale bardzo chcieliśmy zrehabilitować się za przegraną w Kaliszu. Cieszę się z tej wygranej, która jest efektem ciężkiej pracy. Przed nami sporo grania, ale spróbujemy powalczyć o ósemkę - zapowiedział trener zwycięzców, Michał Matyjasik.

■ **Piotrkowianin - Górnik Zabrze 33:28 (17:15)**

PIOTRKOWIANIN: Kot, Chmurski - Swat 2, Żyszkiewicz 1, Stolarski 4/2, Wadowski 3, Marcin Matyjasik 1, Mosiłek 6, Filipowicz (CZK, 55 min - gradacja kar), Doniecki 8, Kowalski 1, Surosz 6, Szopa, T. Wawrzyniak, Krajewski 1. **Kary:** 10 min. **Trener** Michał MATYJASIK.

GÓRNIK: Wyszomirski, Ligarszewski - Szyszko 2/2, Tokuda 4, Morkowski 1, Kaczor 1, Minocki 3, Artemenko 2, Przytuła 8, Bogacz 2, Krawczyk 2, Wąsowski 1, Ilczenko 1, Mauer 1, Baczek. **Kary:** 10 min. **Trener** Tomasz STRZĄBAŁA.

■ **Corotop Gwardia Opole - KGHM Chrobry Głogów 24:22 (13:9)**

GUARDIA: Alaj, Malcher - Wojdan 4/1, Wandzel 2, Sosna 3, Monczka 2, Milewski 2, Jendryca 1, Scisłowski, Łangowski 2, Kawka 2, Jędraszczak 3/2, M. Jankowski 2, Czyczykało 1, Hryniewicz, Stępin. **Kary:** 6 min. **Trener** Bartosz JURECKI.

CHROBRY: Derewiankin, Stachera - Grabowski 4, Jamiot, Paterek, Orpik 2,



Taras Minocki i jego koledzy mieli spore problemy, by przebić się przez piotrkowski mur.

Tilte 3, Skiba 1, Matuszak 3, Ortezow, Zieniewicz 2, Hajnos, Dadej 2, Kosznik 4/3, Wrona 1. **Kary:** 10 min. **Trener** Witalij NAT.

■ **Azoty Puławy - Energa MKS Kalisz 28:24 (15:16)**

AZOTY: Borucki, Cincadze - Federczak 2, Kacper Adamski 3, Burzak 1, R. Przybylski 1, M. Marcinia 5, Zarzycki 4, Janikowski 4, Jarosiewicz 4/1 (CZK, 41 min - rzut w głowę), Zivkovic, Ostrowski, Virbauskas 4, Konecny. **Kary:** 6 min. **Trener** Siergiej BEBESZKO.

KALISZ: Hrdliczka, Szczecina - Bekisz 2, Starcevic, Krępa 2, Nejdł, Wróbel 3, Kus 1, K. Pilowski 3, Biernacki 1, Mol-ski, Kowalczyk 8/3 (CZK, 33 min - rzut w głowę), Komarzewski 4, Antolak. **Kary:** min. **Trener** Rafał KUPEL.

■ **Industria Kielce - Zepter KPR Legionowo 39:32 (18:12)**

KIELCE: Watach, Błażejewski - Paczkowski 1, A. Dujeszabaw 1, Karalek 13, Karacić 3, Sićko 2, Wiaderny 4/2, Gębala 3, Olejniczak 2, Kounkoud 5, D. Dujeszabaw, Thrastrason, Surgiel 5/1. **Kary:** 6 min. **Trener** Talant DUJ-SZEBAJEW.

LEGIONOWO: Zacharski, Szałucki - Maksymczuk 1, Chabior 6, Wołowicz 4, Laskowski 1, Pawelec 4, Tylutki, Brzeziński, Klapka 1, Brinovec, Ciok (CZK, 36 min - gradacja kar), Lewandowski 3, Fafara 3, Adamczyk 6, Kostro 3. **Kary:** 14 min. **Trener** Michał PRĄTNICKI.

■ **Orlen Wisła Płock - Grupa Azoty Unia Tarnów 35:13 (14:8)**

WISŁA: Jastrzębski - Lucin 10/4, Piroch 2, Zarabec 4, Fazekas 2, Daszek 5, Terzić, Dawydzik (CZK, 7 min - uderzenie w twarz), P. Krajewski 3, Perez, Michałowicz 3, Samoil 3, Sroczyk 3. **Kary:** 2 min. **Trener** Xavi SABATE.

UNIA: Wysocki - J. Adamski 1, Kucharczyk, Sanek, Sikora 5/3, Smolików 1, Buszkow 2, Mrozowicz, Parowiczak 2, Zdobyłak 1, Tokarz, Małek 1, Wątroba. **Kary:** 8 min. **Trener** Marcin JANAS.

■ **MMTS Kwidzyn - Zagłębie Lubin 26:25 (12:11)**

KWIDZYN: Zakreta - Czerkaszczenko 3, Grzenkowicz 4/3, Landzwojczak 1 (CZK, 29 min - gradacja kar), F. Wawrzyniak 1, Łazarczyk 3, W. Jankowski 1, Welcz, Lewczyk 1, Chałupka, Kosmala 3, Kamyszek 8, Guzewicz 1. **Kary:** 12 min. **Trener** Bartłomiej JASZKA.

ZAGŁĘBIE: Schodowski, Procho - Hluszak 2, Iskra 4, Moryn 1, Pedryc, P. Krupa 3, Rutkowski, Drozdalski 1, Stankiewicz 5, R. Krupa 1/1, Krysiak 1, Bekisz 7. **Kary:** 8 min. **Trener** Tomasz KOZŁOWSKI.

■ **Arged Redbud Ostrowia Ostrów Wielkopolski - Energa Wybrzeże Gdańsk dziś, 18.00**

1. Kielce	11	33	452:298
2. Wisła	11	33	368:232
3. Azoty	12	25	367:340
4. Chrobry	12	24	360:355
5. Górnik	12	22	349:323
6. Gwardia	12	19	316:323
7. Piotrkowianin	12	17	331:372
8. Kwidzyn	12	17	331:374
9. Ostrowia	12	15	328:350
10. Unia	13	15	330:381
11. Kalisz	12	13	314:347
12. Zagłębie	12	12	320:356
13. Wybrzeże	11	4	322:369
14. Legionowo	12	0	315:383

1-8 - play off, 9-14 - play out
13. seria, 25-27.11: Górnik - Azoty, Kalisz - Ostrowia, Zagłębie - Kielce, Legionowo - Wisła, Chrobry - Kwidzyn, Wybrzeże - Gwardia, Unia - Piotrkowianin.

(mha)

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

■ **AWS Energa Szczyrpio Kalisz - Piotrcovia 21:29 (9:16)**

KALISZ: Falińska, Kucharczyk, Prudzienica - Pilotowska 2/1, Borystawska 1, Stanistawczyk 2, Wilczek 7/3, P. Kucharska, Kaczmarek 2, Miłek, Lisewska, Czarpaczka 1, Zamysliak 5, Gliwińska 1. **Kary:** 10 min. **Trener** Łukasz KOBUSIŃSKI.

PIOTRCOVIA: Suliga, Sarnicka - Gadzina 8, Waga 3/2, Radusko 1, Sobecka 3, Grobelna 2, Trbović 2, Świerczek 3, Królikowska 1, Mokrzka 2, Szczepanek 2, Martins-Schneider 1, Polakova 1. **Kary:** 6 min. **Trener** Agata CECOTKA.

■ **JKS Jarostaw - Młyny Stoistaw Koszalin 23:27 (11:12)**

JAROSŁAW: Kordowiecka, Kubisztal - Kostuch 3, Skubacz 2, Kozimur, Matuszczyk 1, Guzewicz 2, Szczotka, Dmytrenko 3/2, Bydzra 12, Strózik (CZK, 56 min - gradacja kar). **Kary:** 12 min. **Trener** Michał KUBISZTAL.

KOSZALIN: Filończuk, Iwanysia - Zalesny 7, Kubisova 6, Polańska 2, Rycharska 2, Koper, Szajek, Mączka 6/2, Męczkowska, Nowicka 3, Dominika Szykaruk 1/1, Choromańska. **Kary:** 8 min. **Trener** Krzysztof PRZY-BYLSKI.

■ **Start Elbląg - KPR Gminy Kobierzycy 33:38 (17:18)**

START: Ciągła, Radojci - Pahrabicka 1, Stapurewicz 7, Macedo 3, Głębocka 3, Novais-Bancilon, Weber 7/4, Wotoszyk 5, Grabińska 1, Tarczyluk 5, Kuźmińska 1. **Kary:** 4 min. **Trener** Roman MONT.

KOBIERZYCE: Kowalczyk, P. Chojnacka, Sattaniuk - Kozioł 2, Buklarczyk 2, Dążyk 3, Wazna 4, Cygan 6, Wiertelak 6, Despodowska 7/3, Janas, Meleketcewa 3, Domagalska 2, Smolin 3, Kocińska. **Kary:** 10 min. **Trener** Marcin PALICA.

■ **Mecz KGHM MKS Zagłębie Lubin - MKS URBIS Gniezno 27:20 (14:8)** rozegrano awansem

■ **Galiczanka Lwów - MKS FunFloor Lublin** przetożony na 3 stycznia.

1. Zagłębie	10	30	314:220
2. Lublin	9	24	285:200
3. Kobierzycy	10	24	296:266
4. Gniezno	10	18	257:271
5. Piotrcovia	10	15	277:274
6. Galiczanka	9	12	252:269
7. Start	10	9	260:292
8. Koszalin	10	8	230:258
9. Jarostaw	10	5	213:249
10. Kalisz	10	2	232:317

1-6 - play off, 7-10 - play out

11. seria, 5-7.01: Start - Zagłębie, Kobierzycy - Galiczanka, Lublin - Kalisz, Piotrcovia - Jarostaw, Koszalin - Gniezno.

(mar)

Barcelona znów za mocna

LIGA MISTRZÓW

Orlen Wisła Płock przegrała Barceloną w meczu 7. kolejki grupy B Ligi Mistrzów. Płocczanie od początku spotkania popełniali błędy, pozwolili rywalom wypracować przewagę, którą goście utrzymali. Na 10 minut przed końcem było 20:23 i „naciąg” stanął przed szansą

na zmniejszenie różnicy, ale jej nie wykorzystali. Orlen Wisła mierzyła się z Barcą po raz 7. i tylko raz - w 2016 roku - wygrała. Okazja do rewanżu będzie już w najbliższy czwartek.

■ **Orlen Wisła Płock - Barcelona 25:28 (11:15)**

PŁOCK: Alilović, Jastrzębski - Daszek 5, Zarabec, Lucin 8, Piroch, Samoil 1, Fazekas 1, Krajewski 1, Te-

zić, Dawydzik 5, Mihić 3, Mindegia 1, Żytnikow.

BARCELONA: de Vargas 1, Nielsen - Valera 3, Carlsbogard 2, Mem 6, Wane 3, N'Guessan 3, Gomez 3, Petrus, Richardson 1, Frade 3, Jelcic 2, Rodriguez 1.

Celje Pivovarna Lasko - Telekom Veszprem 33:40 (17:22), Montpellier - FC Porto 35:24 (18:13), SC Magdeburg - GOG 35:27 (16:16).

1. Barcelona	7	12	239:202
2. Veszprem	7	12	249:219
3. Magdeburg	7	10	215:199
4. GOG	7	8	224:224
5. Montpellier	7	6	204:204
6. Porto	7	6	207:237
7. Płock	7	2	179:193
8. Lasko	7	0	206:245

Nieudany rewanż

LIGA MISTRZYŃ

Szczypiornistki z Lubina przegrały we własnej hali z Ferencvarosi Budapeszt i nie udało im się zrewanżować za porażkę sprzed tygodnia. Na pochwałę zasłużyła jedynie Karolina Kochaniak-Sala. - Żle wchodzimy w drugie połowy. Zawodzi skuteczność i rywalki nam odjeżdżają - powiedziała autorka 11 bramek. Ze względu na MŚ w rozgrywkach LM nastąpi przerwa do stycznia.

■ **KGHM MKS Zagłębie Lubin - Ferencvarosi Budapeszt 23:35 (15:18)**

LUBIN: Zima, Malickiewicz - Górna

bik 1, Szarkova 3, Michalak 5, Grzyb 1, Jureńczyk 1, Przywara 0, Pankowska Promis, Zych.

BUDAPESZT: Bode-Biro - Lekic 7, Marton 7, Malestein 5, Bolk 4, Cvijic 4, Harsfalvi 2, Kovacs 2, Klujber 1, Simon 1, Edwige 1, Kukely 1, Kisfaludy.

Esbjerg - Ikast 37:34 (18:14), Metz - Krim Lublana 40:31 (20:12), Vipers Kristiansand - Rapid Bukareszt 35:30 (18:14).

1. Esbjerg	8	14	259:240
2. Metz	8	12	280:228
3. Ikast	8	10	282:259
4. Kristiansand	8	7	256:234
5. Lublana	8	7	232:223
6. Budapeszt	8	7	231:239
7. Bukareszt	8	7	214:233
8. Lubin	8	0	187:285

www.sportdziennik.com
Tvoja strona „Sportu”
Szukaj nas w internecie



Bielszczanki przez ligę idą jak walec.

BKS nie do zatrzymania

TAURON LIGA

BKS Bostik ZGO utrzymuje znakomitą serię. Jako jedyny w lidze jest niepokonany. W Bydgoszczy wygrał po raz siódmy z rzędu. Dla bydgoszczanek z kolei była to siódma, kolejna przegrana i są na ostatniej pozycji w tabeli. Spotkanie wielkiej historii nie miało. Choć przyjezdne na parkiet wyszły bez dwóch podstawowych zawodniczek, rozgrywającej Julii Nowickiej oraz atakującej Kertu Laak – w trakcie gry weszły na boisko – od początku ich przewaga była zdecydowana. Popisową partię rozgrywała Paulina Damaske. Kończyła praktycznie każdy atak. Mocno wspierały ją też Martyna Borowczak i Paulina Majkowska. Zawodniczki Pałacu starały się walczyć. Ich grę ciągnęły Joanna Sikorska oraz Pola Nowakowska. W defensywie uwijała się też libero Magdalena Saad. Nie wiele były jednak w stanie osiągnąć. Brakowało im argumentów, by zatrzymać rozpędzone rywalki.

Gdy na początku trzeciej partii bielszczanki wyszły na prowadzenie 8:3, wydawało się, że mecz za chwilę się skończy. Wtedy jednak nastąpił zwrot akcji. BKS stanął, za to miejscowe po kilku udanych akcjach złapały wiatr w żagle. Grały jak w transie. Wszystko im wychodziło. Bartłomiej Piekarczyk, trener BKS-u, starał się swoje podopieczne wybudzić z letargu, wprowadzając na boisko Laak i Nowicką. Seta nie udało się jednak

uratować. Za to kolejny był już popisem bielszczanek. Zdenerwowane nieoczekiwaną przegraną, srogo „zemściły” się na rywalkach, pozwalając im na zdobycie zaledwie 12 punktów.

Pałac Bydgoszcz – BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 1:3 (20:25, 16:25, 25:17, 12:25)

BYDGOSZCZ: Bałdyga (2), Łyszkiewicz (4), Paluszkiwicz (10), Sikorska (15), Nowakowska (12), Witowska (7), Saad (libero) oraz Gorzkiewicz (1), Bujnarowska, Makarewicz (5). Trener Jakub TĘCZA.

BIELSKO-BIAŁA: Stachowicz (2), Damaske (20), Abramajtyś (4), Ciesielczyk (7), Borowczak (10), Majkowska (9), Mazur (libero) oraz Nowak (libero), Nowicka, Pacak (4), Laak (8), Bidias. Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.

Sędziowali: Adam Piekarec (Słupsk) i Anna Czywczyńska (Bydgoszcz). **Widzów** 630.

Przebieg meczu

I: 7:10, 12:15, 16:20, 20:25.

II: 8:10, 10:15, 13:20, 16:25.

III: 8:10, 15:12, 20:14, 25:17.

IV: 5:10, 7:15, 7:20, 12:25.

Bohaterka – Paulina DAMASKE.

Grupa Azoty Chemik Police – #VolleyWrocław 3:1 (20:25, 25:16, 25:21, 25:13)

POLICE: Kowalewska (1), Sahin (4), Korneluk (13), Honorio Marques (2), Łukasik (16), Wasilewska (1), Grajber-Nowakowska (libero) oraz Inneh-Varga (16), Jagła (libero), Fedusio (6), Pierzchała (8), Mędrzyk (3), Xia. Trener Marco FENOGLIO.

WROCLAW: Muhlsteinova (3), Bącznyńska (9), Lewandowska (8), Szczurkowska (17), Stronias (10), Ponikowska (7), Pawłowska (libero) oraz Gancarz, Szady, Stancelewska (1). Trener Michał MASEK.

Sędziowali: Bartosz Słowik i Zbigniew Wolski (obaj Gorzów Wlkp.). **Widzów** 2018.

Przebieg meczu

I: 10:9, 13:15, 16:20, 20:25.

II: 9:10, 15:12, 20:14, 25:16.

III: 9:10, 15:14, 20:16, 25:21.

IV: 10:6, 15:9, 20:11, 25:13.

Bohaterka – Martyna ŁUKASIK.

ŁKS Commercecon Łódź – ITA Tools Stal Mielec 3:0 (25:13, 25:21, 25:21)

ŁKS: Ratzke (3), Dudek (15), Gryka (8), Diouf (13), Piasecka (9), Stefanik (9), Drabek (libero) oraz Krawczyk, Maj-Erwardt (libero), Drózd (1), Hryszczuk (1), Zaborowska. Trener Alessandro CHIAPPINI.

MIELEC: Kucharska (5), Mucha (5), Bałucka (8), Nowacka, Łymarewa (2), Kubacka (7), Łyduch (libero) oraz Dyduła (9), Bryda (6), Walczak. Trener Miłosz MAJKA.

Sędziowali: Marcin Bartłomiejczak (Opole) i Aleksandra Szydełko (Kędzierzyn-Koźle). **Widzów** 1148.

Przebieg meczu

I: 10:5, 15:9, 20:10, 25:13.

II: 4:10, 6:15, 20:19, 25:21.

III: 10:9, 15:14, 20:18, 25:21.

Bohaterka – Julita PIASECKA.

Energia MKS Kalisz – Grupa Azoty Akademia Tarnów 3:0 (25:16, 25:21, 25:23)

KALISZ: Grabka (3), Mlinar (7), Cygan (15), Bosković (11), Drużkowska (13), Fedorek (4), Śliwa (libero) oraz Pajdak, Rasińska (4), Wawrzyniak. Trener Marcin WIDERA.

TARNÓW: Chmielewska (4), Marcyniuk (12), Gawlak (7), Szumera (5), Załkościelna (15), Uszewa (2), Żurawska (libero) oraz Catkins (2), Molen-da, Szczygiet-Głód (1). Trener Błażej KRZYSZTAŁOWICZ.

Sędziowali: Krzysztof Wojtunik (Łódź) i Paweł Kapica (Częstochowa). **Widzów** 1108.

Przebieg meczu

I: 10:5, 15:8, 20:9, 25:16.

II: 9:10, 15:14, 20:17, 25:21.

III: 10:6, 15:9, 20:13, 25:23.

Bohaterka – Aleksandra CYGAN.

Moya Radomka Lotnisko Radom – Uni Opole 1:3 (20:25, 19:25, 25:17, 19:25)

RADOM: Łyczakowska (1), Murek (11), Świrad (3), Galkowska (17), Johnson (19), Schoelzel (7), Stenzel (libero) oraz Reiter, Gajer (1), Moskwa (4), Rybak-Czarniarska. Trener Stefano MICOLI.

OPOLE: Bińczycka (2), Olaya (15), Orzyłowska (12), Sieradzka (20), Pamiuła (9), Poteć (8), Adamek (libero) oraz McCall, Janicka, Białek (libero), Kecher. Trener Nicola VETTORI.

Sędziowali: Krzysztof Kapusta (Radom) i Anna Banaś (Garbatka Letnisko). **Widzów** 2008.

Przebieg meczu

I: 10:9, 11:15, 18:20, 20:25.

II: 5:10, 12:15, 15:20, 19:25.

III: 10:5, 15:7, 20:13, 25:17.

IV: 9:10, 14:15, 16:20, 19:25.

Bohaterka – Julia BINIŹYCKA.

PGE Rysice Rzeszów – Grot Budowlani Łódź (25:15, 25:15, 21:25, 25:14)

RZESZÓW: Wenerska (1), Coneo (17), Centka (14), Orvosova (18), Kalandadze (13), Jurczyk (12), Szczygłowska (libero) oraz Makarowska-Kulej (1), Szlagowska, Kowalska (3), Kubas (libero). Trener Stephan ANTIGA.

BUDOWLANI: Łazowska (1), Mitrović (12), Lisiak (2), Bjelica (14), May (16), Różyńska (7), Łysiak (libero) oraz Wiłńska (3). Trener Maciej BIERNAT.

Sędziowali: Marek Krupski i Janusz Cyran (obaj Bielsko-Biała). **Widzów** 2370.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:11, 20:13, 25:15.

II: 10:6, 15:9, 20:10, 25:15.

III: 5:10, 10:15, 15:20, 21:25.

IV: 10:7, 15:9, 20:13, 25:14.

Bohaterka – Amanda CONEO.

1. Bielsko	7	21	7/0	21:2
2. Police	7	19	6/1	20:4
3. Rzeszów	7	16	5/2	17:7
4. Budowlani	7	15	5/2	16:7
5. ŁKS	7	14	5/2	15:11
6. Kalisz	7	10	3/4	13:13
7. Opole	7	10	3/4	11:15
8. Radom	7	8	3/4	12:16
9. Wrocław	7	7	3/4	11:16
10. Tarnów	7	4	1/6	7:18
11. Mielec	7	2	1/6	4:20
12. Bydgoszcz	7	0	0/7	3:21

1-8 awans do play off, 12 – spadek do I ligi
Następne mecze 23.11: Bielsko-Biała – Rzeszów; **24.11:** Grot Budowlani – Radom; **26.11:** Opole – Police; **27.11:** Wrocław – ŁKS, Mielec – Kalisz.

Fot. Mateusz Sobczak/Presfocus

Historyczne

Beniaminek z Częstochowy, ogrywając PGE GiEK Bełchatów, sprawił sporą niespodziankę. Zespoły z Jastrzębia Zdroju i Kędzierzyna-Koźla planowo zdobyły komplet punktów.

PLUSLIGA

Siatkarze Exactu Systems Hemarpol, debiutanci w PlusLidze, przez wielu skazywani byli na rolę dostarczycieli punktów. Tymczasem nie tylko walczą, ale również wygrywają z teoretycznie silniejszymi rywalami. Tym razem we własnej hali zwyciężyli z PGE GiEK Skra i mają już sześć „oczek”.

Walczący beniaminek

Od początku trwała wyrównana gra. Wśród gospodarzy dobrze radzili sobie przyjmujący Damian Kogut oraz atakujący Dawid Dulski. Na nich spoczywał ciężar zdobywania punktów. Goście też nie odpuszczali. Losy seta rozstrzygnęły się więc w końcówce. Bełchatowianie wygrali, bo miejscowym przytrafiła się seria błędów. Najpierw Dulski posłał piłkę w aut, a następnie kapitan Rafał Sobański wpadł w siatkę.

Kolejna odsłona była również wyrównana. Częstochowianie mieli minimalną przewagę. Po skutecznym bloku Skra doprowadziła do remisu 20:20. Od tego momentu gra toczyła się punkt za punkt, ale tym razem skończyło się po myśli gospodarzy. Dulski po skutecznej kontrze doprowadził do remisu w meczu.

Kolejny set zaczął się od prowadzenia częstochowian (7:3), którzy potrafili wykorzystać błędy gości. Długo utrzymywali przewagę i zmierzało się, że pewnie wygrać po wygranej. Przyjezdni nie dali z szansy gospodarzom.

W meczu z Bełchatowianami (15:16), ale to wszystko, na co było ich w stanie. Gospodarze dobrą grą w ataku oraz kilkoma efektywnymi obronami po raz kolejny „oderwali” się od rywali. Trener Skry, Andrea Gardini, dokonywał wielu zmian w ustawieniu, ale nie przyniosło to efektów. Gospodarze prowadzili już 24:20, ale ostatecznie wygrali do 23.

Ostatnia odsłona zaczęła się od udanych zagrywek Byron Keturakisa i Exact Systems Hemarpol szybko

wyszedł na prowadzenie 12:5. Trener Gardini tylko bezradnie rozkładał ręce po kolejnych fatalnych pomyłkach swoich podopiecznych. W końcowych fragmentach goście nieco odrobili straty, ale nie byli w stanie ich zniwelować. Tak więc siatkarze z Częstochowy odnieśli historyczne, bo pierwsze zwycięstwo we własnej hali w PlusLidze.

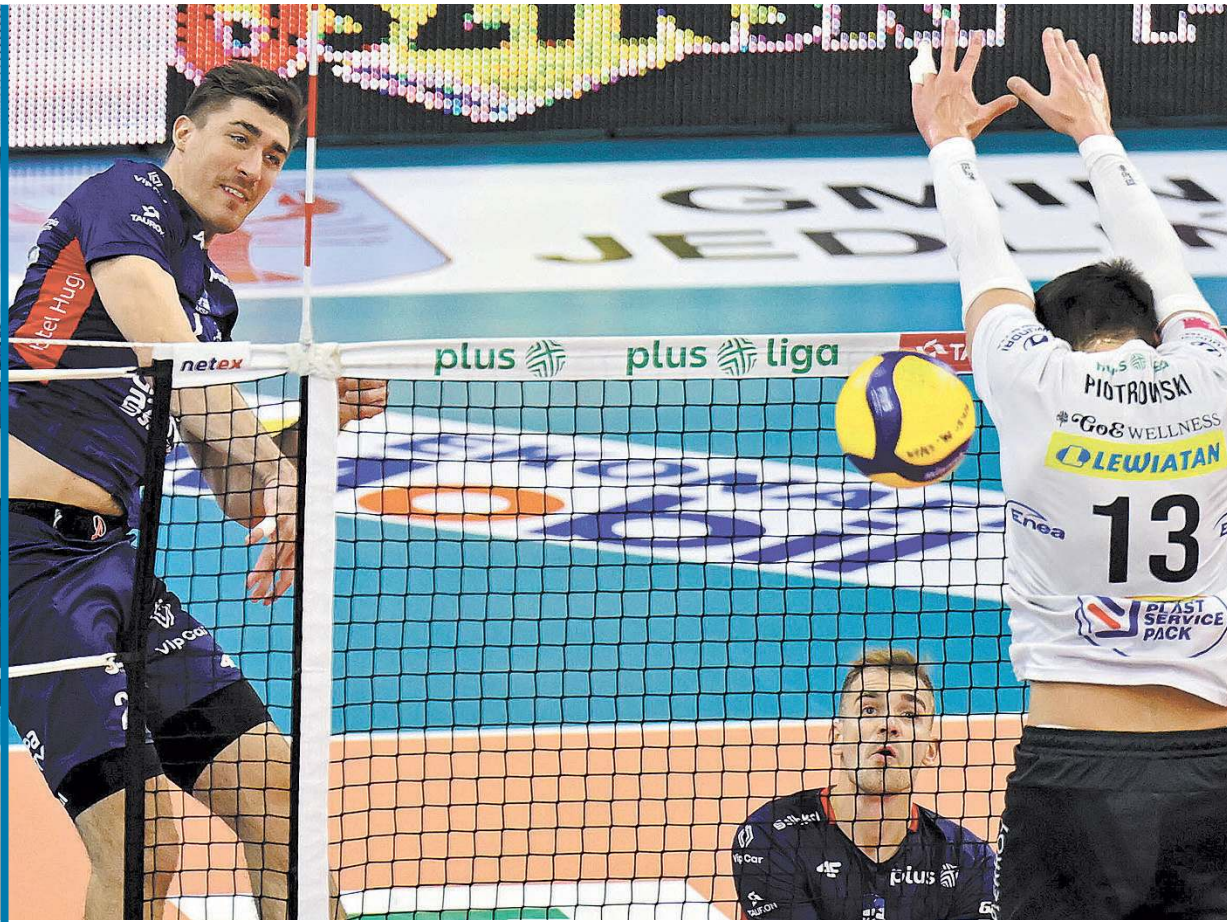
Debiut Szymańskiego

Trener Grupy Azoty ZAKSY Kędzierzyn-Koźle, Tuomas Sammelvuo, wciąż nie ma komfortu pracy z powodu kontuzji swoich podopiecznych. Najtrudniejszą sytuacją panuje wśród przyjmującego. Urazy leczą bowiem Daniel Chitigoi oraz Wojciech Żaliński i szybko na parkiecie ich nie zobaczymy. Działacze ZAKSY stanęli jednak na wysokości zadania. Zakontraktowali Jakuba Szymańskiego, który do tej pory występował w GKS Katowice. - Dziękuję zarządowi GKS Katowice za przychylność w obecnej sytuacji i umożliwienie Jakubowi Szymańskiemu rozwoju w naszym klubie - powiedział prezes kędzierzyńskiego klubu **Piotr Szpaczek**.

Szymański znalazł się w składzie ZAKSY na mecz w Radomiu z Eneą Czarnymi. Zadebiutował w nowej drużynie, ale wchodził tylko na zmiany. Skończył jeden z dwóch ataków. Prym wiódł za to Bartosz Bednorz, który w ataku praktycznie nie mylił, a w defensywie trzymał przyjęcie.

Gospodarze, którzy na swoim koncie mieli same porażki, dzielnie stawiali czoła wicemistrzom Polski. Walczyli bardzo ambitnie. Po asie serwisowym Nikoli Meljanaca wygrali 18:16. W końcówce potrafili jeszcze powiększyć przewagę do czterech „oczek” (22:18). I wtedy kędzierzynianie pokazali klasę. Zagrali tak, jak przystało na najlepszą drużynę w Europie. Bednorz i Łukasz Kaczmarek z żelazną konsekwencją obijali ręce blokujących, zdobywając kolejne punkty. ZAKSA od-

zwycięstwo częstochowian



Fot. PAP/Piotr Polak

Łukasz Kaczmarek (z lewej) w Radomiu pokazał, że wraca do wysokiej formy.

robiła straty, broniąc m.in. dwie piłki setowe. Decydujący punkt wywalczyła, bo Tomasz Piotrowski zaatakował w aut.

Kolejne sety już nie były tak dramatyczne. Przyjeźdźni kontrolowali spotkanie. Gdy trzeba było podkręcać tempo i „odskakiwali”.

Moc mistrzów Polski

Jastrzębski Węgiel był zdecydowanym faworytem starcia z Barkomem Każany Lwów i z zadania wywiązał się celująco. Wygrał pewnie, potrzebując do tego zaledwie 77 minut. Gospodarze w żadnym z setów nie zdobyli nawet 20 punktów!

Początek starcia nie zapowiadał jednak tak szybkiego rozstrzygnięcia. Miejscowi próbowali walczyć. Gdy jednak po serii zagrywek Rafała Szymury mistrzowie Polski odskoczyli na 10:5, ich zapał mocno osłabł. Stracili wiarę w sukces. Goście tymczasem nie zamierzali stosować taryfy ulgowej. Mocno przycisnęli. Imponująco prezentował się zwłaszcza Tomasz Fornal. Reprezentacyjny przyjmujący na parkiecie robił co chciał: przyjmował, bronił i atakował. Praktycznie w pojedynkę rozbijał defensywę Ukraińców. Widząc wysoką formę Fornala rozgrywający Benjamin Toniutti do niego właśnie kierował większość piłek. Zresztą pozostali skrzydłowi Jastrzębskiego Węgla, Szymura i zwłaszcza Ryan Sclater tak skuteczni już nie byli. Ten drugi w połowie seta został nawet zmienio-

ny przez Jeana Patry'ego. Francuz spisywał się dużo lepiej.

Kolejne sety miały podobny przebieg. Pierwsze piłki były wyrównane, potem przewagę zdobywali przyjeźdźni. Byli przynajmniej o klasę lepsi. Wśród gospodarzy brakowało zawodnika, który poderwałby kolegów do walki. Zwykle robi to Wasyl Tupczij. Tym razem jednak nie mógł się rozwinąć. Zdobył 11 punktów, ale jak na niego to słaby wynik. Kolejdy spisywali się równie kiepsko i tylko bezradnie przyglądali się poczynaniom jastrzębian.

Nerwowa końcówka

Aluron CMC Warta początek rozgrywek miała słaba. Gdy jednak do zespołu dołączyli kontuzjowani, Trevor Clevenot i Mateusz Bieniek, jej gra z meczu na mecz wygląda coraz lepiej. Potwierdzeniem rosnącej formy było starcie z ekipą z Lwowa. Goście mocno się starali, ale długo niewiele mieli do powiedzenia. Przewaga w umiejętnościach obu zespołów była bowiem zbyt duża.

W trzecim secie nieoczekiwanie mecz nabrał „rumieńców”. Wydawało się, że gospodarze pewnie kroczą do zwycięstwa. Po wyrównanym początku, w pewnym momencie odskoczyli i prowadzili już 20:16. Wtedy nastąpił zwrot akcji. Najpierw po dwóch asach serwisowych Wasyla Tupczija przyjeźdźni zbliżyli się na punkt (20:21), a chwilę potem przy zagrywce Mo-

usse Gueye'a doprowadzili do remisu (23:23). Gospodarze skutecznie odpowiedzieli. Wykorzystali drugą piłkę meczową. Decydujący punkt zdobył Clevenot.

Exact Systems Hemarpol Częstochowa - PGE GiEK Skra Bełchatów 3:1 (23:25, 27:25, 25:23, 25:19)
CZĘSTOCHOWA: Keturakis (11), Kogut (12), Schmidt (3), Dulski (21), Sołtys (12), Janus (8), Takahashi (libero) oraz Borkowski, Bouguera. Trener Leszek HUDZIAK.

BELCHATÓW: Łomacz (2), Aciobanitei (7), Lemański (7), Konarski (21), Lipiński, Poręba (9), Diez (libero) oraz W. Nowak, M. Nowak, Rybicki (2). Trener Andrea GARDINI.

Sędziowali: Grzegorz Janusz (Jasto) i Damian Lic (Żółńca). **Widzów** 1892.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:13, 20:19, 23:25.

II: 10:6, 15:12, 20:18, 25:24, 27:25.

III: 10:6, 15:10, 20:17, 25:23.

IV: 10:5, 15:7, 20:12, 25:19.

Bohater - Byron KETURAKIS.

Enea Czarni Radom - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 0:3 (26:28, 21:25, 20:25)

RADOM: Todorović, Hofer (14), Ostrowski (2), Meljanec (19), Piotrowski (5), Kufka (7), Nowowski (libero) oraz Teklak (libero), Buszek, Formela (1), Gomułka, Gniecki, Rajsner (3). Trener Paweł WOICKI.

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Gil, Bednorz (14), Takvam (8), Kaczmarek (15), Śliwka (6), Paszycki (11), Shoji (libero) oraz Wittenburg (2), Smith, Szymański (1), Banach (libero). Trener Tuomas SAMMELVUO.

Sędziowali: Marcin Weiner (Mystowice) i Wojciech Maroszek (Żory). **Widzów** 3000.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:14, 20:17, 25:24, 26:28.

II: 10:8, 13:15, 17:20, 21:25.

III: 9:10, 9:15, 13:20, 20:25.

Bohater - Bartosz BEDNORZ.

OLSZTYN: Tuaniga (1), Kartlitsek (4), Jakubiszak (6), Souza (11), Szymendera (7), Sapiński (6), Hawryluk (libero) oraz Jankiewicz, Armoa (7), Szerszeń. Trener Javier WEBER.

Sędziowali: Bartłomiej Adamczyk i Szymon Pindral (obaj Kielce). **Widzów** 2900.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:11, 20:13, 25:19.

II: 10:3, 15:8, 20:14, 25:17.

III: 10:6, 15:11, 20:16, 25:20.

Bohater - Jakub KOCHANOWSKI.

Trefl Gdańsk - Projekt Warszawa 0:3 (24:26, 23:25, 19:25)

GDAŃSK: Droszyński, Franchi Martinez (3), Urbanowicz (4), Sasak (18), Sawicki (13), Niemiec (6), Koyka (libero) oraz Czerwiński, Nasewicz (3), Kampa, Orczyk (8), Zaleszczyk (1). Trener Igor JURICIC.

WARSZAWA: Firlej (1), Tillie (8), Wrona (8), Bołgódz (13), Szalpak (8), Semeniuk (8), Wojtaszek (libero) oraz Kowalczyk, Grobelny (4). Trener Piotr GRABAN.

Sędziowali: Maciej Maciejewski (Szczecin) i Agnieszka Michlic (Bydgoszcz). **Widzów** 5800.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:13, 19:20, 24:26.

II: 10:9, 15:12, 20:18, 23:25.

III: 6:10, 11:15, 14:20, 19:25.

Bohater - Jurij SEMENIUK.

Mecz czwartkowy

Aluron CMC Warta Zawiercie - Barkom Każany Lwów 3:0 (25:11, 25:19, 26:24)

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (3), Clevenot (14), Bieniek (8), Butryn (14), Kwolek (8), Zniszczot (5), Perry (libero) oraz Gąsior, Kozłowski, Szalacha (1), Łaba (1). Trener Michał WINIARSKI.

LWÓW: Petrovs (2), Palonsky (9), Gueye (5), Tupczij (16), Kowalów (4), Szczurow, Kanajew (libero) oraz Szewczenko (2), Hołowen, Kucher, Pampuszko (libero). Trener Ugis KRASINS.

Sędziowali: Damian Lic (Żółńca) i Mariusz Gudzina (Strzyżów). **Widzów** 1460.

Przebieg meczu

I: 10:4, 15:6, 20:8, 25:11.

II: 10:8, 15:12, 20:17, 25:19.

III: 10:8, 15:13, 20:16, 26:24.

Bohater - Karol BUTRYN.

GKS Katowice - PSG Stal Nysa zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Jastrzębie	7	21	7/0	21:3
2. Warszawa	7	20	7/0	21:4
3. Gdańsk	7	16	5/2	17:8
4. Kędzierzyn	7	14	5/2	16:10
5. Rzeszów	7	13	5/2	17:10
6. Zawiercie	6	12	4/2	15:8
7. Lublin	6	12	4/2	16:11
8. Suwałki	6	9	3/3	10:10
9. Olsztyn	6	8	3/3	10:13
10. Lubin	6	8	2/4	10:12
11. Nysa	6	7	1/5	11:15
12. Częstochowa	7	6	2/5	8:17
13. Lwów	7	5	2/5	7:18
14. Bełchatów	6	4	2/4	10:16
15. Katowice	6	1	0/6	4:18
16. Radom	7	0	0/7	1:21

1-8 - awans do play off; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 20.11.: Lubin - Zawiercie, Lublin - Suwałki; **24.11.:** Suwałki - Gdańsk; **25.11.:** Bełchatów - Warszawa, Kędzierzyn-Koźle - Lwów, Jastrzębie - Lubin; **26.11.:** Nysa - Radom, Częstochowa - Rzeszów, Zawiercie - Lublin; **27.11.:** Olsztyn - Katowice. **(mic, sow)**

LIGA

KOBIETY

LOS Nowy Dwór Mazowiecki - SAN-Pajda Jarostaw 1:3 (25:20, 29:31, 25:27, 24:26), Energetyk Poznań - Nike Węgrów 3:0 (25:16, 25:16, 25:21), Sokół Mogilno - Legionovia 3:0 (25:20, 25:15, 25:16), Płomień Sosnowiec - Solna Wieliczka 3:1 (25:19, 25:12, 21:25, 25:19).

1. Mogilno	8	20	21:7
2. Nowy Dwór M.	8	19	21:7
3. Jarostaw	8	17	19:11
4. Steżyca	8	14	16:12
5. Imielin	7	13	15:11
6. Piła	7	13	15:13
7. Poznań	8	13	16:14
8. Białystok	7	12	15:13
9. Legionovia	8	8	12:18
10. Sosnowiec	8	8	11:19
11. Węgrów	8	8	10:19
12. Szczyrk	6	7	9:13
13. Krosno	7	6	9:16
14. Wieliczka	8	1	8:24

Następna kolejka

(25.11.): Wieliczka - Nowy Dwór Mazowiecki, Sosnowiec - Białystok, Legionowo - Krosno, Węgrów - Mogilno, Szczyrk - Poznań, Imielin - Piła.

MĘŻCZYŹNI

Lechia Tomaszów Mazowiecki - Olimpia Sułecin 3:0 (25:20, 25:22, 25:18), SMS PZPS Spała - Astra Nowa Sól 1:3 (17:25, 25:23, 20:25, 18:25), MKS Będzin - BAS Białystok 3:1 (25:15, 25:22, 21:25, 25:19), MCKiS Jaworzno - Chrobry Głogów 3:0 (25:20, 26:24, 25:19), Vistula Bydgoszcz - Arka Chetm 3:1 (17:25, 25:20, 25:22, 25:19), Avia Świdnik - Gwardia Wrocław 3:1 (25:15, 18:25, 25:20, 25:15), Mickiewicz Kluczbork - AZS AGH Kraków 3:0 (25:17, 25:20, 25:19).

1. Będzin	10	26	28:12
2. Świdnik	11	25	27:13
3. Kluczbork	10	22	26:16
4. Chetm	10	22	24:10
5. Białystok	10	19	22:16
6. Bielsko-Biała	9	18	23:14
7. Nowa Sól	10	17	22:17
8. Bydgoszcz	10	16	20:18
9. Tomaszów Maz.	10	16	22:20
10. Kraków	10	12	16:23
11. Wrocław	9	11	16:19
12. Jaworzno	10	9	14:23
13. Siedlce	9	9	13:23
14. Sułecin	9	8	12:20
15. Spała	11	4	10:30
16. Głogów	10	3	8:29

Następna kolejka

(25.11.): Kraków - Tomaszów Mazowiecki, Świdnik - Kluczbork, Chetm - Wrocław, Głogów - Bydgoszcz, Białystok - Jaworzno, Siedlce - Będzin, Nowa Sól - Bielsko-Biała, Sułecin - Spała.



GieKsa w finale!

Grzegorz Pasiut to wartość sama w sobie.

Już w drugim meczu włoskiego turnieju mistrzowie Polski zapewnili sobie awans do finału Pucharu Kontynentalnego.

Hokeiści GKS-u Katowice nie rzucają słów na wiatr i zrealizowali swój plan w półfinale Pucharu Kontynentalnego w Crotinie d'Ampezzo. Po dwóch zwycięstwach z Ferencvarosi 5:4 oraz Cortiną 8:0 zapewnili sobie premiowane miejsce, więc ostatni mecz z duńskim Herning Blue Fox był formalnością.

Pierwsze spotkanie z węgierskim zespołem było popisem kapitana Grzegorza Pasiuta, który zdobył cztery gole i asystował przy trafieniu Noaha Delmasa. Zespół trenera Jacka Płachty w 45 min prowadził 5:1, ale końcowe fragmenty należały do rywali, którzy niemal zniwelowali straty. Ostatnie 1,5 min było emocjonujące, ale katowiczanie zdołali wyjść z opresji.

Drugim rywalem GKS-u byli mistrzowie Włoch, na co dzień występujący w Lidze Alpejskiej, więc zanosilo się na twardy mecz. Tymczasem nasz zespół zagrał perfekcyjnie, strzelił osiem goli, zaś John Murray mógł się pochwalić czystym kontem. Już w pierwszej tercji GKS zdobył pięć bramek, a w sumie wykorzystał cztery z sześciu przewag.

Katowiczanie, mając zapewniony awans, w meczu z Herningiem nie musieli forsować tempa. W bramce pojawił się Michał Kieler i również bronił z wyczuciem. Skapitulował dopiero w ostatniej odsłonie. Katowiczanie po 40 min prowadzili po голу Japończyka Shigekiego Hitosato. Kiedy Olli Iisakka podwyższył na 2:0 chyba nikt nie przypuszczał, że będzie jeszcze tyle emocji. Najpierw Mathias Bau zaledwie po 5 sek. przewagi (w boksie kar Hampus Olsson) zdobył kontaktową bramkę, a potem Jesper Thornberg zaskoczył nieco zasłoniętego Kieler. W 58:05 min duńską bramkę opuścił Macmillan Carruth, ale o wygranej duńskiej drużyny zdecydował dopiero gol Pettera Hanssona w 62 min. Ten punkt zapewnił GKS-owi pierwsze miejsce w tym turnieju.

■ GKS Katowice - Ferencvarosi TC 5:4 (1:1, 2:0, 2:3)

1:0 - Pasiut - Fraszko - Kruczek (12:09). 1:1 - Brady - La Porte (14:16, w przewadze). 2:1 - Delmas - Pasiut - Fraszko (20:27, w podwójnej przewadze). 3:1 - Pasiut - Fraszko - Bepierszcz (26:05). 4:1 - Pasiut (41:44, w przewadze). 5:1 - Pasiut (44:24). 5:2 - Nemeth - Hrabal (50:28). 5:3 - La Porte - Brady (56:14, w przewadze). 5:4 - La Porte (58:28).

Sędziowali: Pierre Dehaen i Phillip Stroebel - Lukas Fleischmann i Daniel Rigoni. **Widzów** 955. **GKS:** Murray; Delmas - Kruczek, Koponen - Varttinen, Cook - Wanacki, Macias (2); Bepierszcz - Pasiut (4) - Fraszko, Olsson - Monto - Marklund, Hitosato - Sokay - Iisakka (2), Michalski - Smal - Kowalczyk. Trener Jacek PŁACHTA.

FERENCVAROSI: K. Nagy; Hrabal (4) - Roth, Crespi - Boros, Ban - Karameniemi, Turcotte - Haranghy; La Porte - G. Nagy - Brady, Galajda (2) - Kestila - Nemec, Turbucz - Kulmala (2) - Nemeth, Toth - Farkas - Banga. Trener Szabolcs FODOR.

Kary: GKS - 8 min, Ferencvarosi - 6 min.

■ GKS Katowice - SG Cortina 8:0 (5:0, 2:0, 1:0)

1:0 - Marklund - Fraszko - Iisakka (11:55, w przewadze). 2:0 - Sokay - Olsson - Iisakka (12:45). 3:0 - Marklund - Fraszko (13:46, w przewadze). 4:0 - Michalski - Monto (14:00). 5:0 - Michalski - Olsson - Monto (19:37). 6:0 - Pasiut - Bepierszcz (20:37). 7:0 - Hitosato - Marklund - Fraszko (29:46, w przewadze). 8:0 - Olsson - Monto - Iisakka (57:03, w przewadze).

Sędziowali: Miha Bajt i Pierre Dehaen - Davide Mantovani i Joni Pekkala. **Widzów** 1340.

GKS: Murray; Delmas - Kruczek, Cook - Wanacki, Koponen - Varttinen, Macias (2); Bepierszcz - Pasiut - Fraszko, Olsson - Monto - Marklund (2), Hitosato - Sokay - Iisakka, Michalski - Smal (2) - Kowalczyk. Trener Jacek PŁACHTA. **CORTINA:** Hawkey; Di Tomaso (2) - Zannatta, Larcher - Colli, Seed - Tolomelli, Parini; Carozza - Traversa (2) - Pance-

ra, Lacedelli (2) - Cuglietta (2) - Sanna, de Zanna (2) - Adami (2) - Barnabo, Pompanin - Toffoli - Lacedelli. Trener Giorgio de BETTIN.

Kary: GKS - 6 min, Cortina - 12 min.

■ Herning Blue Fox - GKS Katowice 3:2 (0:1, 0:0, 3:1)

0:1 - Hitosato - Iisakka (17:56). 0:2 - Iisakka - Hitosato (41:25). 1:2 - Bau - From - Thornberg (53:51, w przewadze). 2:2 - Thornberg - Madsen - From (55:59). 3:2 - Hansson - Bau (61:05).

Sędziowali: Pierre Dehaen i Mihail Stupak - Davide Mantovani i Ulrich Pardarscher. **Widzów** 1004.

HERNING: Carruth; Suistio - Hansson, Boll - Cibulskis, Mieritz - Madsen, Jensen; Thornberg (2) - Thompson - From, Bau (2) - Dzerins - Cubars, Eskildsen - Poulsen - Carlsen (2), Braendgaard - Schleicher - Bang, Brown. Trener Pelle HANBERG.

GKS: Kieler; Delmas - Kruczek, Cook (2) - Wanacki, Koponen - Varttinen, Macias (4); Bepierszcz - Pasiut - Fraszko, Marklund - Sokay - Olsson (2), Hitosato - Monto - Iisakka, Michalski - Smal - Kowalczyk, Lebek (2). Trener Jacek PŁACHTA.

Kary: Herning - 6 min, GKS - 8 min.

■ **Pozostałe mecze:** Herning - Cortina 3:4 (2:1, 1:3, 0:0), Ferencvarosi - Herning 1:4 (0:0, 0:3, 1:1); Cortina - Ferencvarosi zakończył się po zamknięciu gazety.

1. Katowice	3	7	15:7
2. Herning	3	5	10:7
3. Cortina	2	3	4:11
4. Ferencvarosi	2	0	5:9

(sow)

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Katowice (m)	17	48	70:36	17/3	-
2. Re-Plast Unia	18	34	69:46	11	7/1
3. GKS Tychy (p, sp)	17	31	53:39	11/3	6/1
4. Energa	18	28	62:61	9/1	9/2
5. JKH GKS	18	28	54:49	9/1	9/2
6. Comarch Cracovia	19	25	61:71	9/4	10/2
7. PZU Podhale	18	21	59:75	6	12/3
8. Zagłębie	18	18	58:70	6/1	12/1
9. Marma Ciarko	17	7	32:71	2	15/1

Jutro, 21.11., grają: Energa - GKS Tychy (18.30), **w piątek, 24.11.:** JKH - Zagłębie (18.00), Ciarko - Energa (18.00), Unia - GKS Katowice (18.00), Cracovia - Podhale (18.30).

SKUTECZNE „SZAROTKI”

■ Porażka wicelidera z trzecim zespołem od końca, to zawsze niespodzianka, choć trzeba podkreślić, że zwycięstwo nowotarzań było zasłużone. Po wymianie ciosów w I tercji, w II odsłonie nowotarzań byli szalenie skuteczni. 2 razy błysnął Lorraine, który

najpierw strącił strzał Cichego, a następnie huknął z bułki. Płonka w bramce Unii nawet nie mrugnął, podobnie jak po strzale Neupauera w okienko. Na początku III odsłony gospodarze w podwójnej przewadze osiągnęli 4 gole zaliczki i ją dowieźli.

(KJ)

Niedziela

■ PZU Podhale Nowy Targ - Re-Plast Unia Oświęcim 6:2 (2:2, 3:0, 1:0)

0:1 - Valtola - Ahopelto - Heikkinen (1:29). 1:1 - Kamiński - Paranica (2:09). 2:1 - Kiss - Wielkiewicz (9:37). 2:2 - Heikkinen - Karjalainen - Valtola (16:10, w przewadze). 3:2 - Lorraine - Cichy - Themar (20:57, w przewadze). 4:2 - Lorraine - Szczuchura - Themar (32:31, w przewadze). 5:2 - Neupauer - Wronka (37:41). 6:2 - Szczuchura - Kiss - Cichy (40:40, w podwójnej przewadze).

Sędziowali: Paweł Kosidło i Mateusz Krzywda oraz Michał Kret i Dariusz Połbożniak. **Widzów** 1500.

PODHALE: Bizub; Tomasik - Pangielow-Jutdaszew, Horzelski - Kiss, Żałamaj - Kudzin, Jarczyk - Stowakiewicz, Wronka - Neupauer - Worwa, Themar - Cichy - Szczuchura, Szerba - Lorraine - Wielkiewicz (2), Paranica - Soroka - Kamiński. Trener Sami HIRVONEN.

UNIA: Płonka; Djukow - Ackered, Uimonen - Valtola, Jakobsons (2) - Bezuska, Prokopiak - M. Noworyta (2), Denyskin (2) - Olsson Trkulja - Kaleinikovas, Karjalainen (2) - Heikkinen - Ahopelto, Kowalówka - Dziubiński (2) - Sadłocha, Wanat - Krzemień - Prusak (2). Trener Nik ZUPANCIĆ.

Kary: Podhale - 2 min, Unia - 14 min (2 tech.).

SZWEDZI W CENTRUM UWAGI

NHL

■ Spora grupa szwedzkich hokeistów zjechała do Sztokholmu, by rozegrać kilka meczów w ramach Global Series 2023. Zespół Toronto Maple Leafs wygrał z Detroit Red Wing 3:2 (0:0, 0:2, 3:0), a w roli głównej wystąpił William Nylander, który strzelił gola (54 min, w przewadze) oraz asystował przy trafieniach Tyleta Bertuzziego (44) oraz Johana Tavaresa (55). Nylander w tym sezonie ma już 25 pkt (11 goli+14 podań) i w Sztokholmie w obecności rodziny czuł się jak ryba w wodzie. choć „Klonowe liście” po drugiej tercji przegrywały 0:2, po bramkach Daniela Spronga (33, karny) oraz Lucasa Raymondona (35).

W drugim meczu tej serii w hali Avicii Arena hokeiści Ottawa Senators wygrali z Minnesota Wild 2:1 (0:0, 0:1, 1:0) po karnych. Anton Forsberg, szwedzki bramkarz „Senatorów”, obronił 24 strzałów, w tym rzut karny rodaka Marcusa Johanssona w 24 min i zaliczył asystę przy trafieniu też rodaka, Erika Bannstroma (44). W karnych zwycięstwo zapewnił Josh Norris.

Natomiast Vegas Golden Knights, obrońcy Pucharu Stanleya, podczas sesji wyjazdowej najpierw w Montrealu wygrali z Canadiens 6:5 (0:2, 4:2, 2:1), a o wygranej zdecydowały gole w przewadze Jacka Eichela i Marka Stona (59 - uzyskane w ciągu 44 sek.). W kolejnym meczu przegrali w Filadelfii z „Lotnikami” 3:4 (0:1, 3:2, 0:0, 0:1) po dogrywce, a zwycięskiego gola uzyskał Sean Couturier w 61 min.

CZWARTEK: San Jose - St. Louis 5:1, Pittsburgh - New Jersey 2:5, Columbus - Arizona 2:3, Chicago - Tampa Bay 2:4, Seattle - NY Islanders 4:3 po karnych, Los Angeles - Florida 2:1, Montreal - Vegas 5:6, Calgary - Vancouver 5:2.

PIĄTEK: Toronto - Detroit 3:2, Winnipeg - Buffalo 3:2, Anaheim - Florida 1:2. **SOBOTA:** Ottawa - Minnesota 2:1 i Calgary - NY Islanders 4:5 oba po karnych, Philadelphia - Vegas 4:3 po dogrywce, Boston - Montreal 5:2, Nashville - Chicago 4:2, Tampa Bay - Edmonton 6:4, Carolina - Pittsburgh 4:2, Washington - Columbus 4:3, Dallas - Colorado 3:6, Los Angeles - St. Louis 5:1, Vancouver - Seattle 3:4, Winnipeg - Arizona 5:2.

(ws)

Zmarł Zenon Hajduga

Środowisko hokejowe na przestrzeni ostatnich miesięcy ma powody do smutku. O chorobie byłego prezesa PZHL, Zenona Hajdugi, wiedzieliśmy już wcześniej, zaś w sobotę otrzymaliśmy informację o jego śmierci w wieku 88

lat. Hajduga - to była hokejowa instytucja, bowiem po zakończeniu kariery sportowej został trenerem i prowadził kilka zespołów ligowych, a potem reprezentację młodzieżową i seniorską. Przez wiele późniejszych lat był sekretar-

zem generalnym związku. W 2000 r. został prezesem PZHL i tę funkcję piastował przez dwie kadencje. Przez wiele lat zasiadał w zarządzie Polskiego Komitetu Olimpijskiego i przez pewien czas był jego wiceprezesem. Kolejna smutna

wiadomość dotarła do nas z Oświęcimia. W wieku 33 lat zmarł Szymon Urbańczyk, wychowanek Unii, który grał też w Zagłębiu Sosnowiec oraz w GKS-ie Katowice. Po zakończeniu kariery sportowej był sędzią hokejowym.

(s)

Oddech ulgi...

Ambicja sosnowiczian została nagrodzona długo oczekiwanym kompletem punktów.

Po końcowym gwizdku miejscowym kibicom towarzyszył oddech ulgi, bo nie było łatwo, gdyż gospodarze dużo faulowali i tracili „taśmowo” bramki w osłabieniach. W końcu Roman Szturc zdobył „złoty” gola i na Stadionie Zimowym zrobiło się głośno, zaś hokeistów zegnali zaśluszone oklaski.

Za dużo kar

Hokeiści z Oświęcimia w meczu z Zagłębiem uchodzili za zdecydowanego faworyta, ale musieli się sporo napracować. Goście

postawili twarde warunki, ale coś z tego, że oddali więcej strzałów (33-27), bo zdobyli tylko dwa gole.

Podczas reprezentacyjnej przerwy trener Nik Zupancić sporo pracował nad poprawą gry w przewadze i z sosnowiczianami było widać poprawę. W drugiej tercji, gdy w boksie kar przebywali Jakub Szaur, a potem Patryk Krężołek, gospodarze za sprawą Viliego Hekkinena oraz Andrija Denyskina zdobyli bramki.

A zaczęło się całkiem przyzwoicie dla przyjezdnych, bowiem Niklas Salo

sfinalizował akcję Dominika Nahunka i Damiana Tyczyńskiego. Brak koncentracji pod koniec pierwszej tercji sprawił, że Erik Ahopelto doprowadził do remisu, gdy na ławie kar siedział Denyskin. Pod koniec meczu trener Piotr Sarnik dwukrotnie odwoływał z bramki Patrika Spesznygo, ale Unia po raz trzeci w tym sezonie okazała się lepsza od Zagłębia.

Nagrodzona ambicja

Hokeiści Zagłębia doskonale zdawali sobie sprawę, że z „Pasami” trzeba szukać punktów. W 14

min Damian Tyczyński idealnie podał do Salo, a ten sprytnym uderzeniem pokonał Filipa Krasanovskiego. Radość miejscowych trwała krótko, bo Mateusz Bezwiński doprowadził do remisu. W 15 min Roman Szturc mocno uderzył w poprzeczkę. Nadzieje na korzystny rezultat odżyły, gdy Olli Valtola precyzyjnym strzałem umieścił krążek w siatce. Największą zmore sosnowiczian są jednak kary. Właśnie stracili dwie bramki w osłabieniu. Gdy do końca kary Witalija Andrejkiwa były 34 sek. Jakub Żurek ponownie doprowadził do remisu. Kolejny alarm w tercji gospodarzy został ogłoszony, gdy po raz trzeci do boksu kar powędrował Marek Charvat. Przebywał w nim 41 sek. i Johan Lundgren dał gościom prowadzenie. Kibice jeszcze dobrze nie usadowili się na miejscach, a Martin Latal zdobył kolejną bramkę w przewadze. Gdy sędziowie ukarali Nikitę Bucenkę, to jednak gospodarze zaskoczyli składną akcją i ponownie do bramki trafił Fin Valtola. Gol w osłabieniu mocno podbudował zespół i pod bramką „Pasów” znów zrobiło się gorąco i Krężołek zdołał wepchnąć krążek do siatki. A potem było bardzo nerwowo, bo jedni i drudzy co rusz byli odsyłani na ławkę. Oba zespoły starały się o „złoty” gola. W końcu podczas gry 4 na 3 Szturc zdobył upragnionego gola.

Fot. Krzysztof Porebski/PressFocus



Bramkarz Patrik Speszny to na ogół mocny punkt Zagłębia.

Włodzimierz Sowiński

Piątek

■ **Re-Plast Unia Oświęcim - Zagłębie Sosnowiec 4:2 (1:1, 2:0, 1:1)**
0:1 - Salo - Nahunko - Tyczyński (13:31), 1:1 - Ahopelto - Karjalainen (19:03, w osłabieniu), 2:1 - Hekkinen - Ahopelto (27:21, w przewadze), 3:1 - Denyskin - Ackered - Olsson Trkulja (38:11, w przewadze), 4:1 - Olsson Trkulja - Kalenikowas - Diukow (44:29) 4:2 - Szturc - O. Valtola - Krężołek (54:34).

Sędziowali: Wojciech Wrycza i Patryk Pyrskała - Maciej Byczkowski i Grzegorz Cytawa. **Widzów** 1150.

UNIA: Lundin; Diukow - Ackered, Uimonen - K. Valtola, Jakobsoons - Bezuszka, M. Noworyta - Prokopiak; Denyskin (4) - Olsson Trkulja - Kaleinikowas, Karjalainen - Heikkinen - Ahopelto, S. Kowalówka - Dziubiński - Sadłocha, Prusak - Krzemień - Wanat. Trener Nik ZUPANCIĆ.

ZAGŁĘBIE: Speszny; Szaur (2) - Stadel, Andrejkiw (2) - Charvat, Naróg - Kotlorz, Krawczyk; Szturc - O. Valtola - Krężołek (2), Nahunko (2) - Tyczyński - Salo, Bernacki (2) - Bucenko - Lindgren, Menc - T. Kozłowski - Karasiński. Trener Piotr SARNIK.

Kary: Unia - 4 min, Zagłębie - 12 min.

Niedziela

■ **Zagłębie Sosnowiec - Comarch Cracovia 5:4 (1:1, 1:2, 3:1)**
1:0 - Salo - Tyczyński (1:10), 1:1 - Bezwiński - Mocarski (5:35), 2:1 - O. Valtola - Krężołek - Andrejkiw (25:13), 2:2 - Żurek - Younen - Kasperlik (33:18, w przewadze), 2:3 - Lundgren - Sawicki - Krenzelok (37:12, w przewadze), 2:4 - Latal - Lundgren - Raszka (40:26, w przewadze), 3:4 - O. Valtola - Charvat (41:31, w osłabieniu), 4:4 - Krężołek - Kotlorz - Szturc (47:35), 5:4 - Szturc - Krężołek - Szaur (55:52).

Sędziowali: Michał Baca i Rafał Noworyta - Wiktor Zień i Artur Hyliński. **Widzów** 1800.

ZAGŁĘBIE: Speszny; Szaur - Stadel, Andrejkiw (2) - Charvat (8), Naróg - Kotlorz, Krawczyk; Szturc - O. Valtola - Krężołek, Nahunko - Tyczyński - Salo, Bernacki - Bucenko (2) - Lindgren, Menc - T. Kozłowski (2) - Karasiński. Trener Piotr SARNIK.

CRACOVIA: Krasanovsky; Żurek - Bieniek, Kunst - Younen, Krenzelok - Jaracz, Motloch; Latal (2) - Raszka (4) - Sawicki, Vildumetz - Bezwiński (2) - Lundgren, F. Kapica - Wróbel - Kasperlik, Mocarski, Sterbenz. Trener Rudolf ROHACZEK.

Kary: Zagłębie - 12 min, Cracovia - 8 min.

CZYSTE KONTO „LEWARA”

■ Kamil Lewartowski, drugi bramkarz GKS-u Tychy, dostał szansę w meczu z „Szarotkami”, w którym obronił 28 strzałów i zachował czyste konto. W trzeciej tercji goście dwa razy sygnalizowali, że krążek wpadł do bramki, jed-

nak za pierwszym razem sędziowie po analizie wideo uznali, że krążek po uderzeniu Bartłomieja Neupauera nie przekroczył linii bramkowej, natomiast za drugim razem po strzale Filipa Pangietowa-Jutdaszewa wcześniej była ruszona bramka. **(WS)**

Piątek

■ **GKS Tychy - PZU Podhale Nowy Targ 4:0 (1:0, 2:0, 1:0)**

1:0 - Mroczkowski - Kaskinen (15:35), 2:0 - Turkin - Padakin - Mroczkowski (21:44), 3:0 - Jeziorski - Komorski (32:45), 4:0 - Turkin (47:19).

Sędziowali: Sebastian Kryś i Paweł Breske - Wojciech Czech i Eryk Sztwierz. **Widzów** 1250.

GKS: Lewartowski; Jaśkiewicz - Kaskinen, Jaromersky (4) - Ciura, Pocięcha - Bizacki, Bryk; Jeziorski (2) - Komorski (2) - Łyszczarczyk, Mroczkowski - Rac - Padakin, Korenczuk - Turkin - Gościński, Marzec - Kucharski (2) - Krzyżek. Trener Pekka TIRKKANEN.

PODHALE: Lindskoug; Tomasik - Pangietow-Jutdaszew, A. Słowakiewicz - Kiss (2), Załamaj (4) - Kudzin (2); Wronka (2) - Neupauer (2) - Wielkiewicz, Themar - Cichy (2) - Szczechura, Szczera - Lorraine - Worwa, Paranica - Soroka - Kamiński. Trener Sami HIRVONEN.

Kary: GKS - 10 min, Podhale - 14 min.

NIE TYLKO SPORTOWO

■ Zaledwie 6 sekund zabrakło toruńskiej drużynie do kompletu punktów pod Wawelem. Emocji w końcówce było mnóstwo, bo po trafieniu Michała Kalinowskiego do syreny pozostawały niespełna 3 minuty. W ostatnich sekundach „Pasy” szturmowały w przewadze i bez golkipera, a strzał Sawickiego odbił się od poprzeczki, a Raszka poprawił i doprowadził do dogrywki. W niej Latal wrzucił krążek z ostrego kąta na bramkarza, a ten nie połapał się i „guma” wpadła mu za kotłierz. Sporo emocji, nie tylko sportowych,

przyniosła wczorajsza konfrontacja Energi z Jastrzębiem. Podopieczni Roberta Kalabera, szczególnie bramkarz Lackowicz, słabo zaprezentowali się w I tercji, w której gospodarze wbili im 4 gole. Wraz z syreną Mac przerwał na taflę rozgorzała walka na pięści, a Zieliński i Urbanowicz zostali w szatni. Przyjezdni odrobili sporo strat, bo generalnie bramkarze nie mieli najlepszego dnia, a po trafieniu Rajamaekiego w III tercji miejscowi mieli już tylko bramkę zapasu. Kończówka należała jednak do Torunia. **(KuK)**

Piątek

■ **Comarch Cracovia - Energa Toruń 3:2 (0:1, 0:0, 2:1, 1:0) po dogr.**

0:1 - Prokurat - Sozanski - Baszyrow (10:04), 1:1 - Younan - Vildumetz (53:31, w przewadze), 1:2 - M. Kalinowski - Kogut (57:01), 2:2 - Raszka - Lundgren - Latal (59:54, w przewadze), 2:3 - Latal - Krenzelok (62:27).

Sędziowali: Mateusz Bucki i Paweł Pomorzewski oraz Sebastian Iwaniak i Jacek Szutta. **Widzów** 800.

CRACOVIA: Krasanovsky (2); Żurek - Bieniek, Kunst (2) - Younan, Krenzelok - Jaracz, Kapa - Motloch (2); Sawicki - Raszka (2) - Latal, Vildumetz - Bezwiński - Lundgren (2), Kapica (2) - Dziurdzia - Kasperlik (2), Mocarski - Wróbel - Sterbenz. Trener Rudolf ROHACZEK.

ENERGA: Pohjanoksa (2); Gimiński - Sozanski, Zieliński - Behm, Schafer - Jaworski (2), Kurnicki; Djumić - Fjodorovs - Larionovs, Tiainen (2) - Huhtela - Syty, M. Kalinowski (2) - K. Kalinowski - Kogut, Prokurat - Maćkowski - Baszyrow. Trener Juha NURMINEN.

Kary: Cracovia - 14 min, Toruń - 8 min.

Niedziela

■ **Energa Toruń - JKH GKS Jastrzębie 8:4 (4:1, 1:1, 3:2)**

1:0 - Zieliński - Baszyrow - Syty (5:46), 1:1 - Kietlicki - Górny (8:40), 2:1 - Larionovs - Fjodorovs (9:59), 3:1 - Tiainen - Huhtela - Jaakola (12:17), 4:1 - Djumić - Tiainen - Fjodorovs (19:27), 4:2 - Paś - Izacki - Szpisko (35:50), 5:2 - Kogut - Syty - Kalinowski (36:45), 5:3 - Jarosz - Pelaczyk - R. Nalewajka (42:13), 5:4 - Rajamaeki - Starzyński - Martiszka (45:33), 6:4 - Larionovs - Tiainen (50:01), 7:4 - Tiainen - Huhtela (58:22, w przewadze), 8:4 - Syty - K. Kalinowski - Kogut (59:41, w przewadze).

Sędziowali: Marcin Polak i Sebastian Kryś oraz Michał Kłosiński i Sławomir Szachniewicz. **Widzów** 1500.

ENERGA: Pohjanoksa; Maćkowski - Schafer, Zieliński (7+20) - Behm, Kurnicki - Jaworski (2), Sozanski - Gimiński (4); Djumić - Fjodorovs - Larionovs, Tiainen (2) - Huhtela - Jaakola, M. Kalinowski - K. Kalinowski - Kogut, Prokurat (2) - Syty - Baszyrow. Trener Juha NURMINEN.

JKH: Lackowicz (21:01. Miarka); Wajda - Kostek, Bagin (6) - Viinikainen (2), Martiszka - Górny, Pelaczyk - Kamieniew; Paś (2) - Starzyński (4) - Urbanowicz (9+20), Izacki - Szpisko - Rajamaeki, Arrak - Kietlicki - Bernhards, L. Nalewajka - Jarosz - R. Nalewajka. Trener Robert KALABER.

Kary: Energa - 35 min, JKH - 43 min.

WSTYDLIWA PORAZKA

■ No i co z tego, że JKH miał miazdzącą przewagę (48:23 w strzałach), skoro punkty powędrowały na Podkarpacie? Do piątku Marma zgromadziła tylko 7 pkt, co nie pozostawia wątpliwości, że podopieczni Roberta Kalabera doznali wsty-

dliwej porażki. I nie tłumaczy ich absencja Marcina Kulusza, który z Cracovią złamał palec i czeka go kilkutygodniowa rehabilitacja. JKH znów wykreował bramkarza przeciwnika na bohatera. Tym razem laury zebrał Dominik Salama.

Bogdan Nather

Piątek

■ **JKH GKS Jastrzębie - Marma Ciarko STS Sanok 0:1 (0:0, 0:1, 0:0)**

0:1 - Huhdanpaa (27:30, karny)

Sędziowali: Bartosz Kaczmarek i Marcin Polak oraz Wojciech Moszczyński i Michał Gerne. **Widzów** 400.

JKH: Miarka; Wajda - Kostek (2), Bagin - Viinikainen, Martiszka - Górny, Onak - Kamieniew; Rajamaeki - Starzyński - Urbanowicz, Izacki - Szpisko - Paś, Arrak - Jarosz - Bernhards (2), Zajac - Kietlicki - R. Nalewajka. Trener Robert KALABER.

MARMA: Salama; Burzik - MacEachern (2), Lindberg - Binner, Bitas - Musioł, Rybnikar - Florczak; Viitanen - Tamminen - Filipek, Huhdanpaa - Ceder - Dobosz, Strzyżowski - Dulęba - Bukowski, Fus - Miccoli - Ginda. Trener Elmo AITTOLA

Kary: JKH - 4 min, Marma - 2 min

Wygrana Angelosa Touloupisa

Do zwycięstwa doprowadziło mnie doskonałe porozumienie z koniem, więc największe gratulacje należą się jemu - powiedział Grek po niedzielnej Grand Prix w hali stołecznego Torwaru.

Grek Angelos Touloupis na koniu Lord Mexx zwyciężył w niedzielnej Grand Prix jeździeckiej Cavaliady - najważniejszym ze skokowych konkursów trzygwiazdkowej imprezy odbywającej się od czwartku w hali stołecznego Torwaru.

W tych punktowanych w światowym rankingu zmaganiach o nagrodę Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy, a pod patronatem Grupy MTP, wystartowało 48 par. Zaledwie dwóm udało się podstawowy parkur przejechać na czysto i w normie czasu - poza Grekiem zrobił to Irlandczyk Matt Garrigan na Quantum Robin V.

W rozgrywce szybszy był jednak 31-letni Touloupis, który finiszował bez zrzutek w czasie 32,91 s.

- Parkur był naprawdę trudny, a po wielu czystych przejazdach w czwartek czy piątek, dzisiaj gospodarz toru podniósł nam poprzeczkę. Do zwycięstwa doprowadziło mnie doskonałe porozumienie z koniem, więc największe gratulacje należą się jemu. Choć faktem jest, że dla mnie hala Torwaru bywa szczęśliwa - opowiadał zwycięzca. - To dobra wróżba przed zawodami w Poznaniu, na które się wybieramy, a docelowo



Angelos Touloupis był w Warszawie bezkonkurencyjny.

walczyliśmy o awans do finału Pucharu Świata. Na igrzyska dla Lord Mexxa jest za wcześnie, to zbyt młody wierzchowiec, a równocześnie mój najlepszy koń.

26-letni Garrigan pokonał parkur rozgrywki także bez zrzutek, ale w czasie 34,95. Trzecie miejsce zajął Węgier Zoltan Lazar, który dosiadając wałacha Diabla pokonał podstawowy przejazd na czysto, ale przekroczył normę czasu, co przełożyło się na jeden punkt karny, eliminujący go z rozgrywki.

W ocenie najwyższej sklasyfikowanego w konkursie Polaka Michała Kaźmierczaka, który na Notisie zajął 8. miejsce, norma czasu była jedną z największych trudności.

- Parkur był bardzo trudny, przez wysokość

kursie Polaka Michała Kaźmierczaka, który na Notisie zajął 8. miejsce, norma czasu była jedną z największych trudności.

- Parkur był bardzo trudny, przez wysokość

i szerokość przeszkód, a ten fakt podkręcała mocno wyśrubowana norma czasu. Stąd też m.in. mój błąd, bo trzeba było się strasznie spieszyć, aby się w niej zmieścić, tracąc precyzję najazdów. Sądzę, że dwa bezbłędne przejazdy to mało i wydaje mi się, że gospodarz toru wolałby, aby było ich 6-7 - tłumaczył zawodnik legitymujący się prawem startu w przyszłorocznych igrzyskach. - Dopiero w maju trener podejmie decyzję, kto z zakwalifikowanych jeźdźców znajdzie się biało-czerwonej drużynie olimpijskiej. Dlatego myślami nie jestem jeszcze w Paryżu, szczególnie że przed nami sezon halowy, w tym kolejne Cavaliady - dodał jeździec RC Riding Center Sosnowice.

W drugim etapie halowej odmiany powożenia zaprzęgami ORLEN Driving Tour triumfował Bartłomiej Kwiatek, przed Weroniką Kwiatek (KJ Łąck) i Aleksandrem Fularczykiem (Kaszubskie St. Promowania Sportów Konnych Kwieki).

Kolejne zawody serii Cavaliada Tour odbędą się w Poznaniu (7-10 grudnia), a w przyszłym roku sympatycy jeździectwa spotkają się w Sopocie (1-4 lutego) oraz w Krakowie (22-25 lutego).

(m, PAP)

Sprinterki na podium Pucharu Świata

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Andżelika Wójcik, Iga Wojtasik i Karolina Bosiek zajęły 3. miejsce w drużynowej rywalizacji sprinterek podczas zawodów Pucharu Świata w Pekinie. Wójcik była ponadto najlepsza w grupie B na 500 m. Polki uzyskały 1.29,09, przegrywając o 0,33 s walkę o drugie miejsce z Kanadyjkami. Poza konkurencją były o ponad sekundę szybsze Holenderki Helga Drost, Naomi Verkerk i Antoinette Rijpma-De Jong - 1.27,74. Indywidualnie na 500 m triumfowała Amerykanka Erin Jackson (37,54), która w lutym 2022 roku na tym samym obiekcie została mistrzynią olimpijską na tym dy-

stansie. Bosiek uzyskała 38,73 i zajęła 15. miejsce. Z dobrej strony w grupie B pokazała się Wójcik, która zwyciężyła czasem 38,44. Czwartą była Martyna Baran - 39,06, a dziesiąta Wojtasik - 39,37.

Wśród mężczyzn na 1000 m jedyny Polak w grupie A Damian Żurek zajął 12. miejsce - 1,09,91. Zwyciężył inny złoty medalista ubiegłorocznych igrzysk w Pekinie (tyle że na 1500 m) Holender Kjeld Nuis - 1,08,11. W rywalizacji na 3000 m kobiet triumfowała Norweżka Ragne Wiklund - 4,04,41, a na 10. pozycji uplasowała się Magdalena Cyszczoń - 4,11,32. Podczas zawodów na National Speed Skating Oval w ten weekend najwyższą z Polaków

lokatę indywidualnie zajął Żurek - piąty na 500 m w piątek.

Polscy sprinterzy zajęli 5. miejsce. Czwarty zespół poprzedniego sezonu PŚ rywalizację rozpoczął w składzie Marek Kania, Piotr Michalski i Damian Żurek. Biało-czerwoni startowali w przedostatniej parze z Włochami, a po zmianie Michalskiego notowali najlepszy czas. Żurek nie wytrzymał tempa i przyprowadził drużynę na 3. miejscu. Biało-czerwonych wyprzedziły jeszcze dwa zespoły występujące jako ostatnie na liście. Triumfowali Amerykanie w czasie 1,20,27, Polacy zajęli 5. miejsce (1,21,04).

Dziewiąte lokaty zostały przypisane po występach Karoliny Bosiek na 1000

m i Piotra Michalskiego na dystansie o połowę krótszym. Bosiek (1.16,63) pojechała minimalnie wolniej niż tydzień temu w japońskim Obihiro, ale za to uplasowała się o dwie pozycje wyżej. W grupie B Iga Wojtasik była 12. (1.18,67), a tuż za nią uplasowała się Natalia Jabrzyk (1.18,70).

Konkurencję wygrała Miho Takagi (1.14,44). Mistrzyni olimpijska pojechała zaledwie o 0,01 szybciej niż druga na mecie Amerykanka Kimi Goetz. Dla Japonki to już 23. w karierze triumf w zawodach PŚ, licząc różne dystanse. Takagi prowadzi w klasyfikacji generalnej (114 pkt), a najlepsza z Polek - Bosiek jest 10. (62).

Na 500 m zaprezentowała się trójka Polaków.

Zwyzkę formy zasygnalizował Michalski, który był 9. (35,16). Kania (35,33) i Żurek (35,39) zajęli 15. i 16. miejsce. Najlepszym sprinterem, podobnie jak w piątek okazał się Wataru Morishige (34,69). Japończyk po czterech startach zdecydowanie prowadzi w PŚ (234). Na miejscach 11-13 sklasyfikowani są Polacy: Kania, Żurek i Michalski (z punktacją 112, 111 i 107).

Wicemistrz olimpijski Patrick Roest (6.11,40) triumfował na 5000 m. Holender ze 120 pkt przewodzi stawce zawodników PŚ. W grupie B wystąpił Szymon Palka (21. - 6.38,54), który do dorobku dopisał 4 punkty. Polak z dziewięcioma „oczkami” zajmuje 39.

pozycję po dwóch wyścigach.

Bieg masowy kobiet był popisem mistrzyni świata Marijke Groenewoud. Holenderka szybko odebrała się stawki i samotnie przekroczyła linię mety. Punkt wywalczony na pierwszej premii przez Olę Piotrowską przyporządkował ją do 14. miejsca. Magdalena Cyszczoń była 20. W klasyfikacji generalnej liderem jest druga w sobotę Kanadyjka Iwanie Blondin (114 pkt). Piotrowska jest 16. (46.), a Cyszczoń 19. (44).

Kolejna runda PŚ odbędzie się 1-3 grudnia w norweskim Stavanger, a tydzień później panczeniści przeniosą się do Tomaszowa Mazowieckiego.

(PAP)

WSPINACZKA SPORTOWA

ZŁOTO DLA WÓJCIK I FERENCA

■ Barbara Wójcik (Speleoklub Świętokrzyski Kielce) i Kamil Ferenc (KS Korona 1919 Kraków) wywalczyli tytuły mistrza Polski w boulderingu, czyli we wspinaczce bez asekuracji. Zarówno dla 17-letniej Wójcik, jak i 32-letniego Ferenc były to pierwsze mistrzowskie tytuły w karierze. Zawody odbyły się w krakowskim centrum wspinaczkowym BRONX Bouldering w Bronowicach. Bouldering to jedna z trzech dyscyplin wspinania sportowego. Zawodnicy wspinają się na szczyt ściany, której wysokość wynosi około 4 metry. Konkurencja ta łącznie z prowadzeniem, będzie rozgrywana na igrzyskach olimpijskich w Paryżu. Osobno o medale toczyć się będzie rywalizacja w wspinaczce na czas. (m, PAP)

BOBSLEJE

NIEMCY NAJSZYBSI

■ Niemiecka czwórka w składzie Johannes Lochner, Georg Fleischhauer, Joshua Tasche i Florian Bauer wygrała zawody Pucharu Świata na olimpijskim torze w chińskim Yanqing. Polacy nie startowali. Zwycięzcy uzyskali łączny czas dwóch przejazdów 1.56,61. Niespodziewanie drugie miejsce, ze stratą 0,31 s, zajęli Włosi w składzie z pilotem Patriciem Baumgartnerem, Erikim Fantazzinim, Robertem Mirceą i Lorenzo Bilotim. Dzień wcześniej uplasowali się na szóstej pozycji. Włoski kwartet wyprzedził w niedzielę zaledwie o 0,01 utytułowanego Niemca Francesco Friedricha, czterokrotnego mistrza olimpijskiego (w dwójkach i czwórkach w 2018 oraz w dwójkach i czwórkach w 2022 roku), którego załogę tworzyli też: kolejny czterokrotny mistrz olimpijski Thorsten Margis, Felix Straub oraz Candy Bauer. Na starcie stanęło 11 ekip. W klasyfikacji generalnej PŚ prowadzi Lochner - 450 pkt, przed Friedrichem - 410 i Baumgartnerem - 386.

(m, PAP)



Kajetan Kajetanowicz spełnił właśnie jedno z marzeń...

Kajetanowicz z tytułem

Mnóstwo ludzi przyczyniło się do tego, że stoję tu jako mistrz świata - powiedział „Kajto”, który triumfował w kategorii WRC2 Challenger.

Brytyjczyk Elfyn Evans (Toyota Yaris Rally1) wygrał Rajd Japonii, ostatnią rundę mistrzostw świata i zdobył tytuł wicemistrza globu. W WRC2 Kajetan Kajetanowicz (Skoda Fabia RS Rally2) był trzeci i triumfował w kategorii WRC2 Challenger. Drugie miejsce ze stratą 1.17,7 zajął ośmiokrotny mistrz świata Francuz Sebastien Ogier (Toyota Yaris Rally1), a trzeci ze stratą 1.46,5 był Fin Kalle Rovanpera (Toyota Yaris Rally1), który już wcześniej zapewnił sobie drugi z rzędu tytuł mistrza świata.

Team Toyoty zanotował największy sukces w sezonie, kierowcy tej ekipy zajęli całe podium, do tego na piątej pozycji uplasował się czwarty zawodnik tego zespołu Japończyk Takamoto Katsuta.

Słabiej niż się można było spodziewać pojechał ze-

spół Hyundai. Po kraksach wycofali się Belg Thierry Neuville i Hiszpan Dani Sordo, na mecie na czwartej pozycji ze stratą 2.50,3 zameldował się tylko Fin Esapekka Lappi.

W Japonii Kajetanowicz z pilotem Maciejem Szczepaniakiem walczyli o tytuł w kategorii WRC2 Challenger, utworzonej dla prywatnych teamów. Trzykrotny mistrz Europy ostatecznie zwyciężył pokonując Rosjanina Nikołaja Griazina i Fin Samiego Pajari (obaj Skoda Fabia RS Rally2).

W tym roku Kajetanowicz w WRC2 Challenger wygrał rajdy w Meksyku, na Sardynii i Safari. Drugie miejsce zajął w Grecji i Japonii, a Rajd Europy Centralnej zakończył na trzeciej pozycji. Tylko w Chile z powodu awarii nie dotarł do mety.

W klasyfikacji generalnej WRC2, w której rywalizują

zawodnicy także z teamów fabrycznych, triumfował w sezonie 2023 Norweg Andreas Mikkelsen (Skoda Fabia RS Rally2). Kajetanowicz został sklasyfikowany na czwartej pozycji.

- To niesamowite uczucie, zostajemy mistrzami świata. Oczywiście marzyłem o tym od dłuższego czasu i ciężko na to pracowałem, ale nie sam. Dziękuję Maćkowi, dziękuję całemu zespołowi Orlen Rally Team, dziękuję moim sponsorom, fanom, moim trenerom. Mnóstwo ludzi przyczyniło się do tego, że stoję tu jako mistrz świata. Oczywiście niewiele to zmienia w moim życiu, nadal, mam nadzieję, będę tym samym gościem, którym byłem już po zdobyciu czterech tytułów mistrza Polski i trzech tytułów mistrza Europy, ale brakowało tytułu mistrza świata. Teraz jest. To jest sukces nas wszystkich, to

niesamowite uczucie - jesteśmy mistrzami świata - powiedział Kajetanowicz na mecie.

■ Wyniki Rajdu Japonii:

1. Elfyn Evans (W. Brytania/Toyota Yaris Rally1) 2:28.20,8, 2. Sebastien Ogier (Francja/Toyota Yaris Rally1) strata 1.15,0, 3. Kalle Rovanpera (Finlandia/Toyota Yaris Rally1) 1.40,6, 4. Esapekka Lappi (Finlandia/Hyundai i20 Rally1) 3.09,3, 5. Takamoto Katsuta (Japonia/Toyota Yaris Rally1) 3.10,3, 6. Ott Tanak (Estonia/M-Sport Ford) 3.28,3, 7. Andreas Mikkelsen (Norwegia/Skoda Fabia RS) 7.33,7 (1. m. WRC2) ... **9. Kajetan Kajetanowicz (Skoda Fabia RS) 19.25,9 (3. m. WRC2), 12. Daniel Chwist (Skoda Fabia RS) 27.53,0 (5. m. WRC2).**

■ Klasyfikacja końcowa: 1. Rovanpera 250 pkt, 2. Evans 216, 3. Thierry Neuville (Belgia/Hyundai i20 Rally1) 189, 4. Ott Tanak (Estonia/M-Sport Ford) 174, 5. Ogier 133, 6. Lappi 113 .. **16. Kajetanowicz 13. Marczyk 2.**

(m, PAP)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

**PONIEDZIAŁEK,
20 LISTOPADA**

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

12.50 Piłka nożna: 1/8 finału MŚ U-17 w Indonezji, 20.10 Elim. ME (na żywo), 23.15 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

13.00 Curling: ME w Aberdeen, Szwajcaria - Szkocja, 16.15 Pn: konferencja prasowa reprezentacji Polski, 16.45 Siatkówka: PlusLiga, Trefl Gdańsk - Projekt Warszawa, 17.30 Cuprum Lubin - Aluron CMC Warta Zawiercie, 20.30 Bogdanka LUK Lublin - Ślepsk Malow Suwałki (na żywo), 23.30 Pn: skróty elim. ME

POLSAT SPORT EXTRA

17.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, KPR Ostrovia - Wybrzeże Gdańsk, 20.35 Pn: elim. ME, Albania - Wyspy Owcze (na żywo)

POLSAT SPORT NEWS

17.00 Curling: ME w Aberdeen, Szwecja - Szkocja, 20.35 Pn: elim. ME, Czechy - Mołdawia (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

20.35 Pn: elim. ME, Macedonia Płn. - Anglia (na żywo), 23.30 Skróty elim. ME

POLSAT SPORT PREMIUM 2

20.35 Pn: elim. ME, Irlandia Płn. - Dania (na żywo)

EUROSPORT 1

17.00 Curling: ME w Aberdeen, Turcja - Niemcy (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

www.sportdziennik.com

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 22 258 72 07

Redaktor wydania Marek HAJKOWSKI

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział piłki nożnej: 32 258 73 18

Promocja, reklama, współpraca partnerska

Agnieszka Adamczyk-Los

agnieszka.adamczyk@rp.pl

Kolportaż: 32 258 72 15

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

e-mail zdjęciowy: ftp.sport.info.pl

Wydawca:

Gremi Media S.A.

00-838 Warszawa ul. Prosta 51

Prezes Maciej MACIEJOWSKI

Produkcja i Dystrybucja:

Gremi Media S.A., 00-831 Warszawa,

ul. Prosta 51.

Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Sp. z oo.

ul. Baczyńskiego 25 A, 41-203 Sosnowiec

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej i na e-wydania można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania: prenumerata@ruch.com.pl lub

kontaktując się z Infolinią Prenumeraty pod numerem: 22 693 70 00

- czynne w dni robocze w godzinach 7.00-17.00.

nakład 18700



Największy sukces Kantora i Zdybka

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Piotr Kantor i Jakub Zdybek zajęli 2. miejsce w turnieju Beach Pro Challenge, który rozegrano w Chiang Mai w Tajlandii. W finale przegrali z Holendrami Stevenem van de Velde i Matthew Immersem 0:2 (16:21, 13:21).

Dla Polaków to największy sukces w karierze. W lipcu zajęli 4. lokatę w Beach Pro Tour Challenge w portugalskim Espinho.

Nasza para w fazie grupowej wygrała jeden mecz i zanotowała porażkę, co dało jej prawo walki w barażu o 1/8 finału. W nim pokonała Chińczyków Wu Jia-

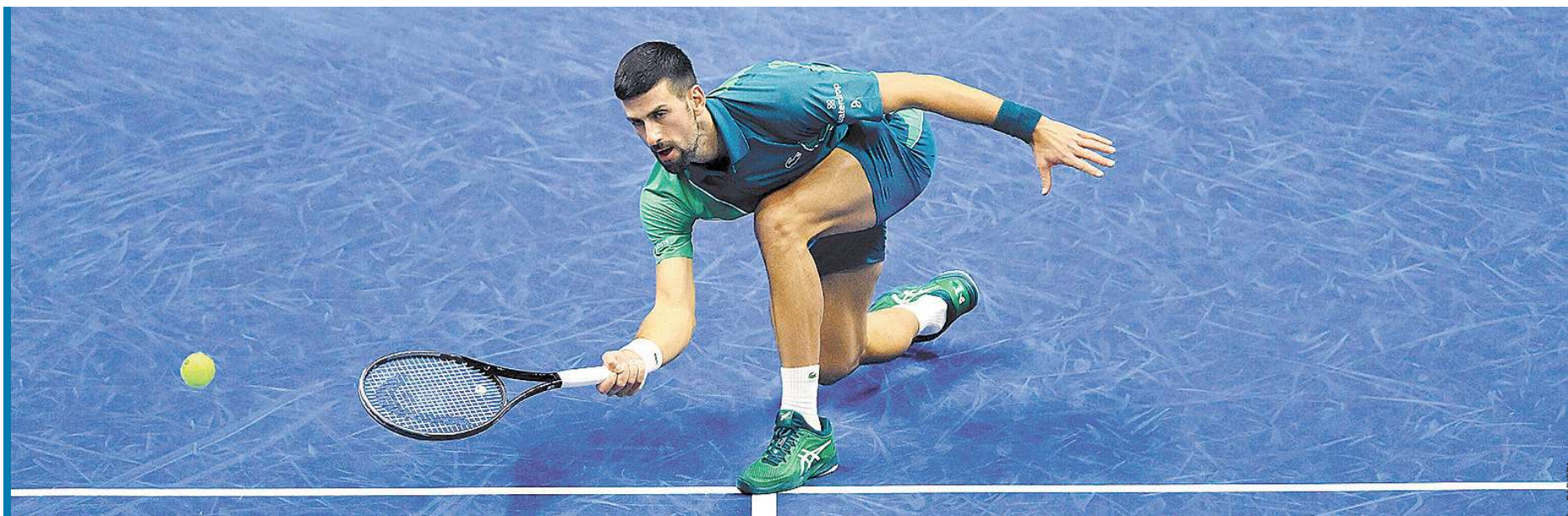
xina i Ha Likejianga 2:1 (21:16, 16:21, 15:12). W 1/8 finału Polacy wygrali z wymagającą parą z Australii, Thomas Hodges i Zachery Schuber 2:1 (13:21, 21:18, 15:11). Australijczycy mają za sobą niezwykle udany sezon i zajmują 9. miejsce w światowym rankingu.

Kantor i Zdybek w ćwierćfinale stoczyli

trzeci trzysetowy mecz i ponownie wygrali. Po drugiej stronie boiska byli Niemcy Lukas Pfretzschner i Sven Winter. W finałowej partii pierwsza piłka meczowa, po autowym zagranieniu rywali, przypieczętowała wygraną biało-czerwonych 2:1 (21:19, 18:21, 15:10) i awans do półfinału, w którym

ograli Australijczyków Marka Nicolaidisa i Izaca Carrachera 2:1 (23:25, 21:19, 15:13).

Jagoda Gruszczyńska i Aleksandra Wachowicz zakończyły turniej na 9. miejscu. W 1/8 finału uległy wicemistrzyniom Europy, Hiszpankom Danieli Alvarez i Tannii Moreno 0:2 (19:21, 12:21).



Sprawności Novakowi Djokoviciowi można pozazdrościć.

Rutyna wygrała z młodością

Jesli ktoś liczy na zdetronizowanie Novaka Djokovicia, będzie musiał poczekać...

ATP FINALS

Novak Djoković pokonał Włocha Jannika Sinnera 6:3, 6:3 w finale Mastersa w Turynie. To siódmy w karierze triumf Serba w tej imprezie, co czyni go samodzielnym rekordzistą. Lider światowego rankingu do tej pory dzielił rekord sześciu triumfów ze Szwajcarem Rogerem Federerem, który zakończył już karierę. To był dziewiąty finał 36-letniego Djokovicia. Porażek doznał w 2016 i 2018 roku. 14 lat młodszy Sinner do finału imprezy dla ośmiu najlepszych zawodników sezonu dotarł po raz pierwszy. Obaj tenisisci grali ze sobą zaledwie pięć dni wcześniej w fazie grupowej. Wówczas po ponadtrzygodzinnym pojedynku zwyciężył Włoch, któremu pierwszy raz w karierze udało się pokonać Djokovicia. W finale utytułowany Serb kontrolował jednak wydarzenia na korcie. W pierwszym secie o wygranej Djokovicia za-

decydowało przełamanie w czwartym gemie. Gema przy serwisie rywała wygrał również na samym początku drugiej partii i znalazł się na dobrej drodze do końcowego triumfu. Waleczności Sinnerowi nie można odmówić, ale w kluczowych momentach Djoković pokazywał klasę. Tak było choćby w szóstym gemie, w którym tenisista z Belgradu obronił jedyne w meczu dwa break pointy.

Niezwykle długi, 15-minutowy, był gem siódmy. Włochowi udało się w nim obronić podanie, a kolejnego zaczął od 30-0. Rywal jednak i tym razem wyszedł z opresji, powiększył prowadzenie do 5:3, a chwilę później ponownie przełamał Sinnera i zakończył spotkanie.

- To coś bardzo wyjątkowego. To był jeden z moich najlepszych sezonów w karierze. Ukoronowanie go wygraną z Jannikiem, który grał tak dobrze, jest czymś fenomenalnym - powiedział po spotkaniu Djoković, któremu towarzyszyły jego dzieci.

Lista tenisowych rekordów, w których Serb może poprawić czyjeś osiągnięcie, systematycznie się skraca. W coraz większej liczbie kategorii ściga się już tylko sam ze sobą. Poprawił rekord najstarszego zwycięzcy ATP Finals i po raz ósmy zakończył rok na szczycie rankingu, a nikomu nie udało się to więcej niż sześć razy. Dzisiaj rozpocznie 400. tydzień panowania na liście ATP, w czym także śrubuje rekord. We Włoszech Djoković wzbogacił się o ponad 4,4 miliona dolarów.

Przypnijmy, że w roli rezerwowego do Turynu pojechał Hubert Hurkacz. Rozegrał jeden mecz, zastępując kontuzjowanego Greka Stefanosa Tsitsipasa i uległ właśnie Djokoviciowi 6:7 (1-7), 6:4, 1:6.

W półfinale Djoković pokonał 6:3, 6:2 Hiszpana Carlosa Alcaraza, którego niedawno zmienił na prowadzeniu w rankingu ATP. Obaj spędzili na korcie tylko godzinę i 30 minut. Było to

ich piąte starcie. Bilans jest korzystny dla Serba: 3-2.

We wcześniejszym półfinale Jannik Sinner pokonał Rosjanina Daniła Miedwediewa 6:3, 6:7 (4-7), 6:1. Pojedynek 22-letniego reprezentanta gospodarzy (4. w rankingu ATP) z pięć lat starszym, klasyfikowanym o pozycję wyżej Rosjaninem zelektryzował miejscowych kibiców. Sinner to pierwszy włoski tenisista, który wystąpił w półfinale ATP Finals. Do tej pory grali ze sobą osiem razy i tylko dwukrotnie zwyciężył Włoch. Pochodzący z Południowego Tyrolu zawodnik uczynił to w dwóch ostatnich pojedynkach z Miedwediewem, wygrywając w finałach w Pekinie i Wiedniu.

W sobotę w czwartym gemie Włoch po raz pierwszy przełamał podanie rywala. Aplauz widowni wzbudziła później wymiana, licząca aż 19 uderzeń, którą zakończyło posłanie piłki w siatkę przez Sinnera. W dłuższych wymianach, które nie były rzadko-

ścią w tym pojedynku, przeważał Miedwediew. Włoch robił jednak swoje i pierwszego seta zakończył asem.

Batalia dwuręcznych backhandzistów w drugiej partii trwała w najlepszej. Obaj główni aktorzy tej części wieczoru popisywali się technicznymi zagraniami, co szybko znajdowało uznanie publiczności. Przy prowadzeniu 2:1 Miedwediew był bardzo bliski break-pointa, ale dwa asy rywala błyskawicznie zastopowały te plany. Historia powtórzyła się w ósmym gemie, ale i z tej opresji Sinner się wybronił. W tie-breaku Rosjanin wzmocnił siłę i precyzję zagrania. Miał piłkę setową, którą wykorzystał. W tym momencie poprosił też o przerwę medyczną z uwagi na problemy z biodrem.

Po wznowieniu gry urodzony w Moskwie tenisista szybko pozwolił przełamać swoje podanie. Sfrustrowany rzucił rakietą o kort. Od tego momentu do końca pojedyn-

ku Włoch grał z większym polotem, zwłaszcza świetnie spisywał się przy siatce. Sinner śrubuje rekord włoskiego tenisa. W jednym roku kalendarzowym ma na koncie już 61 indywidualnych zwycięstw.

GRUPA ZIELONA

Novak Djoković (Serbia, 1) - Hubert Hurkacz (9) 7:6 (7-1), 4:6, 6:1, Jannik Sinner (Włochy, 4) - Holger Rune (Dania, 8) 6:2, 5:7, 6:4

1. Sinner	3	6:2
2. Djoković	3	5:4
3. Rune	3	4:4
4. Hurkacz	1	1:2
5. Tsitsipas	2	0:4

GRUPA CZERWONA

Carlos Alcaraz (Hiszpania, 2) - Danił Miedwediew (Rosja, 6) 6:4, 6:4, Alexander Zverev (Niemcy, 5) - Andriej Rublow (Rosja, 7) 6:4, 6:4

1. Alcaraz	3	5:2
2. Miedwediew	3	4:2
3. Zverev	3	4:3
4. Rublow	3	0:6

PÓŁFINAŁY: Sinner - Miedwediew 6:3, 6:7 (4-7), 6:1. Djoković - Alcaraz 6:3, 6:2
FINAŁ: Djoković - Sinner 6:3, 6:3.

Max Verstappen najlepszy w Las Vegas

FORMUŁA 1

Pewny trzeciego z rzędu tytułu Holender **Max Verstappen** (Red Bull) wygrał pierwszy od ponad 40 lat wyścig w Las Vegas, przedostatnią rundę mistrzostw świata Formuły 1. To jego szóste zwycięstwo z rzędu i 18. w trwającym sezonie. Drugie miejsce zajął reprezentant Monako **Charles Leclerc** (Ferrari), który startował z pierwszej pozycji. Trzeci na mecie był Sergio Perez (Red Bull). Meksykanin zapewnił sobie tytuł wicemistrza świata.

Verstappen ruszał z drugiego pola startowego, ale wyprzedził Leclerca już na pierwszym zakręcie. Wprawdzie naruszył podczas tego manewru przepisy, wypychając rywala z toru, i otrzymał za to pięciosekundową karę, ale to nie przeszkodziło mu w odniesieniu 53. w karierze zwycięstwa. W klasyfikacji wszech czasów wyprzedzają go tylko Brytyjczyk Lewis Hamilton - 103 oraz Niemiec Michael Schumacher - 91.

- Walka trwała od samego początku. Na pierwszym

zakręcie obaj opóźniliśmy hamowanie, ale sędziowie uznali, że należy mi się 5 sekund kary. Później była też neutralizacja... Dużo się działo w tym wyścigu, było dużo dobrej zabawy. Nie mogę doczekać się powrotu tutaj w przyszłym roku - powiedział Verstappen tuż przed dekoracją.

Dominacja Holendra w tym sezonie jest bezprecedensowa. Nikt inny w historii nie wygrał 18 wyścigów w sezonie. Wcześniej w tym roku pobił także rekord pod względem liczby

kolejnych zwycięstw - 10. Był to pierwszy wyścig w stolicy hazardu od 1982 roku, kiedy rywalizowano na innym torze. - Nie można sobie chyba wyobrazić lepszego pierwszego wyścigu. Energia tego miejsca jest niesamowita. Pomimo zajęcia drugiego miejsca - a bardzo chciałem wygrać - dobrze się bawiłem - przyznał Leclerc, który wyprzedził Pereza na ostatnim okrężeniu.

Wyścig obejrzało wiele sław, m.in. były koszykarz NBA Shaquille O'Neal, by-

li piłkarze David Beckham i Zlatan Ibrahimovic czy piosenkarka Rihanna. Ostatnia runda MŚ odbędzie się 26 listopada w Abu Zabi.

Wyniki: 1. Max Verstappen (Holandia/Red Bull) 1:29.08,289, 2. Charles Leclerc (Monako/Ferrari) strata 2,070 s, 3. Sergio Perez (Meksyk/Red Bull) 2,241, 4. Esteban Ocon (Francja/Alpine) 18,665, 5. Lance Stroll (Kanada/Aston Martin) 20,067, 6. Carlos Sainz jr (Hiszpania/Ferrari) 20,834, 7. Lewis Hamilton (W. Brytania/Mercedes) 21,755, 8. George Russell (W. Brytania/Mercedes) 23,091, 9. Fernando Alonso (Hiszpania/Aston Martin) 25,964,

10. Oscar Piastri (Australia/McLaren) 29,496 (dodatkowy punkt za najszybsze okrążenie).

Klasyfikacja generalna kierowców: 1. Verstappen 549 pkt, 2. Perez 273, 3. Hamilton 232, 4. Sainz jr 200, 5. Alonso 200, 6. Lando Norris (W. Brytania/McLaren) 195, 7. Leclerc 188, 8. Russell 160, 9. Piastri 89, 10. Stroll 73

Klasyfikacja konstruktorów: 1. Red Bull 822 pkt, 2. Mercedes 392, 3. Ferrari 388, 4. McLaren 284, 5. Aston Martin 273, 6. Alpine 120, 7. Williams 28, 8. AlphaTauri 21, 9. Alfa Romeo 16, 10. Haas 12

(m, PAP)